OJFGANG

MIESIĘCZNIK WYDZIAŁU MŁODZIEŻOWEGO C. K. ŻYDÓW W POLSCE

LUTY—MARZEC 1950 Nr. 2—3 (24—25) CENA 25 ZŁ.

TREŚĆ NUMERU

S. Romanowski — O pokój i lepszą przyszłość.

J. Fajgenbaum — Armia Radziecka była jedyną nadzieją na rychłe wyzwolenie.

B. Minkowska — „Wasia, musisz się przedostać, czekamy!“

M. i K. Weber — Armia Radziecka wzorem dla wszystkich Armii Ludowych.

M. Samseln — Armia Radziecka jest szkołą wychowania młodzieży.

J. Szrekinger — Wspomnienie z frontu.

A. Beni — Historia pewnej studentki.

H. Hartman — Nowa młodzież żydowska.

KRONIKA — Z życia młodzieży.

OJFGANG MIESIĘCZNIK WYDZ. MŁODZ. C. K. Ż. w POLSCE
№ 2–3 (24–25) Luty–Marzec 1950

S. Romanowski

O pokój i lepszą przyszłość

(na marginesie posiedzenia Biura Wykonawczego Ś. F. M. D.)

17 — 21 stycznia br. odbyło się w Bukareszcie kolejne posiedzenie Biura Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Biuro Wykonawcze rozpatrzyło następujące zagadnienia:

1. Zadania Ś.F.M.D. i demokratycznych organizacji młodzieżowych w walce o prawa, demokratyczne szkolnictwo i wychowanie dzieci.
2. Demokratyczna młodzież Włoch w walce o pokój i swe prawa polityczne i ekonomiczne.
3. Stosunek do kierownictwa związku „Ludowa Młodzież Jugosławii".

Pierwsze zagadnienie omówił w obszernym referacie generalny sekretarz Ś.F.M.D. Enrico Boccara, który przedstawił gwałtowny wzrost nędzy mas pracujących w krajach kapitalistycznych, pogłębiające się nasilenie bezrobocia, głodu i powszechnej biedy.

Prelegent oraz wszyscy występujący w dyskusji przytoczyli wiele przykładów potwierdzających nader ciężkie warunki życia dzieci mas pracujących w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przeznaczono 71% budżetu państwowego w 1950 — 51 r. na cele wojenne. Wydatki przewidziane na oświatę nie przekraczają 1%, a na ochronę zdrowia nawet mniej niż 1%. W tym najbardziej rozwiniętym kraju kapitalistycznym jedna piąta część ogółu dzieci znajduje się poza murami nawet szkół podstawowych. Oficjalne dane statystyczne (a więc mocno pomniejszone) stwierdzają, że około 2 milionów dzieci obojga płci pracuje zarobkowo w fabrykach konserw, włókienniczych, tytoniowych, na innych zakładach przemysłowych, przedsiębiorstwach handlowych i warsztatach oraz na plantacjach buraków cukrowych i bawełny.

W szczególnie ciężkich warunkach żyją dzieci ludzi pracy w krajach „obdarzonych dobrodziejstwem pomocy amerykańskiej". W podstawowych gałęziach przemysłu tureckiego (włókiennictwo i produkcja tytoniu) dzieci i podrostki w wieku od 7-miu do 16-tu lat stanowią około 40% ogółu robotników.

Jeszcze gorsze jest położenie dzieci w krajach kolonialnych i zależnych. Ich sytuację przedstawił na Biurze Wykonawczym delegat młodzieży hinduskiej Randżit Gua. Praca dzieci począwszy już od 4-ch lat w fabrykach tytoniu, juty, jedwabiu, przy oczyszczaniu przewodów kanalizacyjnych, na plantacjach jest w tych krajach zjawiskiem masowym, faktycznie usankcjonowanym przez prawo. Ośmio i dziesięcioletnie dzieci pracują pod ziemią: w kopalniach węgla i rudy.

Całkowity brak opieki nad stanem zdrowotnym pracujących dzieci jest charakterystycznym zjawiskiem w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Śmiertelność dzieci w wieku od roku do 5-ciu lat we Włoszech wyrażała się w następujących cyfrach:

w 1940 r. — 130 zgonów na 1 tysiąc dzieci.

w 1944 r. — 212 zgonów na 1 tysiąc dzieci.

w 1948 r. — 306 zgonów na 1 tysiąc dzieci.

W Afryce 600 — 700 dzieci na tysiąc umiera przed 5-tym rokiem życia. Na każde troje dzieci w Marokko jedno choruje na gruźlicę lub jaglicę. W Indiach umiera co roku wskutek głodu przeszło 1 milion dzieci, a z powodu innych chorób ponad 3 miliony.

Alan (Kuba), Kastiel (Brazylia) i inni uczestnicy posiedzenia Biura Wykonawczego omówili katastrofalny stan szkolnictwa i oświaty w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Miliony dzieci i młodzieży w Afryce, południowo-zachodniej części Azji i Ameryce Łacińskiej, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w państwach zachodnio-europejskich nigdy nie uczyły się i nadal nie mają możliwości kształcenia się.

Reakcjoniści na swój sposób pojmują zadania oświaty. Usiłują więc okaleczyć moralnie dzieci, przygotować je na przyszłych policjantów, żołdaków armii kapitalistycznych, łamistrajków, wiernych sługusów i niewolników imperializmu.

W tym celu — podkreślił sekretarz Ś.F.M.D. Kutti Chukchem (Anglia) — używa się wszystkich środków i metod: literatury, kina, radia, organizacji dziecięcych. Szkoła zostaje zmilitaryzowana i zamieniona z ośrodka wiedzy i nauczania w centrum krzewienia obskurantyzmu i bezwartościowych, sfałszowanych wiadomości o prawach przyrody i społeczeństwa.

Sytuacja dzieci w kraju socjalizmu jest wręcz odmienna. Członkowie Biura Wykonawczego podkreślili w swych wystąpieniach codzienną troskę, jaką państwo radzieckie i naród otaczają dzieci. Dzieci radzieckie wychowują się w duchu pokoju, przyjaźni między narodami i szacunku dla innych narodów. Zapewniono im szczęśliwe i radosne dzieciństwo. Dla wszystkich postępowych chłopców i dziewcząt jest to inspiracją i natchnieniem w walce o lepszą przyszłość młodego pokolenia.

W jednogłośnie przyjętej rezolucji odnośnie pierwszego punktu porządku dziennego Biuro Wykonawcze uznało, że walka o prawa i demokratyczne nauczanie i wychowanie dzieci jest jednym z najważniejszych palących zadań młodzieży demokratycznej oraz częścią składową walki o pokój, niezależność narodową, demokrację i lepszą przyszłość.

Biuro Wykonawcze wezwało organizacje młodzieżowe we wszystkich krajach do rozwinięcia masowej walki o zmniejszenie budżetów wojskowych i położenie kresu wojnom kolonialnym. Walka o wychowanie dzieci w duchu pokoju i przyjaźni między narodami, potępienie i zabronienie eksploatacji pracy dzieci, o demokratyzację systemu wychowawczego i umożliwienie wszystkim dzieciom dostępu do szkół ogólnokształcących i zawodowych — oto główne zadania organizacji młodzieżowych.

Wszyscy uczestnicy posiedzenia podkreślili, że walka o opiekę nad zdrowotnością i o wychowanie demokratyczne dzieci będzie skuteczna tylko wówczas, gdy organizacje młodzieżowe poprowadzą tę walkę razem z postępowymi, międzynarodowymi i narodowymi związkami a zwłaszcza wspólnie z Światową Federacją Związków Zawodowych (Ś.F.M.D.) i Światową Demokratyczną Federacją Kobiet. Biuro Wykonawcze poparło uchwałę sesji moskiewskiej Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet o proklamowaniu 1 czerwca 1950 r. jako międzynarodowego dnia dzieci.

Celem zmobilizowania wszystkich sił postępowych do walki o prawa, demokratyczne szkolenie i wychowanie dzieci, Biuro Wykonawcze zwróciło się do Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet z propozycją zorganizowania latem 19950 r. światowej konferencji poświęconej opiece nad zdrowotnością i demokratycznemu wychowaniu dzieci.

W drugim punkcie porządku dziennego przewodniczący związku młodzieżowego Włoch (Aliance) Enrico Berlinguer wygłosił referat na temat „Demokratyczna młodzież Włoch w walce o pokój i swe polityczne i ekonomiczne prawa".

Referent opowiedział o nader ciężkich — politycznych i ekonomicznych — warunkach życia młodzieży włoskiej, o rosnącej z każdym dniem nędzy szerokich mas pracujących i o wzroście bezrobocia. W chwili obecnej jest we Włoszech blisko 1 milion bezrobotnej młodzieży nie licząc młodocianych robotników częściowo lub dorywczo tylko zatrudnionych.

Obecna sytuacja polityczno-ekonomiczna we Włoszech — stwierdził Berlinguer — jest wynikiem utraty przez naród włoski swej niepodległości narodowej na rzecz imperialistów angloamerykańskich, która nastąpiła przy wydatnej pomocy rządu katolickiego, kapitalistów i wielkich obszarników.

Włoska młodzież demokratyczna razem z całym narodem prowadzi bohaterską walkę przeciwko angloamerykańkim podżegaczom wojennym i antyludowej polityce rządu de Gasperi. Setki tysięcy młodych Włochów wzięły udział w manifestacjach, strajkach i demonstracjach protestujących przeciwko przyłączeniu Włoch do agresywnego paktu północno-atlantyckiego. Postępowe organizacje młodzieżowe zebrały setki tysięcy podpisów młodzieży włoskiej do petycji protestującej przeciwko temu paktowi.

Chłopcy i dziewczęta włoscy zebrali przeszło 3,5 tysięcy „odznak pokoju". Pod tymi sztandarami zjednoczyli się młodzi komuniści, socjaliści, katolicy, młodzież republikańska, studenci-demokraci walczący o pokój i niepodległość narodową. W czerwcu 1949 r. w wielu miejscowościach odbyły się mityngi, demonstracje, zebrania, na których około pół miliona młodych Włochów uroczyście złożyło „przysięgę wierności sprawie pokoju". Chłopcy i dziewczęta we Włoszech oświadczyli, że nigdy nie będą walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom ludowej demokracji. Końcowym akordem kampanii był potężny kongres młodzieży włoskiej w obronie pokoju i wolności.

W uchwale przyjętej w tej sprawie Biuro Wykonawcze Ś.F.M.D. z uznaniem powitało działalność włoskich organizacji młodzieżowych demokratycznych i zapewniło, że udzieli swego całkowitego poparcia włoskim chłopcom i dziewczętom w ich walce o pokój, przeciwko zaborczej polityce imperializmu amerykańskiego, w walce o polityczne i ekonomiczne prawa dla młodego pokolenia.

Biuro Wykonawcze zaleciło organizacjom młodzieżowym w innych krajach kapitalistycznych posłużyć się w masowy sposób formami pracy wypróbowanymi już przez młodzież włoską.

W trzecim punkcie porządku dziennego wystąpiła sekretarka Ś.F.M.D. Kutti Chukchem, która wygłosiła referat pt. „O stosunku do kierownictwa związku „Ludowa Młodzież Jugosławii". Kierownictwo tego związku nie tylko, że nie prowadzi walki przeciwko klice Tito i jego szkodliwej polityce, a odwrotnie — okazuje pomoc. Przywódcy tej organizacji we wszystkich swych dotychczasowych wystąpieniach deklaracjach i czynach całkowicie solidaryzowali się z faszystowskim rządem titowskim.

Kierownictwo związku „Ludowa Młodzież Jugosławii" zamieniło się w instrument faszystowskiej kliki titowskiej i przy którego pomocy klika ta realizuje swą politykę wśród młodzieży jugosłowiańskiej i usiłuje prowadzić szpiegowską i prowokatorską robotę w krajowych i światowych demokratycznych organizacjach młodzieżowych: w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Światowej Federacji Studentów.

Prelegent oznajmił, że do sekretariatu Ś.F.M.D. wpłynęło bardzo wiele petycji i rezolucji od organizacji młodzieży demokratycznej w poszczególnych krajach (Francja, Polska, Austria, Rumunia, Węgry, Triest, Włochy, Indie itd), domagających się zerwania wszelkich stosunków ze zdrajcami młodzieży jugosłowiańskiej.

Dyskusja nad referatem toczyła się w atmosferze całkowitej jednomyślności. Wszyscy bez wyjątku członkowie Biura Wykonawczego zabrali głos w tej sprawie. Mówili oni z pogardą o bandyckiej klice Tito i jej sługusach wśród młodzieży; stawiali wniosek aby przepędzić agentów imperializmu amerykańskiego z szeregów Ś.F.M.D.

Kampania kłamstw i oszczerstw skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom ludowo-demokratycznym — oświadczył przedstawiciel młodzieży chińskiej — Wu Szucz-Czen — którą prowadzi rząd Jugosławii, zbrodnie popełniane przez klikę Tito-Rankowica wywołują nienawiść i pogardę najszerszych mas narodu chińskiego. Działalność kierowników związku „Ludowa Młodzież Jugosławii", popierających faszystowską klikę Tito, nie licuje z ich przebywaniem w Ś.F.M.D. Uważamy obecnych przywódców związku „Ludowa Młodzież Jugosławii" za wrogów jedności młodzieży i proponujemy zerwać z nimi wszelkie stosunki.

Zgodnie ze statutem Ś.F.M.D. i wolą jej członków, Biuro Wykonawcze jednogłośnie postanowiło zerwać wszelkie stosunki z kierownictwem związku „Ludowa Młodzież Jugosławii". Biuro Wykonawcze uchwaliło, że do organu Federacji powinni zostać dokooptowani przedstawiciele młodzieży jugosłowiańskiej: delegaci rewolucyjnej młodzieży jugosłowiańskiej przebywającej obecnie na emigracji.

Po zaznajomieniu się i rozpatrzeniu podań, nadesłanych przez Federację Uniwersytetu Boliwii, Kongres Młodzieży Japonii, Narodowy Komitet Młodzieży w Bogocie (Kolumbia), Zjednoczenia Brazylijskiej Młodzieży Szkół Średnich i Zjednoczenie Studentów Kurdystanu deklarujących gotowość przystąpienia do Ś.F.M.D., Biuro Wykonawcze uchwaliło zalecić Radzie Ś.F.M.D. przyjąć niniejsze organizacje do szeregów Ś.F.M.D.

Biuro Wykonawcze rozpatrzyło również apel, wystosowany przez Stały Komitet Światowego Kongresu Pokoju do Parlamentów wszystkich państw, zawierający żądanie rozpatrzenia przez Parlamenty zagadnienia zakazu użycia broni atomowej, zaprzestania systemu interwencji w koloniach i zawarcia paktu 5-ciu wielkich mocarstw w obronie pokoju. Biuro Wykonawcze wezwało organizacje młodzieżowe, wszystkich chłopców i wszystkie dziewczęta do poparcia tego apelu i podjęcia walki za jego realizację.

Biuro Wykonawcze wysłało do O.N.Z. telegram-protest przeciwko skazaniu na śmierć 17-tu niewinnych studentów greckich i domagający się przyjęcia natychmiastowych środków celem ich zwolnienia z więzienia.

Posiedzenie Biura Wykonawczego ŚFMD w Bukareszcie było nowym dowodem wzrostu sił Federacji i wzmocnienia jej szeregów. Uchwały, przyjęte przez Biuro Wykonawcze będą pomocne przy dalszym natężeniu walki młodzieży o pokój i niepodległość narodów, przeciwko anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym, w walce o jej polityczne i ekonomiczne prawa.

Armia Radziecka była jedyną nadzieją na rychłe wyzwolenie

Nie byłem żołnierzem Armii Radzieckiej, ale czuję się członkiem wielkiej rodziny czerwonoarmiejskiej.

W 1942 roku wstąpiłem do radzieckiej jednostki partyzanckiej, składającej się z żołnierzy radzieckich zbiegłych z niemieckich obozów jenieckich. Stało się to w lasach lubelszczyzny. Byłem wówczas już bliski całkowitego załamania się i rezygnacji. Sądziłem, że nie ma już żadnej nadziei na przetrwanie ani dla mnie, ani dla innych pozostałych przy życiu Żydów.

Miałem wówczas zaledwie 15 lat. Ojca mego zabili faszyści niemieccy. Byłem jedynym opiekunem mego 8-mio letniego braciszka.

W radzieckiej grupie partyzanckiej czułem się jak wśród najbliższej, kochającej rodziny. Czułem wokół siebie nastrój powszechnej życzliwości, podziwiałem troskę każdego o wszystkich i wszystkich o każdego. Pochodzenie i narodowość nie miały znaczenia. Oceniano człowieka według jego wartości osobistej.

U moich starszych towarzyszy radzieckich uczyłem się jak należy żyć i walczyć. To oni pierwsi faktami i czynami swymi pokazali mi, że każdy człowiek bez względu na swą narodowość ma równe prawo do wolnego życia i szczęścia.

Czasy były niezwykłe. Życie było ciężkie. Ale moi towarzysze radzieccy byli ludźmi twardymi. Byli żołnierzami Armii Radzieckiej. Nic ich nie mogło złamać. Chwilowe niepowodzenia hartowały ich do dalszych walk. Wiedzieli dobrze o co walczą, i niezłomnie wierzyli w zwycięstwo swej sprawy. Czuli za sobą potężną siłę Związku Radzieckiego i wielkiej Armii Radzieckiej

Czynem partyzanckim uczciła nasza jednostka XXV rocznicę powstania Armii Radzieckiej: wysadziliśmy w powietrze niemiecki pociąg wojskowy na odcinku Chełm — Lublin, spaliliśmy dwa mosty kolejowe i podcięliśmy słupy telefoniczne na przestrzeni pół kilometra. Tak oto chcieliśmy w dniu święta Armii Radzieckiej, pokazać jej, że jesteśmy, że trwamy na posterunku, że walczymy. Naszym skromnym wkładem do ogólnej walki chcieliśmy pomóc Bohaterskiej Armii Radzieckiej w przyspieszeniu jej marszu na zachód. Armia Radziecka była jedyną naszą nadzieją na rychłe wyzwolenie.

1943 rok był szczególnie ciężkim okresem dla Żydów, ukrywających się w lasach. Bandy N.S.Z. i A.K. mordowały Żydów, którym udało się ujść do lasów z gett i uchronić przed spaleniem w hitlerowskich obozach śmierci, lub też nasyłały na nich policję niemiecką.

Radziecka jednostka partyzancka nie pozostała obojętna wobec bandyckiej roboty N.S.Z. i A.K. Pomogła zorganizować i uzbroić żydowski oddział partyzancki, który organizacyjnie wszedł w skład Gwardii Ludowej, a później Armii Ludowej. Faszystowskie oddziały N.S.Z. i A.K. nie mogły już bezkarnie zabijać w lasach Żydów. Żydowski oddział partyzancki pokazał, że potrafi nie tylko skutecznie się bronić, ale zadawać potężne ciosy zarówno faszystowskiemu okupantowi jak i jego rodzimym sługusom. Oddział ten wraz z innymi jednostkami partyzanckimi wniósł wkład w dzieło wyzwolenia i zwycięstwa.

23 lutego 1944 roku, w dniu XXVI rocznicy Armii Radzieckiej, wysadziliśmy dwa pociągi wojskowe na trasie Lublin—Chełm. Tym razem wykonanie zadania było łatwiejsze, gdyż posługiwaliśmy się już materiałami wybuchowymi otrzymanymi od Armii Radzieckiej.

W lipcu 1944 roku nastąpiło długo i niecierpliwie oczekiwane wyzwolenie. Czołówka Armii Radzieckiej przebojem parła z Chełmna w kierunku na Lublin. Nasz oddział partyzancki spotkał się z czołówką w wiosce Chmielów koło Parczewa. Spotkanie to wywarło na mnie niezatarte wrażenie na całe życie. Całowaliśmy się z czołgistami jak dzieci. Okazali nam tyle serdeczności. Wśród czołgistów radzieckich było kilku rannych. Pamiętam spośród nich jednego, blondyna bez nogi. Podszedłem do niego by uścisnąć mu dłoń. Objął mnie, zaczął całować, ściskać. Nie biadolił po utracie nogi. Jak dziś słyszę jego twardy głos: „to dobrze, że oswobodziliśmy Was, a teraz idziemy dalej, naprzód — wielu takich jak wy czeka jeszcze na nas. Pomścimy wszystkich!"

Tak powiedział mi żołnierz Armii Radzieckiej w godzinę mego wyzwolenia z niewoli faszyzmu hitlerowskiego.

Zaledwie 5 lat minęło od zakończenia drugiej wojny światowej, rozpętanej przez imperializm niemiecki, a już imperialiści anglosascy podżegają do nowej rzezi światowej.

Świadomość jednak, że na straży pokoju stoi niezwyciężona Armia Radziecka, armia bohaterów spod Kurska, Orła, Leningradu i Stalingradu, napawa nas wiarą, że zbrodnicze plany wojenne imperialistów zostaną pokrzyżowane, że pokój będzie obroniony.

Świadomość, że demokratyczna młodzież na całym świecie walczy w pierwszym szeregu o utrwalenie i umocnienie sprawy pokoju, za którą miliony ludzi oddały swe życie, dodaje nam wiary w naszą zwycięską walkę o pokój.

Świadomość, że twórcza i intensywna praca każdego z nas przy budowie fundamentów socjalizmu w naszym kraju pomnaża siły wielkiego międzynarodowego obozu walki o trwały pokój, na czele którego stoi Bohaterska Niezwyciężona Armia Radziecka i Jej genialny Wódz Generalissimus Józef Stalin, każe nam patrzeć spokojnie i z ufnością w naszą jasną i promienną przyszłość: trwały pokój na świecie i socjalizm w naszej ojczyźnie.

J. Fajgenbaum

Oni zwyciężyli

Stałem się znów wolnym człowiekiem

Każdy człowiek chętnie wspomina swe „sielskie, anielskie" lata dziecięce, lata zabaw, uciech i radości. Moje dzieciństwo z winy faszystów hitlerowskich trwało bardzo krótko. Minęło ono jak sen. Zastąpiły je lata poniewierki, bezdomności, głodu, nędzy fizycznej i moralnej, śmierci.

22 czerwca 1941 r. hitlerowcy napadli na Związek Radziecki. Nastąpiła 4-letnia okupacja hitlerowska. Cztery długie jak wieczność lata koszmaru okupacji faszystowskiej. Byłem całkowicie wyjęty z pod prawa jak wszyscy Żydzi. Przeżyliśmy piekło getta, przesiedleń, deportacji, epidemii, głodu, nędzy, poniewierki. Najgorsze było to, że zbeszcześcili naszą godność ludzką. Jedynym moim pocieszeniem było, że rodzina moja była jeszcze razem, i że może doczekamy się wspólnie upragnionej wolności.

Nie trwało to jednak długo. W 1943 r. wywieziono mnie do słynnej fabryki śmierci w Oświęcimiu. Mówioo nam, że jedziemy tam pracować. Ale napis „Arbeit macht frei" znajdujący się na bramie Oświęcimia był cynicznym urągowiskiem wobec człowieka i jego prawa do życia i wolności. W Oświęcimiu byłem półtora roku. Nie miałem tam nazwiska, ani imienia. Byłem numerem: 13-5465. Był on wytatuowany na moim lewym przedramieniu. W Oświęcimiu istniała jedna droga do wolności: prowadziła ona przez piec krematoryjny. Ta droga była zawsze i ciągle dla nas wolna. Innej drogi nie było. Każdy więzień przybyły do Oświęcimia przywozil ze sobą swój wyrok: ciężką ponad ludzkie siły pracę do całkowitego wyniszczenia organizmu a potem piec.

27 stycznia 1945 r. Armia Radziecka zajęła Oświęcim. Leżalem wówczas w szpitalu, byłem ciężko chory na zapalenie płuc. Niemcy planowali wysadzenie w powietrze szpitala przed opuszczeniem obozu. Niespodziewany i błyskawiczny szturm Armii Radzieckiej pokrzyżował zbrodnicze plany hitlerowskich ludobójców. Radość pozostałych przy życiu więźniów Oświęcimia po wyzwoleniu przez Armię Radziecką nie miała granic. Nie wyrazi jej żadne ludzkie słowo, nie potrafi opisać żadne pióro. Ten dzień był najpiękniejszym dniem w moim życiu. Stałem się znów wolnym człowiekiem!

Ciężkie przeżycia okresu okupacji nie przeszły po mnie bez śladu tak pod względem fizycznym jak i psychicznym. Początkowo zdawało mi się, że nigdy już nie będę zdolny do podjęcia nauki. Nauka jeszcze obecnie sprawia mi dość dużą trudność, ale mimo to, po przełamaniu urazów okupacyjnych, przy dużym wysiłku woli ukończyłem szkołę średnią dla dorosłych. Obecnie uczę się w szkole radiotechnicznej „ORT"-u w Dzierżoniowie.

Chcę jak najszybciej skończyć szkołę, zdobyć zawód i pracą moją przyczynić się do przyśpieszenia budowy socjalizmu w naszym Kraju.

Hartmajer Leon

„Wasia, musisz się

Sąsiadka Marusia wpadła do mnie z radosną nowiną: mąż kapitan gwardii przyjedzie w najbliższych dniach prosto z frontu. Został kontuzjowany w rękę. Udzielono mu 2-tygodniowego urlopu, zdrowotnego. Wkrótce już wszyscy mieszkańcy kamienicy znali wielką nowinę, i z niecierpliwością oczekiwali dostojnego gościa.

Przyjechał. Było to w styczniu. Nosił długi, ciemnozielony szynel. Rękę trzymał na temblaku. Uśmiechał się. Każda z nas była ciekawa przyjrzeć się z bliska temu niecodziennemu gościowi.

Odwiedzałyśmy więc Marusię wszystkie po kolei, a każda pod innym pretekstem: jedna chciała czegoś pożyczyć, druga dowiadywała się niby o godzinę itd. Chciałyśmy obejrzeć człowieka, który wziął udział w wyzwoleniu naszej kochanej ojczyzny, spod nienawistnego jarzma hitlerowskiego okupanta.

Mąż Marusi był średniego wzrostu, czuprynę miał już mocno szpakowatą. A na piersi jego rząd licznych medali a między nimi widniał Order Czerwonego Sztandaru.

Z radością przyjęłyśmy zaproszenie Marusi na skromne przyjęcie z okazji przyjazdu męża z frontu.

Miły i bezpośredni nastrój, jaki panował w jasnym i przytulnym mieszkaniu Marusi, życzliwie uśmiechnięte oczy kapitana ośmieliły mnie, i poprosiłam go by opowiedział nam o swoich przeżyciach na froncie. Zgodził się, ale nie odrazu. Widać było, że wrodzona skromność przeszkadza mu mówić o sobie, że przywykł raczej do czynów niż do słów. Ale wreszcie pod wpływem naszych ogólnych nalegań uległ. Słuchałyśmy z zapartym tchem. Oto pokrótce jego opowieść.

„Było to 16 grudnia. Nasz pułk został otoczony przez wroga. Łączność ze sztabem została zerwana. Trzeba ją było za wszelką cenę z powrotem nawiązać. Nawet optymiści uważali, że przedostanie się na drugi brzeg górskiej rzeki, gdzie znajdował się nasz sztab, jest niemożliwe. Rzeka była silnie strzeżona przez wroga. Kilkakrotne próby przedarcia się na tamtą stronę rzeki nie dały rezultatu. Nie zrezygnowano jednak, podejmowano coraz nowe próby.

Wieczorem wezwał mnie mój pułkownik. W jego oczach migotały dziwne ogniki. Zmierzył mnie od stóp do głów a potem powiedział: „Wasia, łączność musi być nawiązana. Wiesz o tym, prawda? Pójdziesz więc, musisz się przedostać! Dowidzenia chłopie, czekamy".

Uściskał mnie i wręczył plikę papierów. Dokumenty miałem wręczyć w sztabie na tamtym brzegu rzeki.

Poczekałem, aż się całkowicie ściemniło. Obydwa brzegi rzeki były oświetlone jak w dzień. To Niemcy kierowali na nie świetlne

Uroczysty wieczór poświęcony Armii Radzieckiej w bursie w Bielsku.

przedostać, czekamy!"

snopy reflektorów. Zdawało się, że nawet robak nie mógłby prześlizgnąć się i ujść uwadze fryców. Wydawało się, że żaden śmiałek nie zdoła się przemycić przez rzekę, że musi nieuchronnie zginąć.

„Wasia, musisz nawiązać łączność!" — Słyszałem głos mego pułkownika. Rzuciłem się na ziemię i zacząłem się czołgać w kierunku rzeki. Gdy poczułem na sobie strumień światła jeszcze mocniej przywarłem do ziemi. Na szczęście, przeszło. Nie dostrzegli mnie. Czołgałem się dalej ocierając się o trupy ludzi, którymi brzeg rzeki gęsto był zasłany. Nagle znów oślepił mnie snop światła. Nad głową gwizdnęły kule. Poderwałem się z ziemi i pobiegłem by wyrwać się z zasięgu świetlnego pola. Do rzeki jednak było jeszcze dość daleko. Niemcy prażyli coraz gęstszym ogniem. Padłem i udawałem zabitego. Oddali w moją stronę dla pewności jeszcze kilka serii, ale wkrótce przestali strzelać. Po kilku chwilach wyczekiwania popełzłem dalej aż poczułem lodowaty nurt rzeki. Rzuciłem się wpław. Było mi przeraźliwie zimno. Czułem, że krew w żyłach zamienia się w lód. Bezwład ogarniał me ręce i nogi.

„Wasia, musisz się przedostać, czekamy!" — błąkało się w mózgu, i ręce musiały słuchać i nogi musiały pracować. Tuż przy upragnionym brzegu chwyciły mnie w swe kleszcze przeklęte smugi reflektorów. Strzelano do mnie z moździerzy. Wokół mnie wzbijały się wysoko fontanny wody, znacząc miejsca wybuchu pocisków. W pewnej chwili jedna z fal powietrza i wody wyrzuciła mnie w górę. Gdy znalazłem się spowrotem w wodzie poczułem, że lewą ręką nie mogę już poruszać. Walczyłem resztkami sił z wartkim nurtem rzeki. Poczułem wreszcie grunt pod nogami. Słaniając się z wyczerpania wydostałem się na brzeg. Tam wskazano mi drogę do sztabu. Ostry ból po odniesionej kontuzji i lodowata woda rzeczna zrobiły swoje. Natychmiast po oddaniu dokumentów straciłem przytomność. Przebudziłem się w wielkiej, jasnej sali szpitalnej.

No i cóż. Pułk po otrzymaniu posiłków ze sztabu, wydostał się z okrążenia, a ja otrzymałem ten oto właśnie Order Czerwonego Sztandaru."

Skończył swoje opowiadanie, uśmiechnął się i głęboko zaciągnął się dymem z papierosa. Z podziwem patrzałyśmy na bohatera, który właściwie był poprostu prawdziwym człowiekiem radzieckim, godnym żołnierzem bohaterskiej Armii Radzieckiej.

B. Minkowska

Lenin przemawia do czerwonogwardzistów

Ostatnia zwycięska bitwa

Dniało. Różowa jutrzenka ogarniała cały horyzont. Kropelki rosy lśniły na soczystej zieleni traw i barwnych kwiatach. Głęboka cisza panowała wokół. Gdzie-niegdzie odzywał się trel przedwcześnie zbudzonego skowronka. Zapowiadał się piękny słoneczny dzień. Tak cudownie wschodził dzień 8-go maja 1945 r.

Potężny huk armat radzieckich wmieszał się do lirycznych tonów budzącego się dnia majowego, ogłaszając, że walka z faszyzmem niemieckim jeszcze trwa, że rozpoczęła się bitwa, która musi zadecydować o całkowitym i ostatecznym zwycięstwie nad hitlerowskim faszyzmem.

Nam żołnierzom polskim przypadł wielki zaszczyt wspólnej z żołnierzami radzieckimi walki ze wspólnym śmiertelnym wrogiem za wspólną wielką i sprawiedliwą sprawę.

Pozycje niemieckie stanęły w płomieniach. Huk armat trwał bezustannie. Ziemia drżała pod naszymi stopami.

Nagle wszystko dookoła ucichło. Nadstawiliśmy uszu. Przeczuwaliśmy, że bitwę wygraliśmy. I rzeczywiście niebawem przybiegł do naszych okopów major Armii Radzieckiej o rozpromienionej radością twarzy i z krzykiem — hurra! — jednym tchem wyrzucił z siebie: „Fryce skapitulowali!"

Niemcy skapitulowali. To znaczy, że i wojna skończona. Trudno opisać radość jaka zapanowała w naszych szeregach. Krzyczeliśmy wszyscy całą siłą naszych gardeł: hurra! Ściskaliśmy się, całowali, a radosnym wystrzałom na wiwat nie było końca.

Sierżant Ponomarenko, powszechnie lubiany wesołek i grajek, chwycił za swój słynny i nieodłączny „bajan" i począł zamaszyście wygrywać rosyjskie pieśni ludowe, „czastuszki" a cała wiara jak nie wyskoczy z okopów i dalejże wywijać skoczne ludowe tańce rosyjskie i śpiewać, ach śpiewać...

Radość zwycięstwa mocno uderzyła do głów i serc przesłaniając w naszej pamięci długotrwały, ciężki znój dziesiątek bitew i walk przeżytych przez żołnierza polskiego przy bratnim ramieniu żołnierza radzieckiego.

Nisenbaum Samuel

Armia Radziecka wzorem dla

9-go sierpnia 1945 r. Armia Radziecka rozpoczęła działania wojenne przeciwko imperialistom japońskim, wypełniając w ten sposób swe zobowiązania wobec sojuszników.

Błyskawicznym uderzeniem została rozbita japońska armia kwantuńska i wyzwolono tereny północne Chin, będące pod jarzmem japońskich samurajów od 1931 r. Sprzedajny marionetkowy rząd zdradzieckiego imperatora PuJ, współdziałający z japońskim okupantem, został aresztowany i oddany w ręce sprawiedliwości. Armia Radziecka przyniosła wolność ludowi Mandżurii.

Nasza jednostka wojskowa przeprawiła się przez rzekę Amur w okolicach Lenińska (Autonomiczny Obwód Żydowski). Na przeciwległym brzegu rzeki, leżało miasteczko Zakasusu będące w ręku wroga. Natrafialiśmy wszędzie w naszym zwycięskim marszu na ślady panicznej ucieczki wojsk japońskich. Na drogach leżała porzucona broń, amunicja. Wróg uciekał w popłochu.

Ludność z wyzwolonych obszarów witała nas z wielką radością: położyliśmy kres jej wieloletnim cierpieniom. Opowiadali nam jak barbarzyńscy i brutalni wobec nich byli Japończycy. Chłop był zmsuzony do oddawania całego swego plonu. Chińczykom — biedniakom nie wolno było spożywać nawet ryżu, będącego podstawowym pożywieniem w tym kraju i to pod karą śmierci. Zmuszano ludność do przymusowej pracy przy budowie fortyfikacji. Znęcano się przy tym i zabijano często bez powodu. Opowiadania miejscowej ludności budziły grozę.

W krótce ruszyliśmy w pościg za wrogiem. Od czasu do czasu Japończycy usiłowali zatrzymać, choćby na krótki okres czasu, nasz zwycięski pochód, ale pod naszym naciskiem musieli się bez przerwy cofać. Mijaliśmy nędzne wsie chińskie otoczone murem z lepkiej gliny. Chaty wiejskie zbudowane były z gliny i trzciny; w oknach zamiast szyb znajdowały się przetłuszczone

Bohaterskiej Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicielce Narodów wieczna chwała

My, obecnie dorosła już młodzież, byliśmy jeszcze dziećmi w dniu wybuchu drugiej wojny światowej. Nie zdawaliśmy sobie sprawy z ogromu niebezpieczeństwa zagrażającego od naszego faszystowskiego sąsiada z zachodu. Zrozumieliśmy czym są hitlerowcy dopiero wówczas, gdy zostaliśmy wyrwani z rodzinnych domów, rzuceni na pastwę losu, lub litość obcych ludzi. Wrogowie nasi wyzuli nas ze wszystkiego co niezbędne jest normalnemu człowiekowi do życia. Zabrali nam nasze matki i naszych ojców, siostry i braci. Pozbawili nas najpiękniejszego okresu w życiu człowieka — dzieciństwa.

I właśnie wówczas, kiedy ukrywanie się i życie w ciągłym strachu stało się już tak nieznośne, że przyprawiało o obłęd lub całkowite załamanie się, wtedy właśnie Armia Radziecka wkroczyła w swym zwycięskim pochodzie na zachód — na ziemie polskie.

Pod jej naporem padały kamienno-stalowe fortyfikacje niemieckie, miasto za miastem przechodziło, po złamaniu zaciekłego oporu okupanta, w ręce Armii Wyzwolicielki. Z radosnym biciem serca słuchaliśmy, że Warszawa, że Kraków, że Wał pomorski, Kołobrzeg, Szczecin, Gdynia i Gdańsk. Wraz z Armią Radziecką przyszły do Polski oddziały I Armii Polskiej, które były zalążkiem naszego ludowego Wojska Polskiego.

„Jeśli jutro wojna..."

Dzięki Armii Radzieckiej mamy dziś w Polsce ustrój demokratyczny i mamy wszystkie warunki i możliwości dla budowy socjalizmu.

A nam młodzieży — co przyniosła i dała Armia Radziecka?

Wystarczy przypomnieć stosunki panujące w przedwojennym szkolnictwie, wystarczy uświadomić sobie, że wówczas tylko dzieci bogatych ludzi mogły korzystać z dobrodziejstw nauki w średnich i wyższych szkołach, że na niektórych wydziałach uniwersytetów panował tzw. „numerus clausus", a nawet „numerus nullus". Przypomnijmy sobie jak nikły procent dzieci robotniczych i chłopskich mógł się wówczas uczyć. A teraz?

To nam właśnie przyniosła i dała Armia Radziecka.

Bohaterskiej Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicielce zawdzięczamy naszą obecną dobrze rozwiniętą sieć szkół ogólnokształcących i zawodowych wszystkich typów. Jej zawdzięczamy, że możemy się kształcić w pięknych przestronnych szkołach bez względu na pochodzenie społeczne. Dzięki Armii Radzieckiej mieszkamy w domach młodzieży i bursach, w których ucząc się i pracując budujemy nową Polskę — Polskę Socjalistyczną.

Bohaterskiej Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicielce Narodów wieczna chwała.

Olga Gartenberg

Armia Radziecka jest szko

Z radością wspominam zawsze dzień 23 kwietnia 1941 r. Jest to szczęśliwy dzień w moim życiu: powołano mnie do czynnej służby w Armii Radzieckiej.

Nie zdawałem sobie jednak sprawy z tego wówczas, w dniu tego wielkiego wydarzenia. Chciałem poprostu służyć w wojsku, ale nie wiedziałem jeszcze czym jest naprawdę Armia Radziecka.

To było jedno. A prócz tego bardzo tęskniłem za rodzicami (rodzeństwa nie miałem). A rodzice, jak to rodzice drżący nad swym jedynakiem, a do tego jeszcze nastraszeni przez „usłużnych i życzliwych" reakcyjnych sąsiadów, bali się, że już nigdy nie wrócę, że mnie tam w armii wykończą itp. bzdury...

A jak było w rzeczywistości?

1 Maja 1941 r. przybyłem do koszar wyznaczonej mi jednostki wojskowej w Krasnodarskim Kraju. Było nas wielu poborowych z zachodnich terenów Ukrainy. Ob-

wszystkich Armii Ludowych

papiery. Na małych szachownicach pól pracowali półnadzy chłopi chińscy. Do skrajnej nędzy doprowadzili obszarnicy japońscy i chińscy życie ludu chińskiego.

Zbliżaliśmy się do fortyfikacji japońskich. Rozpoczął się zacięty bój. Mocne były umocnienia wroga. Ale nie mogły one jednak powstrzymać morderczego tempa i siły naporu naszych jednostek bojowych. Zdobyliśmy miasto Tucziu. Na wysokiej wieży, znajdującej się u wejścia do tego miasta zawisł czerwony sztandar jak symbol zwycięstwa, zwiastujący nowe szczęśliwe życie dla miejscowego ludu.

W mieście panował głód. Radzieckie oddziały wojskowe zorganizowały natychmiast akcję dożywiania ludności. Rozpoczęły swą działalność chińskie organizacje demokratyczne, będące dotychczas w podziemiu. Zaczęły pracować fabryki.

Silne wrażenie wywarła na nas egzotyka architektury i życia miast chińskich. Ale najsilniejsze wrażenie wywarła na nas straszna nędza robotników i chłopów chińskich.

Naród chiński wziął obecnie swój los w swoje ręce. Przykład dany przez bohaterską Armię Radziecką podjęła Chińska Armia Ludowa, umacniająca obecnie zdobytą w krwawym boju niepodległość i wolność narodu chińskiego. Powstanie nowe, lepsze szczęśliwsze życie ludowych mas chińskich, wolne od nędzy i wyzysku. Armia Radziecka nie tylko przyniosła wolność wielu narodom, lecz na jej przykładzie uczyły się i uczą nadal walczyć i zwyciężać wszystkie Armie Ludowe, walczące o wyzwolenie swych narodów.

Armia Czerwona udowodniła, że potrafi nie tylko zwyciężać ale i strzec jak oka w głowie owoców zwycięstwa i trwałego pokoju na świecie.

Marcin i Kurt Weber

...łą wychowania młodzieży

chodzono się z nami w Armii Radzieckiej jeszcze lepiej niż kochająca matka ze swoim dzieckiem. Uczono nas języka rosyjskiego i zawodu. Mnie skierowano do szkoły podoficerskiej (niestety, szkoły tej nie ukończyłem, gdyż w międzyczasie pułk nasz wyjechał na front). Chodziliśmy bardzo często do kina, teatru, muzeum. Zwiedzaliśmy wystawy, fabryki, szkoły, pałace młodzieży.

Reakcyjni sąsiedzi, którzy otaczali moich rodziców, chcieli mnie pozbawić szansy i zaszczytu należenia do bohaterskiej Armii Radzieckiej, będącej wspaniałą szkołą przygotowania młodzieży do prawdziwego życia. Setki tysięcy młodzieży dzięki Armii Radzieckiej zdobyły wykształcenie i kwalifikacje, stały się wartościowymi jednostkami dla społeczeństwa.

Armia Radziecka jest jedyną w świecie wielką szkołą wychowania młodzieży na dobrych, wartościowych ludzi i patriotów.

Samseln Marek

Armia Wyzwolicielka

Był pogodny marcowy dzień 1944 r. Las królował jeszcze w zimowej szacie. Warstwy śniegu obficie pokrywały ziemię i drzewa. W naszej ziemiance było teraz zacisznie i spokojnie. Chwilami nawet zapominało się o tym, że kryjemy się przed niemieckimi bandytami i o całej grozie hitleryzmu. Znikały w niepamięci makabryczne sceny getta.

Kończyło się panowanie śmierci, szliśmy ku życiu!

Ożywczy wiatr ze wschodu przynosił ze sobą echo bohaterskiej walki o prawdę i wolną ludzkość. Było to dla nas nie tylko otuchą ale i wiarą, drogowskazem dalszego życia. Wiedzieliśmy, że jest wiele, wiele ludzi, którzy oddają swą krew i życie w walce o wyzwolenie świata spod strasznej zmory faszyzmu. Armia Radziecka wysoko wzniosła sztandar walki.

Każdy krok naprzód w jej marszu bojowym był dla nas przepiękną pieśnią nadziei. Na podstawie gazet i ustnych informacji śledziliśmy tę bohaterską epopeę.

Nadeszła wreszcie święta chwila wyzwolenia. 4-go kwietnia 1944 roku wkroczyły pierwsze oddziały Armii Radzieckiej do naszego miasteczka. Wróciliśmy z lasu do domu. Na zawsze wróciliśmy. Ze łzami radości witałem każdy kąt.

Bliską i drogą stała się dla mnie idea, która poderwała do walki tyle różnych narodów i armie wyzwoleńcze. Armia Radziecka, która nas wyzwoliła, zrodziła się w ogniu Wielkiej Rewolucji Październikowej. Włodzimierz Lenin ją wypiastował i swym nachnieniem wlał w nią siłę niezwyciężoną. Siła jej polega przede wszystkim na nierozerwalnej jedności armii i narodu. Dowodem tego była wielka wojna z hitlerowskim najeźdźcą w obronie ojczyzny. Każdy zakład pracy każda fabryka, każda szkoła były wówczas odcinkami jednego frontu walki z wrogiem. Na równi z żołnierzami na froncie walczyły z wrogiem kobiety i dzieci. Wytężonym wysiłkiem całego narodu wykute zostało wspaniałe zwycięstwo.

Tylko taka armia mogła rozbić tak szybko i doszczętnie hitlerowskie kohorty. Orzeł Kursk, Stalingrad, Leningrad przeszły chlubnie do historii ludzkości. Będą je pamiętać po wsze czasy i przyjaciele i wrogowie Związku Radzieckiego. Pierwsi jako nieśmiertelny dowód zwycięstwa dobra nad złem: socjalizmu nad faszyzmem. Drudzy jako wymowną i groźną przestrogę.

Znaczenie Armii Radzieckiej jest szczególnie wielkie dla narodu żydowskiego, gdyż przyniosła nam nie tylko wyzwolenie ale nauczyła nas jak trzeba budować naszą przyszłość, umocnić naszą wolność i jak jej należy bronić.

W dniu święta bohaterskiej Armii Radzieckiej przyrzekam jeszcze pilniej i lepiej uczyć się i pracować, by w ten sposób spłacić Jej mój dług wdzięczności za ocalone życie i przywróconą wolność.

Twórcy Armii Radzieckiej

Wspomnienie z frontu

Było to w lutym 1945 r. Grupa niemieckich i własowskich wojsk licząca ćwierć miliona żołnierzy, została przyparta do brzegów Bałtyku, tworząc tzw. przybałtycki front. Boje były ciężkie ze względu na błotnisty teren, silne linie obrony i ogromną ilość artylerii przeciwnika. Staliśmy w odległości 40-tu km od portu Libawy. Zbliżał się dzień XXVII Rocznicy Powstania Armii Radzieckiej.

Nasza 67-ma gwardiejska dywizja witebska, jak i roku ubiegłego, godnie uczciła ten wielki dzień wspaniałymi zwycięstwami, odniesionymi w walce z niemieckimi faszystami i ich własowskimi poplecznikami.

Byłem wówczas Nr 1 R.K.M.-u. Mój najbliższy towarzysz walki Rosjanin Misza był Nr 2 naszego R.K.M.-u. Staliśmy na drugiej linii frontu. W nocy z 20 na 21 lutego 1945 r. ruszyliśmy wzdłuż linii frontu celem zgrupowania w jednym punkcie większej ilości wojsk, zaskoczenia wroga i przerwania w ten sposób frontu na tym odcinku. Marsz był ciężki. Każdy z nas pragnął jak najszybciej wstąpić w bój. Nocą 23 lutego zajęliśmy wyjściową pozycję do ataku. Panowała głęboka cisza. Słychać było tylko od czasu do czasu dalekie stukanie niemieckiego karabinu maszynowego w takt jakiejś dziwnej melodii. Co pewien czas rakieta niemiecka oświetlała zygzakiem horyzont. Misza nie mógł się doczekać ranka. Szeptem snuł plany jak to my wpadniemy znienacka na Niemców, a Niemcy byli już o jakieś 50 — 100 m od nas. Wychowawca polityczny zbierał u żołnierzy listy adresowane do ich najbliższych. Ja nie miałem do kogo pisać. Miałem 19 lat i byłem sierotą. Zaczęło świtać. Wypiliśmy trochę wódki na rozgrzewkę. Wciągnęliśmy na siebie białe chałaty. Z niecierpliwością czekaliśmy na sygnał rozpoczęcia ataku.

Zaczęło się robić „weselej". Tu i ówdzie świsnęła kula. Rozerwał się pocisk. Nagle rozległ się przeciągły grzmot. To nasza artyleria rozpoczęła swoją „muzykę". Przeleciała nad nami eskadra bombowców. Ziemia zadrżała pod rozrywającymi się bombami. Kruszyły się niemieckie linie obronne. Po 15-tu minutach przygotowania artyleryjskiego wyleciała w niebo rakieta będąca sygnałem wstąpienia do boju dla piechoty. Z okrzykiem „hurra, za Stalina! za Ojczyznę!" ruszyliśmy na wroga. Niemcy jak oparzeni wyskoczyli z okopów i rzucili się do ucieczki. Strzelaliśmy do nich w biegu. Artyleria niemiecka zaczęła walić na całego po naszych szeregach. Padali dokoła mnie towarzysze z okrzykiem na ustach: „za Ojczyznę! za Sta...li...na!" My rwaliśmy naprzód. Przecięliśmy drogę, zaczęliśmy się wspinać po zboczu góry. Zauważyłem niemieckie auto. Położyłem się na ziemi, wziąłem na muszkę i zacząłem krótkimi salwami strzelać. Po kilku sekundach auto opisało wiraż w miejscu i zwaliło się do rowu. Podbiegliśmy. Szofer oraz 3-ch oficerów niemieckich zostało zabitych. Ruszyliśmy na zdobycie góry. Druga strona zbocza była zryta okopami. Siedzieli w nich Niemcy, ostrzeliwali się i ciskali granaty. Przyczołgaliśmy się na odległość 30-tu metrów i rzuciliśmy się do ataku obsypując Niemców ręcznymi granatami. Misza biegł przede mną. Nagle padł jak podcięty brzytwą, i stoczył się kilka metrów po zboczu góry. Podbiegłem natychmiast, dostał kulę między oczy.

Mój najwierniejszy przyjaciel i towarzysz walk umarł. Przysięgłem krwawo pomścić jego śmierć.

Wpadłem do okopu skacząc po niemieckich trupach, zrównałem się z mymi towarzyszami. Oczyszczali okopy i bunkry. Pierwsza linia niemieckiej obrony oraz częściowo druga były już w naszych rękach.

Tych którzy wyróżnili się w walce zapisano do odznaczenia. Ofensywa trwała. Pociski naszej ciężkiej artylerii oraz „katiusz" śmigały nad naszymi głowami łamiąc obronę faszystów.

Tak uczciliśmy dzień XXVII Rocznicy Armii Radzieckiej na przybałtyckim froncie.

Szrekinger Józef

Pamiętne dni styczniowe

Żyło się. Tak, ale życie wisiało na włosku. Był koniec 1944 r. Przez miasteczko Uniejów ciągnęły zdziesiątkowane, rozbite wojska niemieckie, a za nimi wieść: „idzie wolność!"

To nas krzepiło. Czasy były ciężkie. Okupant cofając się starał się zostawić po sobie tylko ruiny i zgliszcza, szubienice i cmentarzyska.

Pamiętam ów mroźny dzień grudniowy 1944 r. SS-owiec zatrzymał kobietę z maleńkim dzieckiem przy piersi. Gad hitlerowski, stwierdziwszy, że matka jest Żydówką, chwycił dziecię za nóżki i maleńką główkę roztrzaskał o mur. Bolesny skowyt wyrwał się charkotem z gardła matki rzucającej się pięściami na dzieciobójcę. Rozległ się suchy wystrzał. Bezwładne ciało młodej kobiety usunęło się na ziemię, a jej palce drgały jeszcze w skurczu agonii w piasku szukając jakby gardła oprawcy swego dziecka. Zwyrodnialec faszystowski spokojnie schował broń i odszedł.

Miałem wtedy 12 lat. Dużo czasu upłynęło od tej chwili, ale obraz ten jest ciągle żywy w mej pamięci. Głęboko odczułem ten wypadek. Przybiegłem wówczas ze szlochem do matki, przytuliłem się do niej i strasznie drżałem. Długo trwało nim się uspokoiłem. Ale już wówczas, pamiętam, nie mogłem sobie wyobrazić, żeby ludzie którzy zabijają kobiety i dzieci nie ponieśli zasłużonej kary. Głęboko wierzyłem moją dziecięcą wiarą, że już nie długo a przyjdzie ze wschodu wielki mściciel i wówczas znów zapanuje sprawiedliwość.

Nadeszły pamiętne dni styczniowe. Armaty grały bez przerwy. W nocy na ciemnym niebie krzyżowały się świetlne pasy reflektorów. Czuliśmy wszyscy, że nadchodzi chwila przełomowa. Front zbliżał się. Najeźdźcy hitlerowscy uciekali co koń wyskoczy, co sił w nogach, co benzyny w motorach. Rozległ się potężny huk. Niemcy wysadzili most na Warcie. A działa wciąż grały. Nagle przybiegł kolega i jednym tchem krzyknął: „Sowieci! Sowieci!"

Gdzie? — Na rynku!

A na rynku...

Z czołgów patrzyły na nas zasmolone, zmęczone, zarośnięte, ale szeroko, przyjaźnie uśmiechnięte twarze... o oczach tak życzliwie, współczująco patrzących na nas... ech, duszę by oddać za taki uśmiech i to by mało.

Kwiaty. Łzy radości. Okrzyki. Wiwaty. I tak bez końca.

Wyrywano sobie żołnierzy radzieckich z rąk, ściskano, całowano. „Dzieńdobry" i „Zdrastwujcie" mieszały się naprzemian. Słowa były zbędne. Rozumiano się doskonale.

Nagle okrzyk: „Bohaterska Armia Radziecka niech żyje!"

Niech żyjeeeeeee!...

Jeszcze Polska...

A działo się to 17 stycznia 1945 roku w Uniejowie.

Warych Janusz
uczeń szkoły kino-technicznej w Krakowie

Historia pewnej studentki

Marietta Goldberg była studentką chemii. Obecnie jest ekspedientką w sklepie obuwia przy ulicy Nachłat-Biniamin w Tel-Avivie. Napisy w wystawie sklepowej, zawiadamiające o zniżce cen, nie przyciągają jakoś klijentów. Krążą słuchy, że ceny trzewików spadną jeszcze niżej, sklep świeci więc wciąż pustkami.

Właściciel magazynu przeczytał już po raz drugi gazetę „Hacofe". Teraz dla odmiany bawi się jednym ze swych pierścionków błyszczących na jego pulchnych palcach. Zdejmuje i nakłada go, i jednocześnie z ukosa spogląda na Mariettę, siedzącą za ladą.

„Wydalić ją czy też zostawić jeszcze? Jej pensja wynosi coprawda zaledwie 18 funtów izraelskich, 18 funtów za cały miesiąc pracy — to chyba niewiele. Ale cóż za ryzyko? Na każde zawołanie znajdę przecież kilka dziesiątków innych dziewczyn, gotowych objąć jej pracę za 15 funtów, a może nawet za 12. Kto wie? Przyjeżdżają przecież nowi emigranci. Bezrobocie wzrasta."

I tak ważą się losy Marietty w myślach i kalkulacjach pana Wolfa, patrzącego z wyrzutem na skuloną za ladą Mariettę. Jego spojrzenie skierowane na Mariettę jest groźnym oskarżeniem za brak nabywców, za ciszę ciążącą w sklepie.

Marietta skuliła się jeszcze bardziej. Chciałaby stać się tak maleńką aby nie dostrzegły jej błyskające gniewem oczy szefa. Niepokojące milczenie wypełniło przestrzeń między panem właścicielem a panną sklepową.

Nareszcie ciążąca wyczekiwaniem cisza została przerwana. Zachrzęściły otwierające się drzwi. Wszedł Żyd jemenicki. Zapytał o adres najbliższej apteki. Pokazał kartkę z receptą, na której lekarz wypisał również adres apteki. Właśnie wstąpił aby zapytać gdzie ona się znajduje. Marietta wzięła kartkę do ręki, spojrzała na łacińskie formułki chemiczne, i odrazu poczuła w nich smak i urok swego nie tak dawno utraconego życia... Ogniste literki łacińskie zatańczyły, zawirowały, odurzyły Mariettę — byłą studentkę chemii z Wrocławia. Otoczyła ją błoga mgła wspomnień w której rozpłynął się ponury sklep z butami i pan Wolf o przeszywającym spojrzeniu. Marietta znalazła się nagle spowrotem w swym niedawno minionym życiu. Zahuczał znany gwar auli uniwersyteckiej, zabrzmiał znów młody śmiech kolegów. Tak, to było wówczas. Właśnie profesor skończył swój wykład z chemii organicznej. Za chwilę wystąpi Marietta. Wygłosi referat w obecności samego profesora. Mocno bije serce. Zbyt szybko krąży krew.

Udzielam głosu Marietcie Goldberg dla wygłoszenia prelekcji na temat: „Miczurin — człowiek, który zmienił oblicze przyrody". Szkarłatny rumieniec pokrył jej twarz. Zbiera się w garść. Trzeba się trzymać. To ważny moment w życiu.

Miarietta rozwija swe myśli. Początkowo mówi cicho, ale potem coraz donośniej, z przejęciem i przekonaniem. Panuje nad materiałem. Salę wypełniła uroczysta cisza. A Marietta wciąż przemawia. Rozległy się wreszcie oklaski. Profesor pochwalił ją za referat wobec koleżanek i kolegów. Towarzysze ściskają jej dłoń, gratulują sukcesu.

Nagle dźwięk jak zgrzyt stali po szkle. Hallo! Hallo! To głos pana Wolfa budzi Mariettę do obecnego życia.

Dla pana Wolfa Marietta jest tylko „Hallo". Pozbawił ją godności posiadania imienia i nazwiska.

Hallo! proszę mi podać tamto pudełko!

Hallo! proszę spuścić żaluzje, zamykamy sklep!

Hallo! proszę jutro przyjść o godzinę wcześniej niż zazwyczaj do pracy!

Tym razem dzwięk „Hallo" oznacza konieczność opuszczenia auli uniwersyteckiej, porzucenia swych towarzyszy studentów i obowiązek dopasowania pary pantofli pana Wolfa do stóp eleganckiej pani, która w międzyczasie zawitała do sklepu.

Marietta zwinnie wspina się po drabince. Przynosi co raz to inne „ostatnie krzyki mody". Przymierza. Pani grymasi. Marietta cierpliwie odnosi i przynosi dziesiątki pudełek z pantoflami, ale żadne nie zadawalają eleganckiej klijentki pana Wolfa. „Wycieczka wysokogórska" Marietty na najwyższych stopniach drabinek sklepowych trwa już bardzo długo. Ale bez skutku. Trudno dogodzić wszystkim wymaganiom naraz. To podbicie za niskie, a w tym noga wydaje się zbyt duża, a w tamtych obcas jakoś dziwnie nieforemny. Dlaczego ta klamra tak błyszczy?...

Ostry zapach kremu, którym elegancka pani pielęgnuje swe stopy, przyprawia Mariettę o zawrót głowy i mdłości. Nogi uginają się ze zmęczenia po wspinaczce drabinkowej. Ale cóż 18 funtów. Trzeba z czegoś żyć.

Po bezowocnym przymierzaniu szesnastej pary, pan Wolf z uroczym uśmiechem na ustach (to dla eleganckiej pani) i zjadliwym wyrzutem (to dla Marietty) zauważył: „Pani powiedziała wyraźnie czego sobie życzy, ale trzeba umieć dobrać".

Marietta poczuła jak cisną się jej łzy do oczu. Ścisnęło coś mocno za gardło. Chwila zmagania się. Przemogła. Przerzuciła jeszcze kilka par. Bez rezultatu.

Dwudziesta druga para była śnieżno białymi pantofelkami zamszowymi. Przepiękne były te pantofle. Szewc który je uszył był chyba mistrzem i artystą w swym zawodzie.

Młodzież Izraela w walce o swe słuszne prawa

I rozmiar był odpowiedni. W sam raz. Pani zdawała się już być zadowolona. Marietta odetchnęła. Nareszcie dogodziła jej, trudna była harówka, ale wreszcie koniec. Nie, grymas niezadowolenia przeciął twarz eleganckiej pani.

Nie weźmie tych pantofli, guziki nie są odpowiednio dobrane.

Marietta aż przystanęła ze zdumienia, oburzenia i poczucia swej niemocy. Och, żeby tak móc chlasnąć naodlew kilka mocnych słów w tę ukarminowaną buzię. Ściska zęby do bólu. Nie pomaga. Zaciska powieki. Bez skutku. Wbija paznokcie w dłonie. Bez

rezultatu. Po przez firanki rzęs spływają rzęsiste łzy i spadają na biel pantofli, jaśniejących na stopach pani.

Elegancka klientka spojrzała ze zdumieniem i oburzeniem na „Hallo" i pośpiesznie bez pożegnania opuściła magazyn.

Gdy nadeszła godzina zamknięcia sklepu, pan Wolf wręczył „Hallo" trzy funty jako wyrównanie swych zobowiązań, i jakby na usprawiedliwienie wymówienia pracy burknął pod nosem: „Co robić? Kryzys. Nie stać mnie na luksus zatrudnienia w tych ciężkich czasach ekspedientki".

„Hallo" opuściła sklep pana Wolfa. Na ulicy panował nieznośny upał. Śmiech przechodniów na gwarnych ulicach Nachłat Beniamin i Herzla działał denerwująco na Mariettę. Pod czaszką tłukły się czarne jak kruki myśli. Oczy nie chciały nic widzieć, a uszy słyszeć. Na chwilę udało się Marietce uciec od życia ulicy, od rzeczywistości i pogrążyć się całkowicie we wsopmnieniach.

„Nic nie ginie w naturze. Materia zmienia tylko swą formę..." Tak, to prawo twórcy współczesnej chemii Lavoisier-a. Była studentka chemii, Marietta Goldberg, wgłębia się w to prawo chemiczne, i nie zdając sobie sprawy przyśpiesza kroku.

Gwar ulicy, nawoływania przekupniów budzą ją jednak szybko do rzeczywistego życia. Marietta nieświadomie, siłą przyzwyczajenia idzie w kierunku Jaffy, gdzie w jednej z dzielnic byłego miasta arabskiego w Dżebelia posiada swój maleńki kącik w pokoju zajmowanym razem z rodzicami.

Marietta jest już u siebie, wśród swoich ukochanych formułek chemicznych. Marietta żyje chemią. Chemia to jej pasja. Obiecywała sobie kiedyś, że dzięki chemii zdoła zmienić oblicze świata. Teraz znów poddała się cudownemu pochodowi wzorów, praw i formuł chemicznych. Po moście formuł chemicznych i wspomnień wróciła do swego kraju nad Wisłą, gdzie robotnicy i chłopi przy troskliwej pomocy rządu stają się doktorami, inżynierami, ludźmi nauki. Marietta marzyła kiedyś o studiach w Moskwie, Kijowie, Leningradzie. Ale cóż, stało się jednak inaczej.

Rodzice postanowili wyjechać do Izraela. Marietta początkowo nie chciała się zgodzić. Ale rodzice uparcie nalegali, wywierali nacisk, grozili. Marietta długo zmagała się ze sobą, długo walczyła z rodzicami. W końcu niestety uległa. Przyjechała do Izraela, a tu wszystko takie dziwne, dalekie, obce.

Na ulicy Jaffa-Tel-Aviv powstał nagle popłoch. Wypadek samochodowy. Elegancki, wypomadowany młodzieniec przejechał staruszkę. Zatrzymano auto. „Dżentelmeński" winowajca nonszalancko toruje sobie łokciami drogę wśród wzburzonego tłumu, usiłując się ulotnić. Niektórzy przeciskają się z zaciśniętymi pięściami.

„Nic nie ginie w naturze. Materia zmienia tylko swą formę". Snuje dalej w myślach Marietta. Tak, to prawo chemiczne jest również prawem życia.

W dzielnicy Dżebelia w Jaffie, w pokoiku Marietty zaległa nocna cisza. Rodzice śpią. Mała lampka naftowa rzuca blade i ukośne promienie. Panuje półmrok. Jaśnieją jednak formuły chemiczne.

Formuły, które przeobrażają materię i nadają jej coraz nowe i nowe formy. Ale materia jest niezniszczalna, choć przyjmuje wciąż nowe i nowe formy.

Albert Beni

Z życia młodzieży

w Dzierżoniowie

17 stycznia 1950 r. odbyło się w świetlicy bursy powiatowe zebranie aktywu Z.M.P. i Z.H.P. czynnego wśród młodzieży żydowskiej. W zebraniu wzięło udział 120 Z.M.P.-owców i harcerzy. W prezydium zasiedli: przedstawiciele P.Z.P.R.-u tow. Lewit, kierownik szkoły żydowskiej ob. Sztrajwas, dyrektor liceum radiotechnicznego Ortu ob. Brandszteter i kierownik brusy kol. Zylberberg.

Kierownik wydziału organizacyjnego powiatowego zarządu Z.M.P. kol. Katryniak wygłosił referat: „Zadania Z.M.P. w walce z nacjonalizmem". Prelegent omówił zagadnienia związane z wydaniem przez Ministerstwo Administracji Publicznej komunikatu o możliwości stałego osiedlenia się pewnej części Żydów polskich w Izraelu. Kol. Katryniak napiętnował w ostrych słowach kampanię, jaką wszczęli żydowscy nacjonaliści (syjoniści wszelkich maści), która w rzeczywistości była wymierzona przeciwko naszemu Państwu Ludowemu. Następnie referent omówił szeroko obecną sytuację międzynarodową i w związku z tym podkreślił haniebną rolę agentury imperializmu anglosaskiego, odgrywaną przez rząd Ben Guriona na bliskim wschodzie. Kol. Katryniak przeprowadził analizę sytuacji młodzieży żydowskiej w Polsce za czasów sanacji i obecnie. Przedstawiciel Z.M.P. wezwał młodzież żydowską do wzmożonej walki z nacjonalizmem we własnych szeregach, do prowadzenia szerokiej propagandy uświadamiającej, skupienia całej młodzieży pracującej i uczącej się wokół Z.M.P.

Referat sprawozdawczo-informacyjny wygłosił kol. Zylberberg, który podkreślił, że podobnie jak dotąd i tym razem Z.M.P. wyjdzie zwycięsko z walki z nacjonalizmem. „Liczebność zebranych na tej sali świadczy najlepiej o tym, że organizacja nasza nie tylko nie stała się słabszą, ale zwiększyła swe szeregi i umocniła swe pozycje" — stwierdził prelegent, i następnie poddał krytycznej ocenie dotychczasową działalność uwypuklając błędy (niedostateczna współpraca z Żydowskim Towarzystwem Kultury itd.).

Propozycję przedstawiciela P.Z.P.R.-u aby wysłano do tow. Zachariasza Szymona, znanego działacza robotniczego, z okazji jego 50-lecia urodzin depeszę powitalną, młodzież przyjęła z entuzjazmem.

W dyskusji, która rozwinęła się po wygłoszonych referatach i stała na wysokim poziomie, wzięli udział: kol. kol.: Gotfryd, Messer, Kostrowicki, Wawer, Wyszogrod Roma, Sokolowicz, Markowicz, Kujawski, Flajs. Szczególnie silne wrażenie wywarło na zebranych wystąpienie kol. Kostrowickiego, który omówił przyczyny antysemityzmu i zakończył tymi słowy: „młodzież polska wyciąga braterską dłoń do młodzieży żydowskiej, aby razem zbudować piękną przyszłość dla wszystkich ludzi pracy w ustroju socjalistycznym". 13-letnia harcerka Flajs m.in. powiedziała: „jestem córką tkaczki, mama moja jest przodownicą pracy. Mam wszystko co potrzebuję. Przede mną jest jasna przyszłość. Uczę się i uważam, że Polska Ludowa jest naszą ojczyzną, bo u nas buduje się socjalizm".

Kol. Wyszogrod Roma zwróciła się z wezwaniem aby uświadomiono pewną część rodziców znajdującą się pod wyłącznym wpływem agitacji syjonistycznej, i oświadczyła uroczyście, że nigdy nie opuści swej ojczyzny — Polski Ludowej.

Dyskusję podsumował tow. Lewit, który w pięknym przemówieniu wyjaśnił młodzieży wszystkie poruszone na zebraniu zagadnienia.

Rezolucje odczytane przez kol. Hartmajera, zostały jednogłośnie i z entuzjazmem przyjęte przez zebranych. Odśpiewaniem hymnu młodzieżowego zakończono zebranie aktywu.

Z. Zylberberg

HERSHL HARTMAN

Nowa młodzież żydowska

(Dokończenie)

LUDOWE PAŃSTWO POLSKIE OTACZA SZCZEGÓLNĄ OPIEKĄ SZKOŁY ŻYDOWSKIE

Podobnie jak teatry, szkoły żydowskie są również obecnie utrzymywane przez Państwo, i korzystają z tych samych praw, co wszystkie inne szkoly i instytucje oświatowe w Kraju. Ludowe Państwo Polskie otacza szkolnictwo żydowskie szczególną opieką. Ogólne przepisy szkolne wymagają, aby klasa liczyła conajmniej 35 uczniów. Biuletyn Nr 9 Ministerstwa Oświaty z dn. 17 czerwca 1949 roku, uwzględniając specjalną sytuację w szkołach żydowskich, zezwala aby klasa liczyła tylko 15 uczniów. Ze względu na chwilowy brak pełnowykwalifikowanych nauczycieli żydowskich (skutki wojny), szkołom żydowskim zezwolono w drodze wyjątku na zatrudnienie nauczycieli nieposiadających jeszcze wszystkich normalnie wymaganych dyplomów i formalnych uprawnień pedagogicznych.

Informacje te otrzymałem od dyrektora szkoły żydowskiej im. I. L. Pereca, do której uczęszcza 400 dzieci. Szkoła mieści się w dużym i wygodnym gmachu. Obecny byłem w tej szkole na lekcji literatury żydowskiej. Około 30 uczniów w wieku 13-u lat wykazało dokładną znajomość literatury żydowskiej. Nie mogłem oprzeć się wspomnieniom z moich lat dziecięcych, kiedy uczyłem się literatury żydowskiej w szkole JPFO. Przypominałem sobie, że nasze lekcje literatury żydowskiej odbywały się na poddaszach, w salach przeznaczonych na zebrania lub w wynajętych składach.

GŁÓD KSIĄŻKI ŻYDOWSKIEJ

Wskaźnikiem poziomu życia kulturalnego były zamówienia na książki, jakie otrzymywały w Domach Młodzieżowych. Prócz prośby o dostarczenie sprzętu sportowego, którego dostawę rozpoczął już JYF (Wydział Młodzieżowy Jewish People's Fraternal Order), proszono mnie by przysłano książki żydowskie. Bardzo mało książek, zwłaszcza w języku żydowskim pozostało po wojnie w Polsce. Hitlerowcy wykazali niemniejszą gorliwość przy zniszczeniu skarbów kultury żydowskiej niż przy eksterminacji Żydów w krematoriach. Szeroka działalność kulturalna wywołała wielki głód książek żydowskich. Dom Młodzieży w Dzierżoniowie nazwany jest imieniem ameryakńsko-żydowskiego poety proletariackiego — Dawida Edelstadta. W bibliotece tego Domu Młodzieży nie ma jednak ani jednej z jego książek.

Oczywiście apel młodzieży żydowskiej w Polsce o przysłanie jej książek żydowskich zostanie wysłuchany przez JYF z całą uwagą. W ramach uroczystości Miesiąca Książki Żydowskiej kluby nasze przeprowadzą szeroką kampanię zbiórkową książek żydowskich. Akcja ta pomoże nam jednocześnie zdemaskować oszczerstwa rzucane przez żydowskie reakcyjne elementy amerykańskie na skupienie żydowskie w Polsce Ludowej, „że oczywiście Żydzi korzystają w Polsce z równych praw, i dlatego nie rozwijają żydowskiej kultury, a język żydowski zamiera itd., itd."

PRACA ZBLIŻA I WYCHOWUJE MŁODZIEŻ

Jest rzeczą bezsporną, że wiele zrobiono już celem wykorzenienia antysemityzmu wśród młodzieży polskiej. Spotkałem w Łodzi Polkę urodzoną w Zw. Radzieckim, która cieszyła się otrzymaniem upragnionego podarunku: słownika żydowsko-rosyjskiego. Dyrektor łódzkiego Domu Młodzieży zdobył dla niej ten słownik. Dziewczyna chciała się nauczyć języka żydowskiego. Opanowała alfabet i operuje już znacznym zasobem słów. Dlaczego uczyła się języka żydowskiego? — wyjaśnienie było zupełnie proste. „Pracuję w żydowskiej spółdzielni. Większość czasu spędzam wśród ludzi, którzy mówią, czytają i śpiewają w języku żydowskim. Chcę zrozumieć kulturę moich towarzyszy pracy." — brzmiała odpowiedź polskiej dziewczyny.

Jest to wypadek co prawda niezwykły, niemniej jednak znamienny. Odczyty, poświęcone sprawom kultury żydowskiej, a wygłaszane w języku polskim, ściągają szerokie rzesze młodzieży polskiej. Moich pogadanek o życiu młodzieży żydowskiej w Stanach Zjednoczonych sluchała młodzież nieżydowska, w tłumaczeniu swych towarzyszy żydowskich.

SZKOŁY ORT-u KSZTAŁCĄ NOWYCH FACHOWCÓW

Szkoły ORT-u kształcą młodzież żydowską do zawodów produkcyjnych. Szkoły te, choć całkowicie samodzielne, włączone są do państwowego planu gospodarczego i nauczają tych zawodów, które najbardziej są potrzebne obecnie Państwu. W wielu wypadkach szkoły otrzymują pomoc wprost od Rządu jak np. szkoła tkacka w Bielsku. Nauka w tych szkołach jest oczywiście całkowicie bezpłatna. Uczniowie podczas odbywania praktyki otrzymują stypendia.

Czas trwania nauki w szkołach ORT-u jest uzależniony od rodzaju nauczanego zawodu. Kurs elektrotechniczny trwa 3 lata. Przyszli ślusarze szkolą się do swego zawodu tylko dwa lata. Kurs zegarmistrzowski zaś jest jednoroczny. Robotnicy, szkoleni przez ORT, wyróżniają się dodatnio w spółdzielniach produkcyjnych i w przemyśle państwowym. Każda szkoła z dumą wystawia fotografie swych absolwentów otrzymujących nagrody za wybitne osiągnięcia w pracy.

POLSKA LUDOWA KRAJEM DZIECI I MŁODZIEŻY

Podczas mego pobytu w Polsce przekonałem się, że Polska jest przede wszystkim krajem dzieci. Dla dzieci odbudowuje się gorączkowo Warszawa. Z myślą o dzieciach rozwija się coraz bardziej przemysł i budownictwo kulturalne.

Młodzież żydowska w Polsce idzie z entuzjazmem na spotkanie nowemu życiu.

Jestem głęboko przekonany, że nic nie zdoła jej powstrzymać w marszu do wielkiego celu.

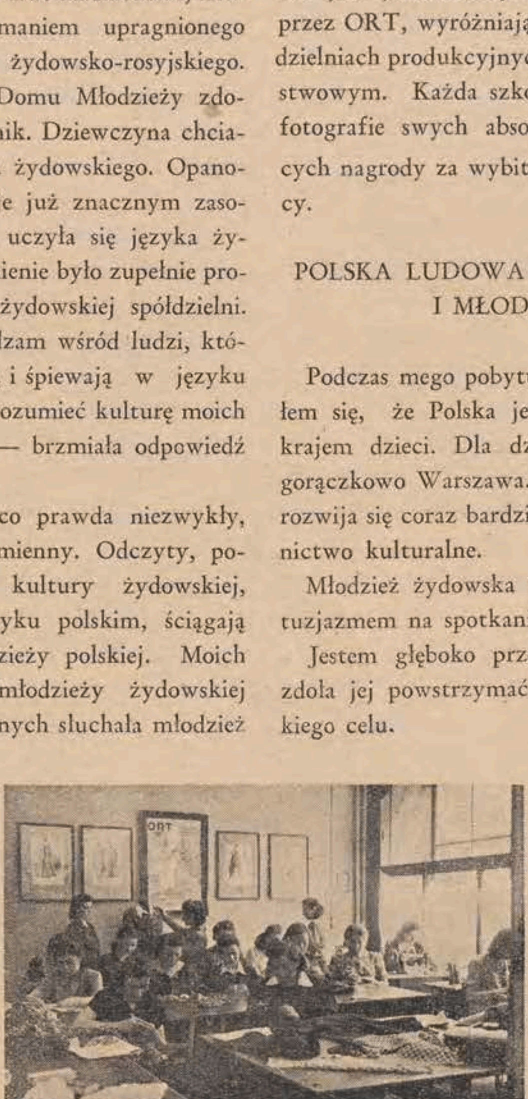

W szkole ORT-u

Reportaż z życia bursy w Dzierżoniowie

Miejski zegar na wieży ratuszowej w Dzierżoniowie wybił godzinę pierwszą po północy. Noc jest dżdżysta i ciemna. Jest przenikliwie zimno.

Idziemy do bursy im. Edelsztatta. Nasz reporter idzie na przedzie. Przez oświetlone okna widzimy krzątających się ludzi w bursie. Co się tam dzieje? Czyżby o tak późnej porze odbywała się tam jakaś praca?

Nasz reporter jest mieszkańcem bursy i napewno wie o wszystkim. Wieloznacznie uśmiechając się prosi byśmy się sami przekonali o tym niecodziennym zjawisku na miejscu, Weszliśmy do pokoju Nr 18 na I-szym piętrze. Pochyleni nad stołem siedzieli: prof. Rojter i kol. kol. Pawlewski i Pastuszko. Z zachwyceniem przyglądali się pięknej fotogazetce pt. „Życie i praca Józefa Stalina". Redaktorzy gazetki zameldowali nam: praca dobiega już końca.

Idziemy dalej. Tuż przed jadalnią znajduje się kancelaria samorządu bursy. Na progu ogarnęło nas już zdziwienie. Po środku pokoju siedział kol. Sajtelbach z pędzlem w ręku i kończył piąty z kolei fotomontaż. Poprzednie cztery leżały już gotowe na podłodze. Nasz przyszły artysta malarz niezmiernie pomysłowo grupuje obrazki i montuje z nich ciekawą całość. On sam zachwycony był swoją pracą, uśmiechał się i pytał: „no i co chłopcy, podoba się Wam?"

Na ścianach zobaczyliśmy wiele świeżo zagipsowanych kling izolatorów, a na izolatorkach rozpiętą już sieć radiofoniczną. Kierujemy się z kolei do jadalni. Na rusztowaniach tuż pod sufitem zakładają ostatnie dwa metry drutu koledzy Mróz i Zabielski; wypełniają swe zobowiązania ku czci 70-lecia Urodzin Józefa Stalina w stu procentach. Kol. Zabielski informuje nas, że o piątej nad ranem cała bursa po raz pierwszy usłyszy przez głośniki radiowe sygnał z Warszawy.

Z świetlicy doszedł do nas jakiś hałas, idziemy więc tam. To grupa młodzieży z kol. Hartmajerem, przewodniczącym samorządu bursy na czele kończy dekorowanie świetlicy. Przy stole stoi kierownik bursy tow. Zylberberg, pogrążony bez reszty w misterium naklejania kolorowych bibułek. To właśnie dzięki niemu praca w bursie na wszystkich odcinkach w tej chwili wre.

Świelica, opuszczona przez internat dziecięcy, obecnie znów przybrała uroczysty wygląd.

Podchodzimy, by uścisnąć mu dłoń. A on nic, uśmiecha się i powiada: „oto awangarda przyszłości. Zobowiązania przyjęte dla uczczenia 70-ej Rocznicy Urodzin Józefa Stalina młodzież nasza wykonała z nadwyżką. Jestem przekonany, że przy realizacji planu 6-letniego dopiero pokażą co oni naprawdę potrafią".

Przenosimy się jeszcze myślą do Bielawy, gdzie o tej porze kol. Messer (który winien normalnie już dawno spać) odbywa repetycję referatu, dokonuje ostatnich poprawek w tekście i próbuje różnej modulacji głosu i gestykulacji.

B.J.

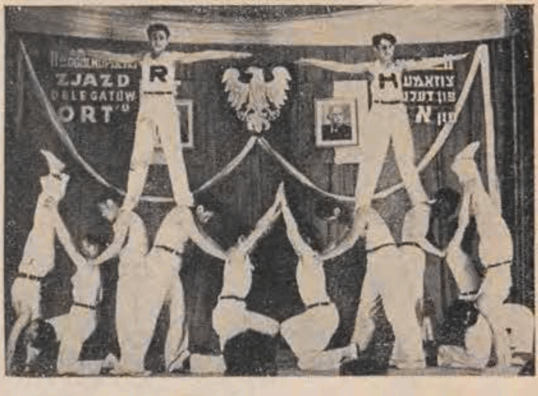

Ćwiczenia gimnastyczne bursantów Wałbrzycha

Chór krakowskiej bursy

Wieczór dyskusyjny

w Bursie Akademickiej we Wrocławiu

Zgodnie z postanowieniem samorządu bursy przy W.K.Ż. we Wrocławiu o obowiązku regularnego organizowania (2 razy w miesiącu) wieczorów dyskusyjnych, 28 stycznia 1950 r. odbyła się kolejna dyskusja poświęcona omówieniu artykułu tow. Szymona Zachariasza pt. „Dziwni marksiści... dziwni syjoniści..."

Dyskusję zagaił kol S. Rajch, który w krótkich słowach przeanalizował obecną sytuację w Izraelu oraz stanowisko zajęte przez Mapam. Partia ta — podkreślił kol. Rajch — deklaruje się jako marksistowska, a w rzeczywistości postępuje wręcz odwrotnie. Pozostając formalnie w opozycji do obecnego rządu Ben Guriona, znając niebezpieczeństwo zagrażające Izraelowi ze strony imperializmu anglo-amerykańskiego, Mapam nie chce utworzyć wspólnego frontu walki razem z komunistami przeciwko socjal-demokratycznemu rządowi; co gorzej ostatnio wszczęli oszczerczą kampanię przeciwko prawdziwie marksistowskiej, rewolucyjnej partii — Komunistycznej Partii Izraela.

Następnie zabrał głos kierownik wydziału młodzieżowego W. K. Ż. tow. Wolfowicz. Scharakteryzował on działalność partii syjonistycznych w Izraelu, wskazał na wielkie rozbicie panujące w organizacjach żydowskich i podkreślił, że mimo tego stanu rzeczy jednoczą się one wszystkie w bloku angloamerykańskim. Podał fakty zaprzedania się rządu Ben Guriona imperializmowi anglosaskiemu i wasalnego uzależnienia kraju pod względem politycznym i gospodarczym od anglosaskiego bloku podżegaczy wojennych.

Przewodniczący zarządu okręgowego Z.A.M.P.-u kol. Baria Tadeusz omówił w swym wystąpieniu sytuację wytworzoną w związku z możliwością daną przez Rząd Polski części Żydów polskich wyjazdu na stałe do Izraela. Przedstawiciel Z.A.M.P.-u podkreślił, że polska klasa robotnicza chce wspólnie z robotnikiem i inteligentem pracującym żydowskim budować fundamenty socjalizmu w Polsce.

W dyskusji wzięło udział wielu studentów, którzy poruszyli z różnych punktów widzenia zagadnienie obecnych wyjazdów z kraju, i doszli wszyscy do zgodnego wniosku, że studenci Żydzi winni zostać w swej ludowo-demokratycznej Ojczyźnie Polskiej i ramię przy ramieniu polskiej młodzieży akademickiej, pod przewodnictwem klasy robotniczej, budować socjalizm w Polsce.

Po dyskusji odbyło się uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom niedawno odbytego turnieju szachowego. Nagrodzeni zostali kol. kol. Bandler, J. Wajs, L. Cukierman, A. Becher, A. Szwarc, S. Zylber. Będą oni reprezentowali bursę akademicką w turnieju szachowym międzydrużynowym we Wrocławiu.

Odśpiewaniem Hymnu Pokoju zakończono wieczór dyskusyjny.

A.

Druk. „Nowe Życie", Warszawa, ul. Tłomackie 5. B-100340.

אויפגאנג

חודש-זשורנאל ארויסגעגעבן דורך דער יוגנט-אפטײלונג ביים צ.ק. פון די יידן אין פוילן

פעברואר–מערץ 1950 נומער 2–3 (24–25) פרייז 25 זל.

אינהאלט:

י. פעלדהענדלער — די סאָוויעטישע ארמיי שטייט אויף דער וואך פון שלום, דעמאָקראטיע און סאָציאליזם;

ק. יע. וואָראָשילאָוו — סטאַלין און די רויטע ארמיי (אויסצוגן);

ש. ראָסין — לויב צו זיי פון דור צו דור (ליד);

מ. קייפמאן — אונזער באפרייער;

ה. בלאָשטיין — פאָטערלאַנד;

י. קאַמעראַז — די העלדישע יוגנט אין וויעטנאם אין קאמף פאר באפריי-אונג;

— שול-בלעטלעך —

בינעם העלער — ראָקאָסאָווסקי גייט!

— דאס לעבן אין באפרייטן כינע ;

ב. מארק — יידישע געשטאלטן אין די ווערק פון די סאָוויעטישע שרייבער-פארטיזאנען;

א. קוואַטערקא — די יוגנט-סעקציע ביי דער יידישער קולטור-געזעלשאפט — א וויכטיקער דערציונג-פאקטאר;

מ. זאַבלאָווסקי — פאר מלחמה-צוועקן (וועגן מיליטאריזירן דעם ספאָרט אין אמעריקע);

— קינאָ — „די יוגנט-וועלט";

פ. לעמבערג — דאָרט, וו מען דערציט אונזער יוגנט;

— פונם יוגנט-לעבן; כראָניק.

אויפגאנג

חודש-זשורנאל ארויסגעגעבן דורך דער יוגנט-אָפּטיילונג ביים צ. ק. פון די ייִדן אין פוילן ● פעברואַר—מערץ 1950 ● נומ. 2–3 (24—25)

י. פעלהענדלער

די סאָוויעטישע אַרמיי שטייט אויף דער וואַך פון שלום, דעמאָקראַטיע און סאָציאַליזם

מיר פייערן היי־יאָר דעם 32־טן יאָרטאָג פון דער העלדישער, רומפולער סאָוויעטישער אַרמיי.

דעם 28־טן יאַנואַר 1918 האָט וו. אי. לענין אונטערגעשריבן דעם דעקרעט וועגן אָרגאַניזירן די שויך־קרעפטן פון דער נייער סאָוויעטישער מלוכה.

דער יאָרטאָג איז פאַרבונדן מיט דער דאַטע פון דעם 23־טן פעברואַר 1918, ווען די דייטשישע פאַרכאַפּער זיינען געשלאָגן געוואָרן הינטער פּסקאָוו און נאַרעוו, און דערמיט זיינען די דייטשן פאַרהאַלטן געוואָרן אין זייער מאַרש אויף לענינגראַד (פריער פּעטראָגראַד).

אין שלאַכטן ביים פאַרטיידיקן די יונגע ראַטנרעפּובליק, אין שלאַכטן קעגן די זעלנער פון דעם דייטשישן אימפּעראַטאָר ווילהעלם, האָט די נאָך יונגע רויטע אַרמיי, מיט א שוואַכער באַוואָפענונג, און אומגעהויער שווערע באַדינגונגען, אָפּגעהאַלטן איר ערשטן נצחון.

דאָס איז געווען דער ערשטער גרויסער נצחון, וואָס האָט אָנגעזאָגט דעם אַרבעטער־קלאַס, די אונטערדריקטע פעלקער, די אַנטשטייונג פון א נייער אַרמיי, פון א נייער באַוואָפנטער קראַפט, וואָס די אָקטאָבער־רעוואָלוציע האָט צום לעבן ארויסגערופן.

איר גרויסער און זיגרייכער שלאַכט־וועג ציט זיך פון דעם 23־טן פעברואַר 1918 ביז דעם הערויִשן שטורעם אויף בערלין אין יאָר 1945.

איר 32־יאָריקע געשיכטע — איז א געשיכטע פון א באַפרייונג־אַרמיי, וואָס איז די טרעגערין פון די אידעאַלן פון דער אָקטאָבער־רעוואָלוציע און איר פאַרטיידיקערין.

העכער 3 יאָר האָט די רויטע אַרמיי געפירט אן עקשנותדיקן קאַמף קעגן די פאַראייניקטע כוחות פון 14 מלוכות, (מיט ענגלאַנד, פראַנקרייך, אַמעריקע יאַפּאַן אין דער שפּיץ), וועלכע האָבן מיט אַלע מיטלען אונטערגעשטיצט די אינערלעכע שונאים פון דער רעוואָלוציע, קאָרנילאָוון, דעניקינען קאָלטשאַקן, קראַסנאָוון, יודעניטשן א. א. אין די יאָרן פון בירגער־קריג און אויסלענדישער אינטערווענץ, האָט זיך פון די רויטע אַרבעטער־ און פויערים־אָטריאַדן, וואָס האָבן אָנטיילגענומען אין די קאַמפן בעת דער רעוואָלוציע, אַנטוויקלט און אויסגעפאָרמירט א רעגולערע, ערשטקלאַסיקע אַרמיי, וואָס איז פעיק געווען אָפּצושלאָגן אַלע אַטאַקעס פון די אויסלענדישע אינטערווענטן און דערפאָלגרייך שטיין אויף דער וואַך פון דער ערשטער אין דער וועלט סאָציאַליסטישער מלוכה.

ס'איז אַנטשטאַנען אן אַרמיי, דורכגעדרונגען מיטן באַוואוסטזיין פון איר היסטאָרישער שליחות, אן אַרמיי, וועלכע פאַרטיידיקט די אינטערעסן פון פאָלק, פון אַרבעטער־קלאַס, וועלכע איז פון פאָלק געקומען און מיט אים פאַרבונדן.

ס'איז אַנטשטאַנען אן אַרמיי — די באַפרייערין פון אונטערגעדריקטע פעלקער, אן אַרמיי, — די פאַרטיידיקערין פון אינטערנאַציאָנאַלן פּראָלעטאַריאַט.

די אַרמיי האָט ארויסגעגעבן אַזעלכע טאַלאַנטפולע מיליטערישע פירער און קאָמאַנדירן, ווי פרונזע, וואָראָשילאָוו, בודיאָני, קאָטאָווסקי, טשאַפּאַיעוו א. א.

די נשמה, דער באַגייסטערער און שעפער פון דער אַרמיי, איז געווען די באָלשעוויסטישע פּאַרטיי בראָש מיט לענינען און סטאַלינען.

דער ווייטערדיקער לויף פון דער געשיכטע פון ראַטנפאַרבאַנד, פון דער סאָוו. אַרמיי האָט פולשטענדיק באַוויזן, אַז זי איז אן אַרמיי א שלאַכטפערטיקע, א קאַמף־פעיקע, אן אומבאַזיגבאַרע אַרמיי.

דעם 22־טן יוני 1941, ווען 170 דייטשע דיוויזיעס באַוואָפנט ביז איבער די ציין, האָבן זיך פּלוצלינג אריינגעריסן אויף דער סאָוויעטישער טעריטאָריע, און די סאָוויעטישע אַרמייען זיינען געווען געצוווּנגען אָפּצוטרעטן אויף אן אָרגאַניזירטן אופן, האָבן דאָן א סך נישט געגלויבט, אַז דעם 9־טן מאַי 1945 וועט פלאַטערן א זיגרייכע, רויטע פאָן איבער בערלין.

ס'האָבן פאַרלוירן די האָפענונג די, וועלכע האָבן נאָך דאַן נישט באַנומען און נישט באַזינען אין וואָס ס'ליגט די קראַפט פון דער סאָוויעטישער אַרמיי, זיי האָבן דאַן נאָך נישט פאַרשטאַנען, אַז די נצחונות פון היטלערן זיינען פאַריבערגייענדיקע, צייטווייליקע, אַז אין דער אונטערשטער שורה וועט ער ליידן א פולשטענדיקע מפּלה.

די פאָטערלענדישע מלחמה האָט איבערצייגט דעם אַרבעטער־קלאַס, די אַרבעטנדיקע פון דער גאַנצער וועלט, אַז די סאָוו. אַרמיי איז אן ערשטקלאַסיקע אַרמיי, באַוואָפנט מיט דער מאָדערנסטער טעכניק, מיט געניטע, אויסגעשולטע גענעראַלן און קאָמאַנדירן, אן אַרמיי פון א הויכן, מאָראַלישן ווערט.

קיין שום אַרמיי האָט נישט ארויסגעגעבן אַזוי פיל העלדן, ווי די סאָוו. אַרמיי. מען קאָן דרייסט זאָגן, אַז העלדישע געוואַגטע מעשים פון די סאָוו. זעלנער אויפן פראָנט, אויף דער ערשטער פייער־ליניע, פון די פּאַרטיזאַנער אין די וועלדער, זיינען געווען א מאַסן־דערשיינונג.

דער פליער, דער קאַפּיטאַן גאַסטעללאָ, וועלכער האָט זיך געוואָרפן מיט זיין ברענענדיקן עראָפּלאַן אויף א קאָלאָנע מיט דייטשע ציסטערנעס מיט בענזין און איז אומגעקומען; די 28 פּאַנפילאָווצעס, וועלכע זיינען הינטער מאָסקווע געפאַלן, קעמפנדיק קעגן 50 דייטשישע טאַנקען; די יונגע גוואַרדיע פון קראַסנאָדאָן, וואָס האָט מוטיק געפירט דעם קאַמף קעגן דעם אָקופּאַנט; די העלדישע, מוטיקע קאָסמאָדעמיאַנסקאַיאַ — דאָס זיינען בלויז נעמען — ביישפּילן, וואָס סימבאָליזירן דעם ביישפּיללאָזן העלדנמוט פון די סאָוויעטישע זעלנער אויף אַלע אָפּשניטן פון דעם פראָנט.

סטאַלינגראַד וועט אויף דורות בלייבן דער סימבאָל פון אויסדויער אין קאַמף און העראָיזם.

דעם 3־טן יולי 1941 האָט סטאַלין אין זיין היסטאָרישער רעדע דורכן ראַדיאָ געזאָגט:

„דער ציל פון דער אַלפאָלקישער, פאָטערלענדישער מלחמה קעגן די פאַשיסטישע אונטערדריקער איז נישט נאָר צו ליקווידירן די געפאַר, וואָס דראָט אונזער לאַנד, נאָר אויך הילף פאַר אַלע פעלקער פון אייראָפּע, וועלכע שמאַכטן אונטער דער הערשאַפט פון דייטשן פאַשיזם". —

די דאָזיקע גרויסע היסטאָרישע באַפרייאונגס־מיסיע האָט די סאָוויעטישע אַרמיי אויסגעפירט.

אין יאָר 1944 האָט זיך די סאָוו. אַרמיי שוין געשלאָגן אויסער די גרענעצן פון ראַטנפאַרבאַנד, טראָגנדיק הילף די פעלקער, וואָס האָבן געשמאַכט אונטער דעם בלוטיקן שטיוול פון היטלערן.

אין חודש יולי 1944 איז דאָס סאָוויעטישע מיליטער מיט פוילישע מיליטער־אָפּטיילונגען אריין אויף דער טעריטאָריע פון פוילן, באַפרייט כעלם, לובלין און די פאָרשטאָט פּראַגע.

פרילינג 1945 איז גאַנץ פוילן שוין געווען באַפרייט. ס'האָט זיך אָנגעהויבן א נייע עפּאָכע אין דער געשיכטע פון פוילן. —

* * *

מיר פייערן דעם 32־טן יאָרטאָג פון דער סאָוויעטישער אַרמיי אין דער סטאַלינישער עפּאָכע, ווען די כוחות פון שלום, דעמאָקראַטיע און סאָציאַליזם מערן און שטאַרקן זיך, ווען די דאָזיקע כוחות זיינען געוואָרן דער דעצידירנדיקער פאַקטאָר ביים לייזן אינטערנאַציאָנאַלע פּראָבלעמען, ביים אויסשמידן די צוקונפט פון דער וועלט. דער דאָזיקער אומשטרייטבאַרער פאַקט פירט ארויס פון גלייכגעוויכט די העלדן פון וואָל־סטריט.

די נייע יורשים פון היטלעריזם וואַרפן זיך אין קדחת — אין אָנבליק פון דער אַלץ מער שטייגנדיקער, אידעאָלאָגישער אייניקייט פון די פעלקער אין די פאָלקס־דעמאָקראַטישע לענדער, פון זייער ווירטשאַפטלעך־עקאָנאָמישער, קולטורעלער און פּאָליטישער פאַרפעסטיקונג.

די נייע מלחמה־אונטערצינדער פון אימפּעריאַליסטישן לאַגער — אין אָנבליק פון דער אַלץ מער וואַקסנדיקער כוואַליע פון אומצופרידנקייט, פּראָטעסט און אַקטיוון קאַמף פון די ברייטסטע פאָלקס־מאַסן אין די מאַרשאַליזירטע און אין די קאָלאָניאַלע לענדער — זוכן פון פאַרצווייפלונג אן אויסוועג אין א נייער מלחמה אַוואַנטורע.

זיי די העצער פון א נייער וועלט־שחיטה קריצן מיט די ציין אויף דעם מעכטיקן ראַטנפאַרבאַנד מיט זיין געפּאַנצערטער פויסט — די סאָוויעטישע אַרמיי, וועלכע שטייט אין דער שפּיץ פון דער גראַנדיעזער פאָלקס־באַוועגונג פאַר שלום קעגן מלחמה,

פאַר דעמאָקראַטיע, קעגן פעלקער־אונטערדריקונג,

פאַר סאָציאַליזם, קעגן עקספּלאָאַטאַציע פון מענטש דורך מענטש. —

פאַר די אַלע, וואָס חלומען וועגן וועלט־הערשאַפט און ווילן צו דעם וואַנזיניקן, פאַרכאַפּערישן ציל, פאַנאַנדערפלאַקערן א נייע וועלט־שריפה, ווילן פאַראייניקן א מוראַדיקן קאַטאַקליזם — איז די 32 יאָר ראַטנפאַרבאַנד, איז די 32־יעריקע העראָישע געשיכטע פון דער סאָוויעטישער אַרמיי א ווירקזאַמער פאַקטאָר און אן ערנסטע וואָרענונג.

ה. יע. וואראשילאוו

סטאלין און די רויטע ארמיי

זיין מיליטערישע ארבעט האט דער חבר סטאלין אנגעהויבן פון צאריצינער פראנט. אנהויב יוני 1918 יאר ווערט דער ח' סטאלין געשיקט מיט אן אטריאד רויטארמייער און מיט צוויי פאנצער־אויטאס קיין צאריצין אלס אנפירער פון דער גאנצער דערנערונג־ארבעט אין דרום־רוסלאנד. אין צאריצין טרעפט ער אן אומגעהויערן כאאס נישט בלויז אין די סאוויעטישע פראפעסיאנעלע און פארטייאישע ארגאניזאציעס, נאר נאך א גרעסערן מישמאש און פלאנטער אין די ארגאנען פון דער מיליטערישער קאמאנדירונג. אויף יעדן שריט שטויסט זיך דער ח' סטאלין אן אויף שטערונגען, וואס טראגן אן אלגעמיינעם כאראקטער און שטערן אים אויסצופירן זיין דירעקטע אויפגאבע. די דאזיקע שטערונגען זיינען פריער פון אלץ געווען באדינגט פון דער גיך וואקסנדיקער קאזאקישער קאנטער־רעוואלוציע, וואס האט אין יענער צייט באקומען א גרויסע שטיצע פון די דייטשישע אקופאנטן, וועלכע האבן פארנומען אוקראינע.

די קאזאקישע קאנטער־רעוואלוציאנערע באנדעס פארכאפן אינגיכן א ריי פונקטן ארום צאריצין, און דערמיט אליין רייסן זיי נישט בלויז ארויס די מעגלעכקייט פלאנמעסיק צו פארגרייטן ברויט פאר די הונגעריקע מאסקווע און לענינגראד, נאר אויך פאר צאריצין שאפן זיי אן אויסערגעוויינלעכע געפאר.

נישט בעסער האלט עס אין יענער צייט אויך אין אנדערע ערטער. אין מאסקווע קומט פאר דער לינק־עסערישער אויפשטאנד, אויפן מזרח — מוראוויאווס פאראט, אויפן אוראל — אנטוויקלט זיך די טשעכאסלאוואקישע קאנטער־רעוואלוציע, אויפן עקסטן דרום — צו באקו צו — דערקלייבן זיך די ענגלענדער.

אלץ ברענט אין דעם פייערדיקן רינג.

די רעוואלוציע לעבט איבער די גרעסטע נסיונות. טעלעגראמעס נאך טעלעגראמעס פליען איבער די הראטן, פון לענינען צום חבר סטאלין קיין צאריצין און צוריק. לענין ווארנט וועגן די געפארן, מונטערט אויף. פאדערט אנטשיידנדיקע מאסמיטלען. די לאגע פון צאריצין באקומט א קאלאסאלע באדייטונג. **„ווען מען זאל דערלאזן** צו אן אויפשטאנד אויפן דאן און צו פארלירן צאריצין. ריזיקירן מיר צו פארלירן דעם גאנצן **פראדוצירנדיקן. ברויט־רייכן צפון־קאווקאז". און דער חבר סטאלין פארשטייט עס גאנץ דייטלעך.** אלס דערפארענער רעוואלוציאנער קומט ער גיך צו דער איבערצייגונג, אז זיין ארבעט וועט האבן עפעס א זין בלויז ביי דעם באדינג, אויב ער וועט קאנען ווירקן אויף דער מיליטערישער קאמאנדירונג, וואס אין די געגעבענע באדינגונגען ווערט איר ראל די באשליסנדיקע.

„**די ליניע, דרומדיקער פון צאריצין, איז נאך** נישט אויפגעשטעלט" — שרייבט ער לענינען אין א צעטל פון 7־טן יולי, וואס איז איבערגעגעבן געווארן מיט א כאראקטעריסטישן אויפשריפט:

„איך אייל זיך אויפן פראנט, איך שרייב בלויז געשעפטלעך".

„איך יאג און זידל אלעמען, וועמען מען דארף, איך האף, אינגיכן וועלן מיר אויפשטעלן. איר קאנט זיין זיכער, אז מיר וועלן נישט שאנעווען קיינעם — נישט זיך, נישט קיין אנדערע, אבער ברויט וועלן מיר פונדעסטוועגן געבן. ווען אונזערע מיליטערישע „ספעציאליסטן" (פארטאטשעס!) וואלטן נישט געשלאפן און נישט פוסטעפאסטעוועט, וואלט די ליניע נישט דורכגעריסן געווארן. און אויב די ליניע וועט אויפ־

(אויסצוגן)

געשטעלט ווערן. איז עס נישט צו פארדאנקען די מיליטער־לייט, נאר טראץ זיי".

און ווייטער, ענטפערנדיק אויף לענינס אומרויקייט וועגן דער מעגלעכער ארויסטרעטונג פון די לינקע עסערן אין צאריצין, שרייבט ער קורץ, אבער פעסט און קלאר:

„**וואס איז שייך די היסטעריקער, איז** זייט זיכער, ביי אונז וועט די האנט נישט ציטערן, מיט שונאים וועלן מיר זיך באגיין ווי שונאים".

צוקוקנדיק זיך אלץ מער צום מיליטערישן אפאראט, איבערצייגט זיך חבר סטאלין אין דער פולשטענדיקער אומבאהאלפנקייט פונם אפאראט. און אין א געוויסן טייל זיינעם — אויך אינם בפירושן נישט וועלן ארגאניזירן דעם ווידערשטאנד קעגן דער קאנטער־רעוואלוציע, וואס ווערט אלץ חוצפהדיקער.

און שוין דעם 11־טן יולי 1918 י. טעלעגראפירט דער חבר סטאלין צו לענינען:

„די זאך ווערט קאמפליצירטער דערמיט, וואס דער שטאב פון צפון־קאווקאזער קרייז האט זיך ארויסגעוויזן פאר איינגאנצן נישט צוגעפאסט צו די באדינגונגען פונם קאמף קעגן דער קאנטער־רעוואלוציע. עס גייט נישט בלויז אין דעם, וואס אונזערע „ספעציאליסטן" זיינען פסיכאלאגיש נישט פעיק צו אן אנטשיידענער מלחמה קעגן דער קאנטער־רעוואלוציע, נאר אויך דערין, וואס זיי, אלס שטאב־טוער; וועלכע קאנען בלויז „צייכענען צייכענונגען" און געבן פלענער פון איבערפארמירן, זיינען אבסאלוט גלייכגילטיק צו אפעראטיווע אקציעס... און בכלל פילן זיי זיך, ווי זייטיקע מענטשן, געסט. די מיליטקאמען האבן נישט געקאנט פארפילן דעם בלויז..."

דער חבר סטאלין באגרענעצט זיך נישט מיט דער דאזיקער פארניכטנדיקער כאראקטעריסטיק; אינם זעלביקן צעטל מאכט ער פאר זיך דעם נויטיקן אויספיר:

„סוקן הערויף גלייכגילטיק, ווען קאלנינס פראנט (דעמלטיקער קאמאנדיר פון צפון־קאווקאז — ק. וו.) איז אפגעריסן פונם באזארגונגפונקט, און דער צפון פונם ברויט־ראיאן, האלט איך, אז איך האב קיין רעכט נישט. איך וועל פאריכטן די דאזיקע און פיל אנדערע פעלערן אויף די ערטער. איך נעם אן א ריי מאסמיטלען און וועל ווייטער אננעמען ביזן ארפנעמען פון די פאסטנס באאמטע און קאמאנדירן, וואס ברענגען אום די ארבעט, נישט געקוקט אויף די פארמעלע שוועריקייטן, וועלכע איך וועל ביי א נויטיקייט ברעכן. דערביי איז פארשטענדלעך, אז איך נעם אויף זיך די גאנצע פאראנטווארטלעכקייט פאר אלע העכערע אנשטאלטן".

די סיטואציע איז געווארן אלץ מער און מער אנגעשטרענגט. דער חבר סטאלין אנטוויקלט א קאלאסאלע ענערגיע, און אין דער סאמע קורצער צייט ווערט ער פארוואנדלט פון אן אויסערארדנטלעכן באפולמעכטיקטן פאר באזארגונג אין א פאקטישן אנפירער פון אלע רויטע קרעפטן אויפן צאריצינער פראנט. די דאזיקע לאגע באקומט א פארמעלע באשטעטיקונג אין מאסקווע, און אויפן חבר סטאלין ווערן ארויפגעלייגט די אויפגאבן צו „מאכן אן ארדענונג, פאראייניקן די אפטיילונגען אין רעגולערע טיילן, איינשטעלן א ריכטיקע קאמאנדירונג, ארויסטרייבנדיק אלע, וואס וועלן זיך נישט אונטערוואַרפן".

(פון דער טעלעגראמע פון רעוומיליטראט פון דער רעפובליק מיט אן אויפשריפט: „די דאזיקע טעלעגראמע ווערט געשיקט נאכן קאנטאקטירן מיט לענינען").

צו יענער צייט זיינען צו צאריצין צוגעקומען די רעשטן פון די אוקראינישע רעוואלוציאנערע ארמייען, וועלכע זיינען אונטערן דרוק פונם דייטשן מיליטער צוריקגעטרעטן דורך די דאנער סטעפעס.

בראש מיטן חבר סטאלין ווערט געשאפן א רעוואלוציאנערער מיליטער־ראט, וועלכער טרעט צו צו ארגאניזירן א רעגולערע ארמיי.

חבר סטאלינס קאכיקע נאטור, זיין ענערגיע און זיין ווילן האבן אפגעטאן דאס, וואס

זיי האבן באפרייט סטאלינגראד

נעכטן נאָך האָט זיך אויסגערוכט פאַר אוממעגלעך. אין משך פונם סאַמע קורצן טערמין ווערן געשאַפן דיוויזיעס, בריגאַדעס און פולקן. דער שטאַב, די באַזאָרגונג־אָרגאַנען און דאָס גאַנצע הינטערלאַנד ווערן ראַדיקאַל אָפּגערייניקט פון די קאָנטר־רעוואָלוציאָנערע און פיינטלעכע עלעמענטן.

דער סאָוויעטישער און פּאַרטייאישער אַפּאַראַט פאַרבעסערט זיך און ציט זיך אונטער. אַרום דעם חבר סטאַלין פאַרייניקט זיך א גרופּע אַלטע באָלשעוויקעס און רעוואָלוציאָנערע אַרבעטער, און אָנשטאָט דעם אומבאַהאָלפענעם שטאַב וואַקסט אויס אויפן דרום, ביי די טויערן פונם קאָנטר־רעוואָלוציאָנערן דאָן, א רויטע באָלשעוויסטישע פעסטונג.

צאַריצין איז יענעם פעריאָד געווען איבערפולט מיט קאָנטר־רעוואָלוציאָנערן פון פאַרשידנאַרטיקע קאָלירן, אָנהויבנדיק פון די רעכטע עסערן און טעראָריסטן ביז די פאַרביסנסטע מאָנאַרכיסטן. די דאָזיקע אַלע הערן האָבן ביזן חבר סטאַלינס אָנקומען און ביזן אָנקומען פון די רעוואָלוציאָנערע אָפּטיילונגען פון אוקראַינע זיך געפילט כמעט פריי און האָבן געלעבט, וואַרטנדיק אויף בעסערע צייטן. כדי צו באַוואָרענען די רעאָרגאַניזאַציע פון די רויטע קרעפטן אויפן פראָנט, האָט מען געדאַרפט מיט אַן אייזערנעם, אומברחמנותדיקן בעזעם אָפּרייניקן דאָס הינטערלאַנד. דער רעוומיליטראַט בראָש מיטן חבר סטאַלין שאַפט א ספּעציעלע טשעקאַ און לייגט אַרויף אויף איר די פליכטן אָפּצורייניקן צאַריצין פון דער קאָנטר־רעוואָלוציע.

די פיזיאָנאָמיע פון צאַריצין איז אין א קורצער צייט געוואָרן אינגאַנצן נישט צו דערקענען. די שטאָט, ווו נאָך נישט לאַנג האָט אין די גערטנער געדונערט מוזיק, ווו די אָנגעלאָפענע בורזשואַזיע האָט מחנותוויז, צוזאַמען מיטן ווייסן אָפיצירנטום אָפן שפּאַצירט איבער די גאַסן, ווערט פאַרוואַנדלט אין א רויטן קריגלאַגער, ווו איבער אַלץ האָט געהערשט די שטרענגסטע אָרדענונג און מיליטערישע דיסציפּלין. דאָס דאָזיקע פאַרפעסטיקן דאָס הינטערלאַנד האָט תיכף גוט געווירקט אויף דער שטימונג פון אונזערע פולקן, וואָס האָבן זיך געשלאָגן אויפן פראָנט. דער קאָמאַנדירן־באַשטאַנד, דער פּאָליטישער באַשטאַנד און די גאַנצע רויטאַרמייאישע מאַסן הויבן אָן פילן, אַז מיט זיי פירט אָן א פעסטע רעוואָלוציאָנערע האַנט, וואָס פירט דעם קאַמף פאַר די אינטערעסן פון די אַרבעטער און פויערים און באַשטראָפט אומברחמנותדיק די שונאים, וועלכע זי באַגעגנט אויפן וועג פון דעם דאָזיקן קאַמף.

חבר סטאַלינס אָנפירונג באַגרענעצט זיך נישט מיטן קאַבינעט. ווען די נויטיקע אָרדענונג איז איינגעשטעלט, ווען עס איז אויפגעשטעלט די רעוואָלוציאָנערע אָרגאַניזאַציע, גייט ער אַוועק אויפן פראָנט, וואָס האָט צו יענער צייט זיך אויסגעצויגן אויף העכער 600 קלמ. און מען האָט געדאַרפט זיין סטאַלין און פאַרמאָגן זיינע קאָלאָסאַלע אָרגאַניזאַטאָרישע פעיקייטן, כדי, נישט האָבנדיק קיין מיליטערישע צוגרייטונג (סטאַלין האָט קיינמאָל נישט געדינט אין מיליטער), אַזוי גוט פאַרשטיין די ספּעציעלע מיליטערישע פראַגן אין יענער אויסערסט שווערער סיטואַציע.

איך געדענק, ווי איצט, דעם אָנהויב אויגוסט 1918 יאָר. קראַסנאָווס קאָזאַקישע טיילן מאַכן אַן אָנגריף אויף צאַריצין און פרובירן מיט א קאָנצענטרירטן קלאַפּ אָפּוואַרפן די רויטע פולקן צו דער וואָלגע. דאָס רויטע מיליטער בראָש מיט דער קאָמוניסטישער דיוויזיע, וואָס איז דורכאויס באַשטאַנען פון אַרבעטער פון דאָנבאַס, שלאָגן אָפּ אין משך פון פיל טעג דעם אויסערגעוויינלעך שטאַרקן דראַנג פון די אויסגעצייכנט־אָרגאַניזירטע קאָזאַקישע טיילן. דאָס זיינען געווען טעג פון דער גרעסטער אָנשטרענגונג. מען האָט געדאַרפט זען דעם חבר סטאַלין אין יענער צייט. ווי שטענדיק, א רויקער, פאַרטיפט אין זיינע געדאַנקען, איז ער בוכשטעבלעך גאַנצע מעת־לעתן נישט געשלאָפן, איינטיילנדיק זיין אינטענסיווע אַרבעט צווישן די שלאַכט־פּאָזיציעס און דעם שטאַב פון דער אַרמיי. די לאַגע אויפן פראָנט איז געוואָרן כמעט קאַטאַסטראָפאַל. קראַסנאָווס טיילן האָבן אונטער דער קאָמאַנדע פון פיצכאַלאַוראָוו, מאַמאָנטאָוו און אַנדערע, דורך א גוט דורכגעטראַכטן מאַנעווער, געשטויסן אונזער אויסגעמאַטערט מיליטער, וואָס האָט געהאַט קאָלאָסאַלע פאַרלוסטן.

דער פראָנט פונם שונא, וועלכער איז געווען אויסגעבויגן, ווי א פּאָדקאָווע, וואָס האָט זיך אָנגעשפּאַרט מיט אירע פלאַנקען אויף דער וואָלגע, האָט זיך מיט יעדן טאָג צונויפגעצויגן אַלץ מער און מער. מיר האָבן נישט געהאַט קיין וועגן אויף אָפּצוטרעטן. אָבער סטאַלין האָט וועגן זיי גאָרנישט געזאָרגט. ער איז געווען דורכגעדרונגען מיט איין באַוווסטזיין, מיט איין איינציקן געדאַנק — זיגן. צעקלאַפּן דעם שונא פאַר יעדן פּרייז. און דער דאָזיקער אייזנפעסטער ווילן סטאַלינס האָט זיך איבערגעגעבן אַלע זיינע נאָענטסטע מיטקעמפער, און, נישט געקוקט אויף דעם כמעט אויסוועגלאָזער לאַגע, האָט קיינער נישט געצווייפלט אינם זיג.

און מיר האָבן געזיגט. דער צעטראַמפּירטער שונא איז אָפּגעוואָרפן געוואָרן ווייט צום דאָן.

ש. ראַסין

לויב צו זיי פון דור צו דור

גאָר דעם הימל קריצן בליצן,
אין די זאַמדן די צעגליטע,
פון די שלאַכטן ביי צאַריצין,
טראָגט ביז היינט זיך נאָך דער רום.

ס'האָט ביז היינט זיך נאָך פאַרהיט דאָרט
פון דעם שלאַכט־שטורעם דער שפּור
אין די זאַמדן די צעגליטע,
אויף די אומוועגן אַרום.

פאַר דעם פיין פון מיליאָנען,
פאַרן פרייען מאַרש פון מענטש
האָבן שטורעמדיקע פאָנען
דאָן געפלאַטערט אין די הענט.

יענער רום וועט אייביק בלענדן
מיטן בלאַנק פון שאַרפן שטאָל,
ער וועט קלינגען אין לעגענדעס
פון דעם אויפגעוואַכטן פאָלק.

רום די העלדן יענע אַלע,
לויב צו זיי פון דור צו דור,
די, וואָס זיינען דאָן געפאַלן
אין די הייסע שלאַכטן דאָרט;

די, וואָס האָבן זיך געראַנגלט
און דאָס גרויסע לאַנד באַשיצט, —
לויב די העלדישע פּאַלאַנגעס,
וועלכע זיינען דאָן געגאַנגען
מיטן פירער אין דער שפּיץ.

אונזער באפרייער

אין דער פּראַקטיקער בערניקער געגנט פון גלושיצע אין נידערשלעזיע, אין א געדיכטן כמעט ווי אור־אַלטן וואַלד, אין וועלכן „גאָט האָט פאַרגעסן"; ווי עס האָבן זיך וועגן אונזער געגנט אויסגעדריקט די דייטשן, האָבן מיר געהאַט אונזער אַרבעט־לאַגער. העכער 2000 ייִדן פון „בירקענאַו" (בזשעזשינקע) זיינען דאָ געבראַכט געוואָרן צו פאַרניכטן. די אויסראָטונג אין אונזער לאַגער איז געווען א שטופנווייזע. ביז די לעצטע מינוטן האָט מען אונז געשלעפּט אין וואַלד בויען אונטערערדישע בונקערס, אין וועלכע ס'זיינען מאַגאַזינירט געוואָרן אַ צאָל געווער און אַמוניציע.

אָט אין אַזא לאַגע, אין א צייט פון פיזישע פיין און ליידן, האָבן מיר אין אונזערע הערצער און געדאַנקען געפּלעגט די האָפענונג פון דער נאָענטער באפרייונג. און טראָץ דעם, וואָס כמעט יעדן טאָג האָט מען אין א קאַסטן אַרויסגעשלעפּט פון לאַגער עטלעכע טויטע, האָבן די וואָס זיינען לעבן געבליבן, דאָס פייערל פון האָפענונג נישט געלאָזט פאַרלאָשן ווערן.

„רבונו של עולם, ווי דערלעבט מען שוין צו זען דעם רוסישן זעלנער, איך וואָלט דאָך אים געקושט דעם שטויב פון די פיס" קרעכצט האַרצרייסנדיק א קוים־זשיפּענדיקער מענטש, וואַרשעווער א גלוביקער. „איך אָבער וואָלט נישט געקושט דעם שטויב פון זיינע פיס, נאָר ארומגעכאַפּט אים און געזאָגט, גיב, גוטער ברודער, געווער אין האַנט און לאָמיר נקמה נעמען פאַר מיין פרוי און קינד.

מיר טיילן זיך מיט די לעצטע ידיעות: „מען זאָגט"; „איך האָב אויפגעכאַפּט"; „איך האָב אונטערגעכאַפּט"; „עס גרייט זיך" — דאָס זיינען געווען בשורות, וואָס האָבן געגעבן אונז כוח און מוט צום לעבן. „וואָסערע ווערט האָט שוין זיין (דעם דייטשס) וואָרפן זיך ווי אין פייער און שלאָגן אין אַלע זייטן, אַז מיר וועלן אים דאָך איבערלעבן".

הונדערטער פון די, וועלכע האָבן דאָס אַלץ מיטגעמאַכט, און געהאַפט ביז דער לעצטער מינוט, האָבן נישט דערלעבט די באפרייונג. זיי האָבן צוזאַמען מיט אונז, אָפּגעראַטעוועטע, איבערגעלעבט די גליקלעכסטע מינוטן אין אונזער לעבן, לייענענדיק די ידיעות פון דער דייטשער פּרעסע (וועלכע מיר האָבן געשמוגלט אין לאַגער) וועגן דער סאָוועטישער אָפענסיווע ביי דער ווייסל, וועגן דער באפרייונג פון פוילן און וועגן די קאַמפן ביי וראָצלאַוו. זיי האָבן צוזאַמען מיט אונז מיטגעמאַכט א טייל פון טראַנספּאָרט־וועג, וועלכער האָט געפירט פון גלושיץ, איבער וואַלבזשיך און פרידלאַנד, אין טויטן־לאַגער „פלאָסענבורג", וווּ יעדן טאָג האָט מען פון בלאָק, וועלכער האָט געציילט העכער 800 מענטשן אַרויסגעטראָגן מינדעסטנס 15 טויטע.

הונדערטער און טויזנטער האָבן פאַרזייט מיט זייערע קערפּערס אָט דעם טרויעריקן מאַרש־וועג. אָבער די לעצטע מינוטן, די לעצטע קרעכצן, די פאַרגלייזטע אויגן — זיינען געווענדט געווען צו דער העלדישער סאָוועטישער ארמיי. דער לעצטער קרעכץ איז געווען א ברכה דעם סאָוועטן־פאַרבאַנד און א קללה דעם היטלעריזם און ענגליש־אַמעריקאַנער קאַפּיטאַליזם, וועלכער האָט זיין פאָליטישע שפּיל מיטן צווייטן פראָנט געבויט אויף הויפנס טויטע.

פּאָרויס, צום זיג!

מיר, לעבנגעבליבענע, האָבן דערטראָגן די צוואה פון די אומגעבראַכטע אין די לאַגערן און פון די אומגעקומענע אויף די טראַנספּאָרט־וועגן. מיר האָבן אַ שבועה געגעבן אונזערע פרייהייטיק־פאַרשניטענע ברידער פון די אינטערנאַציאָנאַלע טראַנספּאָרטן, רוסן, פראַנצויזן, גריכן, אונגאַרן, רומענער, נעגער, אז מיר וועלן קעמפן ביזן לעצטן טראָפּן בלוט קעגן די שונאים, וואָס האָבן אונז אַזוי שרעקלעך געפייניקט און געמאָרדעט.

צוזאַמען מיט די העלדישע שלאַכט־לייט פון דער סאָוועטישער ארמיי, וועלן מיר נקמה נעמען אין די פאַשיסטישע רוצחים. מיר וועלן זיי יאָגן און דערשלאָגן, אומעטום, וווּ זיי זאָלן זיך נישט געפינען.

מ. קויפמאַן

ה. בלאַשטיין
פּאַטערלאַנד

פון קאַמטשאַטקע ביז טשעכדולטער*)
ביז קאַווקאַזער באַרג־אַרויפן —
אומעטום, ביי יעדער שול־טיר
שטייען קלוגע טעג און רופן:
— קומט, געטרייע! דרייסט און זיכער
גייט אויף לעבנס ברייטע וועגן!
ס'קוויקט, ווי פרילינגדיקער רעגן,
יעדעס וואָרט אין זיינע ביכער...

מירן ווערן אינזשעניערן —
נייע וואונדער־שטעט צו בויען;
מירן זוכן נייע שטערן
אינם אָוונט שעהן בלויען;
מירן דאָ אויף דער ערד געפינען
פונעם גליק די שיינע וויגן.
און דעם טויט אַליין באַזיגן
וועט די אַטאָם־קראַפט אונז דינען.

מירן עפענען די טיפן
פון דער ערד מיט אוצרות אַלע;
מירן פירן דרייסטע שיפן
לויטן וואָרט פון אונזער סטאַלין,
נייע דורכלייגן מאַרשרוטן,
אין די ווייטסטע ווייטן יאָגן...
און צו בליץ און דונער זאָגן:
— דינט אונז, ברידערלעך, צום גוטן!...

העלדישער פון אַלע מענער
איז ביי יעדן קינד — זיין פאָטער;
און פון אַלע מאַמעס שענער —
די, וואָס לעבט נאָר מיט זיין אָטעם...
ס'איז די בעסטע שטוב פון שטיבער —
די, וואָס גיט אַ דאַך אין שטורעם.
פאָטערלאַנד! ביסט שוץ און גבורה,
מוטערלאַנד! ביסט צאַרטע ליבע!

דו ביסט הייליק און גערעכטיק
אין דיין אָנגעשטרענגטן בויען;
דו ביסט מעכטיק, דו ביסט פּרעכטיק,
ווי די זון אין הימל בלויען!

*) טשעכדולטער — דער סאַמע דרומדיקער סאָוועטישער ישוב אויף דער גרענעץ מיט אַפגאַניסטאַן.

י. קאמטראז

די העלדישע יוגנט פון וויעטנאם

אין קאמף פאר באפרייונג

די פאָלקס־אַרמיי צוזאמען מיט די פּאַרטי־זאַנער־גרופּן הערשן איבער 90 פּראָצענט פון דער וויעטנאַמער טעריטאָריע.

אַלע פּרוּוון פון דער פראַנצויזישער רעאַקציע צו דערשטיקן די נאַציאָנאַל־באַפרייערישע באַוועגונג אין וויעטנאַם האָבן קיין גרויסע פאַר איר רעזולטאַטן נישט געבראַכט.

די פראַנצויזישע אַרמייען, וועלכע זיינען באַוואָפנט מיט דער מאָדערנער מלחמה־טעכניק קאָנען זיך קיין עצה נישט געבן.

איבער הונדערט טויזנט פראַנצויזן, פאַרפירטע און אָפּגענאַרטע דורך דער פראַנצויזישער רעאַקציע, האָבן זייערע קעפּ פאַרלוירן ביים „באַרויקן" די וויעטנאַמער פאָלקס־מאַסן.

די בעסטע זין און טעכטער פון פראַנצויזישן פאָלק, וועלכע זיינען געשיקט געוואָרן קיין וויעטנאַם אונטערצודריקן די באַפרייונג־באַוועגונג, זיינען מיט געווער אין די הענט אַריבער אויף דער זייט פון די העלדישע קעמפער פון וויעטנאַמער פאָלק, און קעמפן איצט צוזאַמען קעגן דעם פראַנצויזישן אָקופּאַנט.

יעדער טראַנספּאָרט מיט מיליטער פון פראַנקרייך, וואָס ווערט געשיקט קיין וויעטנאַם רופט אַרויס פּראָטעסטן און שטרייקן פון דעם פראַנצויזישן אַרבעטער־קלאַס און אַרבעטנדיקע פון שטאָט און דאָרף. די פראַנצויזישע אַרבעטער זאָגן זיך אָפּ אָנצולאָדן די וואַגאָנען מיט געווער, וואָס דאַרף גיין קיין וויעטנאַם.

די פראַנצויזישע פאָלקס־מאַסן דעמאָנסטרירן דערמיט זייער אַקטיוון ווילן צו קעמפן קעגן מלחמה און פאַר שלום, קעגן אונטערדריקונג פון פעלקער, פאַר זייער פולשטענדיקער באַפרייונג.

דער פראַנצויזישער מאָנאָפּאָל־קאַפּיטאַל, די פראַנצויזישע רעאַקציע זעען, אַז מיט אייגענע כוחות וועט זיי נישט געלונגען צו דערהאַלטן זייער מאַכט אין וויעטנאַם. דעריבער האָבן זיי געשלאָסן אַן אָפּמאַך מיט די רעשטלעך פון דער קואָמי־טאַנגישער אַרמיי, וואָס דאַרף מיט „אירע כוחות" צוהעלפן דערשטיקן די פרייהייט־באַוועגונג אין וויעטנאַם.

געלט און אינסטרוקטאָרן גיט, פאַרשטענדלעך, אַמעריקע. אין דעם דאָזיקן שווערן קאַמף פאַרנעמט די וויעטנאַמער יוגנט א זייער וויכטיק און אָנגעזען אָרט. וויעטנאַם, ווי עס האָבן געמאָלדן די וויעטנאַמער פאַרשטייער אויפן אינטערנאַציאָנאַלן יוגנט־קאָנגרעס, איז בכלל א פאָלק פון יונגע מענטשן.

דער דורכשניטלעכער עלטער פון די וויעטנאַמער (פאַרשטייער פון די פאָלקס־מאַסן) איז 24—25 יאָר.

דאָס איז א נאַטירלעכער רעזולטאַט פון דער אויסערגעוויינלעכער עקספּלאָאַטאַציע, פון דער שרעקלעכער נויט, אין וועלכער עס געפינט זיך דאָס וויעטנאַמער פאָלק אונטער פראַנצויזישער אָקופּאַציע. דאָס איז א רעזולטאַט פון דעם פאַקט, וואָס די פאָלקס־מאַסן געפינען זיך אָן מעדיצינישער אויפזיכט. אויף צוויי הונדערט טויזנט בירגער פאַלט אויס איין דאָקטאָר. שוין פון די פריסטע קינדער־יאָרן פילן און טראָגן די קינדער פון וויעטנאַמער אַרבעטער־פאָלק דעם שווערן לאַסט פון דעם טאָגטעגלעכן קאַמף פאַר א שטיקל ברויט.

די וויעטנאַמער יוגנט קעמפט העלדיש און פאַרטרייבט די אָקופּאַנטן. ס'איז נישט פאַראַן קיין איין פאַל, אַז וויעטנאַמער יוגנטלעכע זאָלן זיך לאָזן נעמען אין געפאַנגענשאַפט.

דער קאָרעספּאָנדענט פון דער „רווטער אַנגענטור", ווען מען קאָן בשום אופן נישט חושד זיין אין סימפּאַטיעס צו דער העלדישער יוגנט אין וויעטנאַם, באַשרייבט, וואָס ער האָט געזען אין כאַנאָיע, וואָס איז פאַרנומען געוואָרן דורכן פראַנצויזישן מיליטער:

„איך געפין זיך אין סאַמע צענטער פון אָרט (כאַנאָיע), וואָס שטעלט מיט זיך פאָר א מדבר. איך גיי אויף א גאַס מיט אָפּגעהאַקטע קעפּ פון וויעטנאַמער יוגנטלעכע. דער פראַנצויזישער אָפיציר, וועלכער האָט אָנגעפירט מיט די טאַנקען, האָט באַפוילן אָפּהאַקן די קעפּ ביי אַלע יוגנטלעכע, ווייל זיי ווילן זיך נישט אונטערגעבן".

א צווייטער קאָרעספּאָנדענט פון „ניוס־קראָניקל" שרייבט:

„די יוגנט פון וויעטנאַם קעמפט פאַנאַטיש. די פראַנצויזן קאָנען זיי נישט נעמען אין געפאַנגענשאַפט". דער העלדישער קאַמף פון דער וויעטנאַמער יוגנט רופט אַרויס צו זיי אַכטונג און ליבע פון דער יוגנט אין דער גאַנצער וועלט.

א פאָלק, וואָס האָט אזא יוגנט, איז אומבאַזיגבאַר. דאָס באַשטעטיקן די נצחונות, וועלכע די וויעטנאַמער פאָלקס־רעפּובליק האָלט אָפּ איבער די אָקופּאַנטישע אַרמייען.

די יוגנט העלפט די פאַמיליעס, וועמענס שפּייזער עס געפינען זיך אין דער פאָלקס־אַרמיי, אָדער אין די פּאַרטיזאַנער־גרופּן, זי אַרבעט מסירת־נפשדיק אויף די באַפרייטע געביטן ביים אויפשטעלן די חרוב־געוואָרענע ווירטשאַפט.

די יוגנט לערנט זיך, אויסנוצנדיק יעדע פרייע מינוט. זי לערנט זיך אויפן פראָנט, אין הינטערלאַנד. די וויעטנאַמער יוגנט באַקענט זיך מיט דער טעאָריע פון קאַמף און זיג, מיט דער טעאָריע פון מאַרקס־לענין און סטאַלין — מיט דער טעאָריע, וואָס גיט זיי דעם גלויבן און איבערצייגונג אין דעם ענדגילטיקן נצחון פון די וויעטנאַמער פאָלקס־מאַסן איבער זייערע אונטערדריקער פון אויסן און איבער די פאַרעטער אין זייער אייגן לאַנד.

די סקויטן פון ביעלאַווע באַקומען דעם איבערגאַנג־בעכער פון דזשערזשאָניוווער קרייז

די אָפּטיילונג פאַר פיזישער דערציונג ביי דער קרייז־אָנפירונג פון פוילישן סקויטן־פאַרבאַנד, מיט וועלכער עס פירט אָן דער יונגער אינסטרוקטאָר קרעסעל הערש, האָט איינגעאָרדנט דעם 12־טן פעברואַר א פינג־פּאָנג־טורניר פאַר דעם טיטל מייסטער פון דזשערזשאָניוווער קרייז. אין טורניר האָבן זיך באַטייליקט די קייטן, וועלכע האָבן זיך אויסגעצייכנט אַלס מייסטער אין זייערע שטעטלעך, ווי דער קייט א.נ. פון ט. קאַשטשושקאָ אין פּילאַווע גורנע, דער קייט א. נ. פון נפתלי באָטווין (פּיעשיץ), דער קייט א. נ. פון מרדכי אַניעלעוויטש (ביעלאַווע) און דער קייט א. נ. פון ר. טראַוגוטטאַ (דזשערזשאָניוו).

געוויגט האָט דער קייט א. נ. פון מרדכי אַניעלעוויטש אין ביעלאַווע, וועלכער האָט געוווּנען ביי דעם קייט א. נ. פון ט. קאָשטשושקאָ (פּילאַווע גורנע) 12:3 דאַן ביי די קייטן א. נ. פון נפתלי באָטווין (פּיעשיץ) 10:8 און ר. טראַוגוטטאַ (דזשערזשאָניוו) 15:0.

אין די אינדיווידועלע מייסטערשאַפטן האָבן געזיגט וואָלף און אַרבוך (ביעלאַווע), מאַניעל אַברהם און ראָזנער מאַקס (פּיעשיץ). ספּעציעל אינטערעסאַנט איז געווען דאָס שפּילן פון אינגאַטאָוויטש קאַזשימיעזש (פּילאַווע גורנאַ).

דעם איבערגאַנג־בעכער און טיטל פון מייסטער פון דזשערזשאָניוווער קרייז האָבן באַקומען די סקויטן פון ביעלאַווער קייט א. נ. פון מרדכי אַניעלעוויטש.

עס איז ווערט אונטערצושטרייכן די איבערגעגעבענע אַרבעט פון יונגן אָבער זייער טאַלאַנטירטן אינסטרוקטאָר קרעסעל הערש, וועלכער האָט ווי געהעריק פאַרשטאַנען דעם באַשלוס פון צ. ק. פון דער פוילישער פאַראייניקטער אַרבעטער־פּאַרטיי וועגן פיזישער דערציונג

לעווי מיכאל

אַט, ווי אזוי עס לעבן די קינדער אין די קאָלאָניאַלע לענדער

שול-בלעטער

דער העלד פונם סאוויעטן-פארבאנד וולאדימיר כאלא

אין עטלעכע טעג ארום נאכן באנדיטישן אנפאל פון היטלערס האָרדעס אויף אונזער היימלאנד האט דער שילער פון 10־טן קלאס פון דער אָדעסער מיטל־שול נומער 92, וולאדימיר כאלאָ, זיך געזעגנט מיט זיין מוטער, מיט די לערער און דערציער:

— מיין אָרט איז איצט צווישן די, וואָס פארטייד קן דאָס פאטערלאנד. איר מעגט זיין זיכער, אז אין די שלאכטן קעגן שונא וועל איך אייך נישט פארשעמען.

אין א פאָר וואָכן ארום איז דער יונגער יידישער בחור וולאדימיר שוין געווען א קורסאנט פון א טאנקען־שול.

כאלאָ האט מיט זיין טאנק „ט—34” זיך באטייליקט אין אַ סך אָפעראציעס פון ליקווידירן דעם שונאס גרופירונגען. ער האט זיך העראָיש געשלאָגן ביים פארטיידיקן סטאלינגראד, ביים באפרייען ראָסטאָוו, דאָנבאס און כארקאָוו. דערנאָך איז זיין פראָנט־וועג געגאנגען ווייטער — דורך מערב־אוקראינע, פויליון און טשעכאָסלאָוואקיע.

...אין די פארביטערטע שלאכטן ביי מצענסק האָבן די היטלעריסטן זיך שטארק פארפעסטיקט אויף א באַרגיק אָרט. דעם שונאס א קאָלאָנע פון פערציק טאַנקען האט זיך געלאָזט אין אָנגריף. איניקע פון זיי זיינען שוין צוגעקומען גאר נאענט צו אונזערע פאָרעטשטע פאָזיציעס. דער עלטערער לייטענאנט וולאדימיר כאלאָ באקומט א באפעל פון גענעראל־מאיאָר פון טאנקען־מיליטער רודקין: באגעגענען דעם שונא. כאלאָס טאנק זאָל זיין דער פירנדיקער. דער ציל — נישט דערלאָזן די דייטשן אריינדרינגען אין דער פארשטאָט.

כאלאָ, בראש פון א קליינער גרופע טאַנקען, איז ארויס קעגן פיינט. עס האט זיך פארקניפט א הייסע, גאר נישט קיין גלייכע שלאכט. דעם שונאס כוחות האָבן שטארק איבערגעוויגן. נאָך א קורצער אטאַקע פון כאלאָס גרופע האבן שוין געפלאַקערט 13 טאנקען מיט די שווארצע האקנקרייצן אויף די זייטן. די איבעריקע האבן זיך אויסגעקערעוועט און געמאַכט פליטה. דער דייטשער אָנגריף איז אָפגעשלאָגן געוואָרן גלענצנדיק, דערביי מיט גרויסע פארלוסטן פארן שונא. פאר אָט דער אויסגעצייכנטער אָפעראציע איז וולאדימיר כאלאָ באלוינט געוואָרן מיטן אָרדן „רויטער שטערן”.

...אויספירנדיק אַ פאַראַנטוואָרטלעכע אויפגאַבע פון דער קאָמאַנדשאַפט אין די שלאַכטן הינטער אָריאָל, האָט כאלאָ באמערקט א פארמאסקירטן דייטשן טאנק, וואָס באשיסט די סאָוויעטישע אוואנגארד־טיילן. נישט לאנג געטראכט, לאָזט ער זיך אטאקירן דעם שונאס טאנק, יענער טרעט אָפּ, נאָר נאָך כאלאָס א פאָר טרעפלעכע שאָסן, בלייבט ער שטיין, איינגעהילט אין קנוילן רויך... פלוצים דערזעט כאלאָ, ווי אויף אים זיינען פון קוסטעס אַנגעצילט די רערן פון פיר קעגן־טאנק־האַרמאַטן. ער באשליסט דערשטיקן זיי, נאָר אינם זעלבן מאָמענט טרעפט א האַרמאַטן־קויל אין זיין טאנק און צעשעדיקט אים. כאלאָ זעלבסט איז פארוווּנדעט אין עטלעכע ערטער. ער גייט אָפּ מיט בלוט, נאָר ער הערט נישט אויף באשיסן דעם שונאס האַרמאַטן, ביז עס קומט אָן הילף.

...אָנהויב 1943. די סאָוויעטישע ארמיי פירט די זיגרייכע הייסע שלאכטן פאר באפרייען אוקראינע. כאלאָס טייל באקומט פון דער קאָמאַנדשאַפט אַן אויפטראג אריינצורייסן זיך דער ערשטער אין איינער פון די כארקאָווער פארשטעט. נישט ווייט פון דער פאָרשטאָט צוימען אים איבער דעם וועג דייטשע מינען־וואַרפער. ער שניידט הרייסט דורך דעם געדיכטן מינען־וואַרפער־פייער און איבער א האַלב־צעשעדיקטער בריק רייסט ער זיך אריין אין דער פאַרשטאָט, פון דאָרטן — אין צענטער פון שטאָט. דער סאָוויעטישער טאנק באוויזט זיך דאָ אַזוי אומגעריכט, אז ער רופט ארויס א פאניק צווישן די אָפּטרעטנדיקע דייטשע טיילן. א גאנצן טאָג פאַרפאָלגט כאלאָ איינער אליין מיט זיין טאנק די דייטשן. אוונט־צו, ווען עס זיינען אָנגעקומען די סאָוויעטישע גרונט־קרעפטן, האָט ער צוזאַמען מיט זיי אָפּגערייניקט די שטאָט פון די אָקופּאַנטן.

אין די שלאכטן פאר כארקאָוו האָט וולאדימיר כאלאָ זיך דערדינט צום הויכן טיטל: „העלד פונם סאָוויעטן־פארבאנד”.

איצט געפינט זיך וולאדימיר כאלאָ ווידער אין זיין היים־שטאָט — אָדעס. ער ארבעט אין דער געגנטלעכער אָרגאַניזאַציע פון אָסאָאוויאַכים און טוט א סך אויף אויף צו פארשטאַרקן די לאנד־שויץ־ארבעט צווישן דער באפעלקערונג.

כ. וויינערמאַן

א 15-יאָריקער סטודענט

די צווייגן פון די בליענדיקע קאשטאַנען־ביימער האָבן ברייט אריינגעקוקט אין די ציניעפּנטע פענצטער פון דער גערוימער אודיטאָריע. די סטודענטן פונם קיִעווער אוניווערסיטעט האָבן זיך אין דעם דאָזיקן פרילינגטאָג פארזאמלט אויף דער ערשטער קאָנפערענץ פון דער וויסנשאפטלעכער סטודענטישער געזעלשאַפט.

דער אָנפירער פון דער מאטעמאטישער סעקציע פּראָפעסאָר באָגאָליובאָוו האָט געמאָלדן: א וואָרט באַר א וויסנשאפטלעכן פאָרטראג אויף דער טעמע: „דאָס דערהוייזן כעלים טעאָרעמע” האָט דער סטודענט זינאָווי בערלינבערג.

ווען אויף דער קאטעדרע האָט זיך אויפגעהויבן דער פאָרטראָגער, האָבן זיך אלע פארוווּנדערט איבערגעקוקט. פאר די סטודענטן איז געשטאַנען א קליין, מאָגער יינגל. אויסגעזען האָט ער א יאָר 12. פּאַסן וואָלט אים געפּאַסט מאכן פּראָסטינקע אלגעבראַישע אויפגאַבן.

נאָר דאָס יינגל האָט אָנגעהויבן רעדן, און אלע זיינען שטיל געבליבן. זינאָווי איז צוגעגאנגען צו דעם טאָוול, גענומען דאָס קרייד, און פון אונטער זיין האַנט זיינען ארויסגעשווומען זיכערע ליניעס, וועלכע האָבן אילוסטרירט די אויספירן פונם פאָרטראג.

אין עטלעכע מינוט ארום זיינען אלע געזעסן, ווי פארכישופט, און דער פּראָפעסאָר האָט מיט א שמייכל געקוקט אויף די מיטגלידער פון דער געזעלשאַפט.

* * *

נישט קיין צוועלף איז זינאָווי בערלינבערג אלט, נאָר פּופּצן, ער איז געבוירן אין קיִעוו אין א יידישער ארבעטער־פאמיליע, דער פאָטער זיינער איז א בויער, איינער פון די מיליאָנען פּראָסטע און אָרנטלעכע האָרעפּאַשניקעס. דער קליינער זינאָווי האָט פון קינדווייז אָן געפרייט די עלטערן מיט זיינע אומגעוויינלעכע פעיִקייטן. צו דריי יאָר האָט ער שוין געלייענט. צו פינף יאָר האָט ער ארויסגעוויזן גרויס חשק צו מאטעמאטיק. צו זיבן יאָר האָט ער שוין געמאכט אלגעבראַישע אויפגאַבן און אויסגעצייכנט געקענט געאָמעטריע.

אז די מלחמה האָט זיך אָנגעהויבן, האָט זינאָווי געהאַט געענדיקט דעם פערטן קלאַס. ער איז דעמלט אלט געווען 10 יאָר. זיין פאָטער, לייזער בערלינבערג, איז אוועק אויפן פראָנט, די מוטער מיט זינאָוויען און מיט זיינס א ברודערל איז אוועקגעפאָרן אויף אוראַל אין סאָליקאַמסק. דאָרט האָט זי געאַרבעט אויף א קרוג־זאַוואָד.

זינאָווי האָט זיך געלערנט אינדערהיים, ער האָט געהאָלפן דער מוטער אכטונג געבן אויפן קינד און נישט אויפגעהערט צו לערנען. אין 1942 יאָר האָט ער אָפּגעגעבן עקזאמען פאר פינף קלאַסן. פרילינג 1943 האָט זינאָווי אָפּגעגעבן דעם קורס מאטעמאטיק פאר צען קלאַסן אויף „אויסגעצייכנט”. דער לערער פון דער סאָליקאַמסקער מיטל־שול האָט אים איינגעאָרדנט אלס לערער פון מאטעמאטיק אין דער האַנטווערקער־שול. די שילער זיינען אויף דריי יאָר עלטער געווען פון זייער 12־יאָריקן לערער, אָבער די ערשטע לימודים זיינען אזוי געפעלן געוואָרן די האַנטווערקער־שילער, אז זיי האָבן פארגעסן וועגן זיין עלטער.

און זינאַווי אַליין האָט זיך ווייטער געלערנט, ער איז זעלבשטענדיק דורכגעגאַנגען דעם קורס פון העכער מאַטעמאַטיק. ער האָט זיך פאַרנומען מיט דיפערענציאַלע און אינטעגראַלע אויסרעכענונגען.

אַ קאָמיסיע, וועלכע איז אָנגעקומען פון מאָסקווע וויזיטירן די האַנטווערקער־שול, האָט זיך באַקענט מיט דעם קליינעם לערער. בעת לינבערגס קענטענישן האָבן זיי פאַרוווּנדערט. אין איינעם אַ שיינעם טאָג האָט מען זינאַוויען אַרויסגערופן קיין מאַלאַכאָוו צום פּראָפעסאָר לאַנקאָוו.

ביים פּראָפעסאָר אין קאַבינעט איז געזעסן נאָך עפּעס אַ מענטש, וועלכער האָט מיט אַ שמייכל אויסגעהערט לאַנקאָווס שמועס מיטן יינגל. לאַנקאָוו האָט געשטעלט זינאַוויען קאָמפּליצירטע מאַטעמאַטישע פראַגן. בערלינבערג האָט גלענצנדיק געענטפערט און באַוויזן אויסגעצייכנטע קענטענישן אין העכערער מאַטעמאַטיק און אין אַנאַליטישער געאָמעטריע.

דער מענטש, וועלכער איז געזעסן נעבן פּראָפעסאָר, איז פּלוצים אויפגעשטאַנען, אַרומגעכאַפּט דאָס יינגל, אים צוגעדריקט צו זיך און אָנגעהויבן אויספרעגן אים וועגן זיין פאַמיליע, ווי לעבט זיך אים.

דאָס איז געווען דער סעקרעטאַר פון מאַלאַכאָווער געגנטקאָם. פון אַלקפּ(ב) דער חבר גוסאַראָוו.

זינאַוויען מיט דער מוטער מיטן ברודערל האָט מען איבערגעפירט קיין מאַלאַכאָוו. דאָ איז ער דורכגעגאַנגען אַ צוגרייטונג־קורס. ווינטער־צייט איז ער אַרויסגעטרעטן מיט אַ פאָרטראַג אויף דער מאַטעמאַטישער סעקציע פון מאַלאַכאָווער אוניווערסיטעט.

וועגן זינאַוויען האָט מען זיך דערוווּסט אין מאָסקווע. מען האָט אים אַרויסגערופן אין דער הויפּט־שטאָט, דאָ האָט ער געהאַט אַ שמועס מיטן אַלגעבראַיסט קוראָש און מיטן מאַטעמאַטיקער העלפאַנד וועגן דער צאָלן־טעאָריע און וועגן מאַטעמאַטישער פיזיק. מען האָט אים פאַרנעלייגט אַריינטרעטן אין מאָסקווער מלוכהשן אוניווערסיטעט, נאָר דאָס יינגל האָט געענטפערט, אַז ער גאַרט אומקערן זיך אין זיין היימשטאָט קיעוו, וועלכע איז שוין צו יענער צייט געווען באַפרייט פון די דייטשן.

אין קיעוו האָט זיך מיט בערלינבערגן פאַראינטערעסירט דער פּראָפעסאָר באָגאָליובאָוו. דאָס יינגל האָט מען צוגענומען אין אוניווערסיטעט. איצט איז זינאַווי שוין אַ קאָמיוגיסט, איינער פון די בעסטע סטודענטן אין אוניווערסיטעט.

אַ גליקלעכער האָט זיך לייזער בערלינבערג אומגעקערט פון פראָנט. דערוויסנדיק זיך, וואָס פאַראַ דערפאָלג זיין זון האָט זיך דערשלאָגן, האָט דער אַלטער פראָנטאָוויק געזאָגט:

— דאָס לאַנד, ווו אין די האַרבע מלחמה־יאָרן איז נישט פאַרלוירן געגאַנגען אַ טאַלאַנט־פול קינד, ווו מיט זיין גורל האָבן זיך פאַרנומען מלוכה־טוער און געלערנטע, — אָזאַ לאַנד איז ווערט, מען זאָל עס גיין באַשיצן מיט געווער אין דער האַנט, און אויב מען דאַרף, איז אויך אָפּגעבן דאָס לעבן פאַר דעם.

דער סאָלדאַט בערלינבערג האָט נישט אומזיסט דורכגעמאַכט זיין שווערן וועג פון אַ סאַפּיאָר. זיין עלטערער זון זינאַווי איז צו פערצן יאָר געוואָרן אַ סטודענט. און דער יינגערער ראובן מאַכט שוין צו אַכט יאָר די שווערסטע אַלגעבראַישע אויפגאַבן.

יא. כעלעמסקי

בינעם העלער

ראָקאָסאָווסקי גייט!

איך דערמאָן זיך אַ טאָג צווישן רעגן און שניי,
ווען דאָס הארץ, אַ פאַרקלעמטס צווישן צאַרן און ווי,
האָט פאַר מאָסקווע געקלאַפּט און ביי מאָסקווע געוואַכט,
איך געדענק יענע צייט — די אומשטערבלעכע שלאַכט,
און צוויי ווערטער, צוויי ווערטער פון טרייסט און פון פרייד:
— ראָקאָסאָווסקי גייט!

ביז צום האַלז אינם פייער, אין בלוט ביז די קני,
אויף אַז ערד, ווו די ביימער פאַרגעסן אין בלי,
ווו די לופט און דער רויט און דאָס מענטשלעך געהער
איז צעהאַקט פון געשריי און פון לופט־שוץ־געווער —
דאָרט האָט סטאַלין געמאָלדן מיט רויקע רייד:
— ראָקאָסאָווסקי גייט!

מיט דער שנעלקייט פון ווינט איז די בשורה אַוועק,
און נאָך פריער פון פלאַם איז געגאַנגען די שרעק,
און צעפלאָנטערט דעם טראָט, און צעריסן דעם גאַנג
פון דעם שונאס חילות און היטלער־געזאַנג,
ווען אַרויס איז דער האַס, ווי אַ שווערד פון דער שייד:
— ראָקאָסאָווסקי גייט!

אין ווייסרוסישע וועלדער האָט עמיץ דערהערט,
ווי עס האָט זיך אַ טרייסל געגעבן די ערד.
און געווען איז דאָס פונקט, ווי מען צינדט אָן אַ קנויט —
און עס גייט אָן אָן אויפהער דער אויפריים, דער טויט —
די נקמה, וואָס סטאַלין האָט לאַנג שוין געגרייט:
— ראָקאָסאָווסקי גייט!

אויף דער פוילישער ערד, אין דער היים פונם העלד,
האָט די ווייסל אין לויף אויף אַ וויילע זיך געשטעלט.
און געוואַרט איבער איר האָט די שטיינערנע בריק:
אין מונדיר פון באַפרייער זאָל קומען צוריק
דער, וואָס האָט זי אַמאָל איבער ברעגן געשפרייט:
— ראָקאָסאָווסקי גייט!

איבער וואַרשע האָט ווידער דער הימל געברענט
און אין חורבות פאַרוואַנדלט די שטאָטישע ווענט —
די צעריסענע בריק האָט אין תהומען געקראַכט.
נאָר אויף יענער זייט ווייסל האָט סטאַלין געוואַכט
און געעפנט דאָס פייער אויף לענג און אויף ברייט:
— ראָקאָסאָווסקי גייט!

— — — — — — — — — — — — — —

אונזער ווילן איז שטאַרקער פון חורבן און טויט —
סטאַלינגראַד ווערט איינעם מיט וואַרשע געבויט!
און מיט זיכערן ריטם קלאַפּט אויס יעדע שעה:
אין דעם בוי פונם לאַנד — ראָקאָסאָווסקי איז דאָ,
אויב אַ שונא וועט וואַגן — ראָקאָסאָווסקי איז גרייט:
— ראָקאָסאָווסקי גייט!

א יונגע כינעזערין קעמפט קעגן געלן טייך

„כינעס אומגליק”, דער געלער טייך, ווערט איצט ענדלעך געצוימט דורך מענטשלעכע הענט. זינט פאר־היסטארישע צייטן האט אט דאס ריזיקע וואסער דערטרונקען, אויסגעהונגערט און געמאכט היימלאז אומצאליקע מיליאנען מענטשן.

די פויערים, וואס זיינען באדראט דורך אט דער געפאר, ווערן איצט ארגאניזירט צו ביגרן אין קייטן אט דעם ריז. זיי האבן נאך אבער פאר זיך א לאנגן קאמף.

איינע פון 2 טעכניקער, וואס פירן אן מיט אט דער ארבעט, איז די 27־יאריקע טשיען־טשען־אינג.

עס זיינען פאראן צוויי הויפט־סיבות פאר די צעשטערערישע געוויינהייטן פון געלן טייך. איין סיבה איז דאס אריינגליטשן זיך אין טייך גאנצע מאסן פון געלער זאמדיקער ערד. דערפון נעמט, אגב, דער טייך זיין נאמען „געלך”. **די צווייטע סיבה זיינען די אייז־דאמבעס**, וואס שאפן זיך פון די ריזיקע בקאקן אייז, וועלכע פליסן מיטן שטראם אויף דער אויבערפלאך פון טייך.

די ערשטע געפאר, אז די ברעגעס זאלן זיך אריינגליטשן אין טייך אריין, קאן אויסגעמיטן ווערן דורך רעגולערע פארהיטונג־ארבעטן. אין דער פארגאנגענהייט איז דאס אבער נישט געטאן געווארן צוליב דער קארגשאפט פון דער רעגירונג און צוליב דער אפיציעלער קארופציע. וואס איז שייך די אייז־דאמבעס, האט מען זיי שטענדיק באטראכט אלס א נאטור־אומגליק, לגבי וועלכן מען קאן גארנישט אויפטאן. אבער די באפרייונג פון דער פראווינץ שאנטונג און דאס אנקומען פון אזעלכע פערזאנען ווי טשיען־טשען־אינג, האבן באוויזן, אז אפילו די פארפלייצונגען, וואס ווערן פאראורזאכט דורך אייז־דאמבעס קאנען אויסגעמיטן ווערן דורך דער פאראייניקטער מאכט פון פאלק און דער טעכניק.

אין פעברואר פון פאריקן יאר האט מען געמאלדן, אז א גרויסע אייז־דאמבע האט זיך אויסגעבילדעט אין דעם קני־אויסבויג פון דעם ראיאן פאהאי אין דער פראווינץ שאנטונג. געוויינלעך וואלט דאס געהייסן, אז אין די נאענטסטע 4—5 טעג וועלן ריזיקע שטחים ערד פארפלייצט ווערן. דאס ביורא צו פארהיטן פון פארפלייצונגען אין דער געגנט פון פאהאי, האט תיכף געשיקט מענטשן צו די ארטיקע פויערים, און עס האט מאביליזירט טויזנטער פון זיי אכטונג צו געבן אויף די שליוזעס און **צו אינטערווענירן דארט, ווו עס וועלן זיך באווייזן שוואכע נאכגיביקע ערטער.**

דערווייל איז טשיען־טשען־אינג און אן עקספערט פון דינאמיט־אופרייסן, צוזאמען מיט א שטאב פון א 20 טעכנישע ארבעטער אוועק צום געפערלעכן ארט, און זיי האבן גענומען דורכפירן א פלאן, וועלכן זיי האבן פריער אויס געארבעט.

אנהויבנדיק ביים סוף פון גיגאנטישן אייז־בארג, געבן זיין עק אין דער ריכטונג פון שטראם אראפ, האבן זיי אריינגעטאן אויפרייס־שטאף אין גלעזערנע פלעשער אונטערן אויבערפלאך פון וואסער. ריזיקע שטיקער אייז האבן נאכן אויפרייס זיך אפגעריסן, און האבן גענומען פליסן מיטן שטראם אין דער ריכטונג צום ווייטן ים.

2 טעג צייט האט די גרופע אזוי געארבעט אן אויפהער, קעמפנדיק אויך מיטן פרישן אייז, וואס האט דערווייל זיך אנגעזאמלט אין אנדערן עק פון קאלאסאלן אייז־בארג.

ס'איז געווען א געפערלעכע ארבעט, ווייל שטיקער לויזע אייז זיינען ארומגעשווומען אי־בערן וואסער, און זיי האבן אלע געארבעט די גאנצע צייט אין סאמע טייך, און זיינען אין איזיק| וואסער געווען דורכגעווייקט ביז צו דער הויט.

צום סוף איז די סיטואציע געווארן זייער געפערלעך — אדער דאס אייז וועט זיך איינ־ברעכן, און עס וועט, אפרייסנדיק זיך, זיי אוועקשלעפן מיט זיך און זיי צעשמעטערן

ארויסטריט פון כינעזישן דעלעגאט אויפן יוגנט־פעסטיוואל אין בודאפעשט

אויף פיץ־פיצלעך, אדער דאס אייז וועט פארקערט, נישט נאכגעבן און היות עס וועט אין דער צווישנצייט זיך אנזאמלען אלץ מער פרי־שע אייז, וועט אויסקומען, אז די הארעוואניע פון דער גאנצער גרופע מענטשן איז געווען אומזיסט. וואס־זשע טוט מען?

זיי האבן באשלאסן נישט צוווארטן, נאר אויפצורייסן דאס גאנצע אייז. אבער גראד אין מאמענט, ווען זיי זיינען צוגעקומען צום סאמע מיטן פון דער אייז־מאסע און ווען זיי זיינען געווען גרייט אויסצולייגן די פלעשער מיט די־נאמיט, האט דאס גאנצע אייז אנגעהויבן זיך צו רירן און צו ברעכן זיך.

זיי זיינען צוריקגעלאפן צום ברעג און זיי־נען פונקט אנגעקומען צו דער יבשה אין מאמענט, ווען די גאנצע אייז־מאסע האט זיך איינ־געבראכן, און ריזיקע שטיקער אייז, צוזאמען מיטן וואסער, וואס איז פריער געווען פארהאלטן הינטער דער אייז־דאמבע, האט גענומען שנעל שטראמען אראפ מיטן טייך. טויזנטער לעבנס און היימען זיינען געראטעוועט געווארן. אויף די שליוזעס האבן די דארט פארזאמלטע פויע־רים דערזען, ווי דער ניוואָ פון וואסער ווערט נידעריקער, און זיי זיינען געווען אויסער זיך פון פרייד. זיי האבן באזיגט זייער דורות־אלטן שונא.

דאס איז אבער נאר געווען א העלפט פון דער שלאכט. דער לאנגער קאמף אויף די שליוזעס איז געווען די אנדערע העלפט. יענעם פרילינג האט דאס פאלק, אנגעפירט דורך דעם ביורא צו פארהיטן פון פארפלייצונגען און אונטערגעשטיצט דורך דער דעמאקראטישער רעגירונג און דורך דער קאמוניסטישער פאר־טיי, דורכגעפירט א מאסן־אטאקע קעגן דעם טייך.

פאר א פרייז, וואס שטעלט פאר דעם ווערט פון 23 מיליאן קילאגראם תבואה, האבן זיי פארשטארקט אלע 62 געפאר־פונקטן אויף דעם סעקטאר פון דעם טייך. די גאנצע צייט האבן די ארבעטער אויף די שליוזעס געהאט אויסצו־שטיין במדרדיקע אטאקעס פון קואמינטאנג־אעראפלאנען, פון פיינטלעכע ארמיי־אפטיילונ־גען און פון סאבאטאזשיסטן, און צווישן 1946 און 1948 י. זיינען העכער 300 מאן דער־הרגעט געווארן, טוענדיק אט די לעבנסוויכטיקע ציווילע ארבעט.

און מיט אט דער ארבעט האט עס אנגע־פירט טשיען־טשען־אינג. זי דערציילט, אז ווען זי האט נאך שטודירט אין אוניווערסיטעט, האט זי איינגעזען, אז ביים אלטן רעזשים איז נישטא קיין צוקונפט פאר א יונגער פרוי, ספע־ציעל אויב זי שטרעבט זיך צו פארנעמען מיט טעכניק. דעריבער איז זי אוועק פון שאנכאי צו די באפרייטע געגנטן. זי האט געארבעט א שטיק צייט אלס אן אינזשיניער פון קאמוניקא־ציעס פאר דער פאלקס־ארמיי, און איצט איז זי איינע פון די וויצע־דירעקטארן פון ביורא, וואס פארמעסט זיך צו באהערשן דעם ווילדן געלן טייך. זי וויל בלייבן אויף איר אמט ביז צום מאמענט, ווען אט דער טייך וועט לענגער נישט קאנען באדראען מיליאנען מענטשלעכע לעבנס.

אין לעצטן יאר האט דאס ביורא פארצייכנט א פולקאמען דערפאלג. דאס וואסער האט אין דעם יאר דערגרייכט א געפערלעכע הויך ווי ווען עס איז זינט 1937 י. נישט געקוקט דערויף און אויף די קואמינטאנג באמבארדי־רונגען, האט נישט פאסירט קיין איין פארפליי־צונג. אלע שליוזעס האבן איינגעהאלטן דאס וואסער און נישט נאכגעגעבן.

דער לאנגג־טערמיניקער ציל איז אבער צו שטערן דעם געלן, זאמדיקן באדן אריינצוגלי־טשן זיך אין טייך אריין, און ווען דאס וועט ענדלעך דערגרייכט ווערן, וועט דער טייך זיין פולשטענדיק געצוימט, און ער וועט אויפהערן צו זיין „כינעס קלאג”.

די יונגע וואסער־אינזשיניערין איז זייער א באשיידענע פערזאן. „קיין שום טעכניקער האט נישט געשפילט קיין פראמינענטע ראל אין דעם, וואס איז שוין אפגעטאן געווארן — זאגט זי. אט די גאנצע ארבעט איז דורכגעפירט גע־ווארן פארן פאלק און דורכן פאלק. עס האט גע־קאנט דורכגעפירט ווערן נאר א דאנק דער אנ־פירונג פון דער קאמוניסטישער פארטיי, וואס האט מאביליזירט די טעכניקער און די ארטי־קע איינוווינער צו טאן די ארבעט. דאס איז די הויפט־זאך צו פארשטיין”.

אט אזעלכע מענטשן זיינען די יונגע מענער און פרויען פון כינע, וואס שפילן א זייער אקטיווע ראל אין איבערבויען זייער לאנד.

א געוועזענע כינעזישע בעטלערין פירט איצט אָן
מיט א קרייז פון 70 דערפער

זינט דריי גענעראציעס האָט קיינער אין דער משפּחה פון האַנ־הי־סו־סונג קיינמאָל נישט געקאָנט געפינען קיין אַרבעט. האַן איז געבוירן געוואָרן אלס א טאָכטער פון א בעטלערין, און זי האָט אליין געבעטלט 20 יאָר צייט. איצט איז זי די פירערין פון א קרייז, וואָס אַנטהאלט 70 דערפער מיט א באַפעלקערונג פון 60 טויזנט נפשות, אויסערדעם איז זי א מיטגליד אין דעם רעגירונג־ראַט פון דער גאַנצער געגנט.

ווען האַן איז אלט געוואָרן 16 יאָר, האָבן אירע עלטערן זי חתונה געמאכט מיט א האלב־משוגענעם בעטלער, שפּעטער איז איר מאַן באמת משוגע געוואָרן און ער איז געשטאָרבן. די יאפּאַנער האָבן חושד געווען האַנס מוטער און פאָטער, אז זיי שפּיאָנירן פאַר דער כינעזישער פאָלקס־אַרמיי. מען האָט זיי אין א שיינעם טאָג פארהאַלטן און מען האָט זיי אזוי שטאַרק צעשלאָגן, אז זיי האָבן שוין מער נישט געהאַט קיין כוח צו בעטלען, זיי זיינען צום סוף געשטאָרבן פון הונגער.

„איך האָב קיינמאָל אין מיין לעבן נישט געהאַט קיין איין גוטן טאָג" — זאָגט האַן. ווען א מענטש בעטלט, פארלירט ער זיין ווירדע. זייער אָפט האָט פּאַסירט, אז איך האָב גאָרנישט געגעסן גאַנצע טעג.

אין 1940 האָט זי באגעגנט מענטשן, וואָס האָבן געהיים געאַרבעט קעגן די יאפּאַנער. זיי האָבן איר געזאָגט: „דו מוזט זיך אויסלערנען עפּעס צו טאָן. ווען מיר וועלן פארטרייבן די יאפּאַנער, וועט כינע זיך נויטיקן אין מענטשן, וואָס קאָנען אויסאַרבעטן פארשידענע זאכן".

די דאָזיקע מענטשן האָבן איר געהאָלפן זיך אויסצולערנען שפּינען און וועבן שטאָף, און זי האָט אָנגעהויבן צו פארדינען געלט. פיל וויכטיקער איז אָבער, זאָגט זי, וואָס ביי דער אַרבעט האָט זי דערוואָרבן א מענטשלעכע ווירדע.

צו יענער צייט האָט זי געוווינט אין א דאָרף פון אַרום 250 איינוואוינער. דאָס דאָרף איז געווען באזעצט דורך די יאפּאַנער, און געהערשט האָט דאָרט א גרופּע פארעטערישע באאַמטע, וועמען די יאפּאַנער האָבן באשטימט. לויט דער עצה פון אירע נייע פריינט, האָט האַן דאָרט אָנגעהויבן צו אָרגאַניזירן די פרויען, וועמען זי האָט אויסגעלערנט וועבן. דער אומלעגאַלער דאָרף־ראַט האָט זיי געגעבן געלט צו גרינדן א פּראָדוציר־קאָאָפּעראַטיוו. זיי האָבן גענומען גוט פארדינען און אינגיכן האָט כמעט א העלפט פון די פרויען אין דאָרף געהערט צו דער גרופּע.

אין 1944 האָט די פּאָזיציע פון די יאַפּאַנער זיך גענומען פארערגערן. זייער מאָראַל איז געווען זייער נידעריק, און די איינוואוינער פון דאָרף זיינען געווען אזוי פארייניקט, אז זייער אומלעגאַלע מאַכט האָט איצט געקאָנט אַרויסקומען אויף דער אויבערפלאַך און אָפן פארוואַלטן מיטן דאָרף. די אַרטיקע „אַדמיניסטראַציע" פון די פארעטערישע באַאַמטע האָט נאָך עקזיסטירט. קיינער האָט זיך שוין אָבער מיט איר נישט גערעכנט. עס איז געגרינדעט געוואָרן א פאַריין פון פרויען, וועמענס פּרעזידענט עס איז געוואָרן די אַמאָליקע בעטלערין האַנ־הי־סו־סונג. זי איז אויך אויסגעוויילט געוואָרן אלס די בעסטע אַרבעט־העלדין אויף א מאַסן־מיטינג פון דער גאַנצער געגנט, וואָס איז דורכגעפירט געוואָרן אונטערן פרייען הימל אין דער שכנותדיקער שטאָט.

דריי פערטל פון אלע פרויען אין דאָרף זיינען שוין דאַן געווען מיטגלידערינס פון פאַריין. אין זייער געזעלשאַפטלעכע לאַגע האָט זיך פולקאָם געענדערט. יעדע שנור פלעגט אַמאָל געהערן צו די צומערסטן אונטערדריקטע פרויען — דערציילט האַן. אָבער זינט זיי האָבן אָנגעהויבן צו אַרבעטן און זיך אַליין אויסצוהאַלטן, האָט די באַציונג פון מענער און שוויגערס צו די שנירן זיך שנעל געענדערט. מען איז צו זיי איצט זייער העפלעך, און שוויגערס בעטן אפילו אָפט פון זייערע שנירן רעצעפּטן פון שפּינען? — „שנירן געלט און קליידונג".

ערב זייער ענדגילטיקער מפּלה האָבן די יאפּאַנער אין פארצווייפלונג אטאקירט דאָס דאָרף אין פרילינג 1945. פיל פון די מענער זיינען דערהרגעט געוואָרן. אנדערע זיינען אוועקגעפירט געוואָרן, צונויפגעבונדן מיט דיקע שטריק. נאָר 50 מענער, צווישן זיי פיל אלטע, זיינען געבליבן אין דאָרף פון די הונדערט, וואָס האָבן דאָרט פריער געלעבט.

אלע געזונטע מענער האָבן זיך געשאַפן אן מיליץ, כדי צו פארפאָלגן דעם שונא. זיי האָבן איבערגעלאָזט אין דאָרף נאָר די אלטע און די פרויען, כדי זיי זאָלן ווייטער באַאַרבעטן די ערד. האַן ה סו־סונג האָט דאַן געמוזט טוישן איר פאַך. אלס די פירערין פון פרויען־פאַריין האָט זי איינגעטיילט די פרויען אין גרופּן, און זי האָט צוגעטיילט איינעם אָדער צוויי אלטע מענער צו יעדער גרופּע, וואָס זאָלן זיי אויסלערנען די לאַנדווירטשאַפטלעכע אַרבעט.

אזוי אַרום, אַרבעטנדיק צוזאַמען, האָבן זיי זיך אויסגעלערנט צו באַאַרבעטן די ערד. דער ערשטער שניט איז געווען זייער א גוטער, און די מענער האָבן דערנאָך געזאָגט: „מיר האָבן שטענדיק געגלויבט, אז די ווייבער טויגן נישט צו קיין שום זאַך. איצט עסן מיר אָבער צום ערשטן מאָל אין אונזער לעבן ברויט, וואָס איז אויסגעאַרבעט געוואָרן דורך פרויען".

די פרויען זיינען געוואָרן אלץ פּראָדוקטיווער אין זייער אַרבעט, און זיי האָבן דערנאָך געפונען מער צייט פאַר שפּינען און וועבן, דאָס דאָרף איז געוואָרן אלץ פארמעגלעכער.

אין 1946 איז די גאַנצע געגנט באַפרייט געוואָרן און האַן איז אויסגעוויילט געוואָרן אלס פירערין פון גאַנצן קרייז; אונטער איר לייטונג איז דורכגעפירט געוואָרן די אגראַר־רעפאָרם.

— איצט, זאָגט זי, האָבן מיר גענוג ערד, מיר עסן גוט, מיר זיינען פריי אָנגעטאָן, און מיר האָבן געקויפט בהמות צו דער אַרבעט א דאַנק א הלוואה, וואָס די רעגירונג האָט אונז געגעבן. מיר זיינען זייער צופרידן און יעדער אין אונזער געגנט אַרבעט טאָג און נאַכט אונטערצושטיצן די פאָלקס־אַרמיי און צו ברענגען דעם זעלבן וווילשטאַנד פאַר גאַנץ כינע.

האַן האָט זיך אויסגעלערנט לייענען און שרייבן, און זי איז איצט א גוטע אדמיניסטראַטאָרין. ווען די פאָלקס־אַרמיי האָט צוגעגרייט אן אָפענסיווע קעגן סוטשאָו, האָט די רעגירונג געגעבן האַנס קרייז די אויפגאַבע צוצושטעלן 240 טויזנט קילאָ תבואה אין איין חודש. האַן האָט דורכגעפירט די אַרבעט אין ניין טעג. „איך האָב דאָס באַוויזן נאָר דערפאַר, וואָס דאָס פאָלק איז געווען אזוי ענטוזיאַסטיש דערביי" — דערקלערט זי.

אָט ווי אַזוי א געוועזענע בעטלערין איז אויסגעוויילט געוואָרן צו פאָרן קיין פּעקין אָנטיילצונעמען אין דעם ערשטן אלכינעזישן פרויען־קאָנגרעס, און דאָרט אַרויסצוטרעטן אין נאָמען פון אלע פרויען פון איר געגנט. אויפן קאָנגרעס האָט זי צווישן אַנדערן דערקלערט:

— „אין דעם באַפרייטן כינע איז נישט וויכטיק, צי איר זייט פריער געווען א בעטלער צי א פּראָפעסאָר. אייער פּאָזיציע אין דער געזעלשאַפט הענגט אָפּ נאָר דערפון ווי אזוי איר דינט דעם פאָלק, די פאָלקס־אַרמיי האָט מיר געגעבן די ערשטע געלעגנהייט אין מיין לעבן צו ווערן א מענטש, און קוקט מיך איצט אָן!"

כינעזישע סטודענטן באַגריסן די פאָלקס־אַרמיי אין באַפרייטן נאַנקין

ב. מאַרק

יידישע געשטאַלטן

אין די ווערק פון די סאָוועטישע שרייבער־פּאַרטיזאַנער

ווערשיהאָראַ, לינקאָוו און קאָזלאָוו

די פאַטערלענדישע מלחמה פון ראַטנפאַרבאַנד קעגן דעם היטלער־פאַשיזם האָט זיך אָפּגעשפּיגלט נישט בלויז אויף די פּנים־אל־פּנים־פראָנטן, לענגאויס דער ריזיקער ליניע סטאַלינגראַד — לענינגראַד, און שפּעטער — אויף די שליאַכן פון כסדרדיקן אימפּעטריקן געיעג אויף מערב ביז בערלין. א וויכטיקער אָפּשניט פון קאַמף איז געווען דער הינטערלאַנד פון שונא — די פּאַרטיזאַנישע באַוועגונג אין די וועלדער פון די אָקופּירטע אוקראַינע און ווייסרוסלאַנד, די קאָנספּיראַטיווע אונטערערדישע טעטיקייט אין די שטעט, וואָס זיינען באַזעצט געוואָרן, דורך די דייטשן און די מסירת־נפשדיקע אויסשפּיר־אַרבעטן פון סאָוועטישע פּאַראַשוטיסטן.

צווישן די פּאַטריאָטן, וואָס האָבן אַליין אָנטיילגענומען, אָדער אָנגעפירט מיט די אַרבעטן אין דעם שונאס הינטערלאַנד, האָבן זיך געפונען מענטשן מיט ליטעראַרישער באַגאַבונג. זיי האָבן עס אַריינגעבראַכט אין דער סאָוועטישער ליטעראַטור דעם סעקטאָר פון אויטענטישע זכרונותדיקע באַשרייבונגען, וועלכע אימפּאָנירן נישט בלויז מיט זייער דירעקטן אמת, נאָר נישט ווייניקער מיט דער קינסטלערישקייט פונם געמעל. די מחברים פון די ווערק זיינען נישט קיין פּראָפעסיאָנעלע שרייבער. למשל: איוואַן קאָזלאָוו, דער מחבר פון דער שאַפונג „אין אונטערערד פון קרים", איז א פּאַרטיזאַנישער טוער; ג. לינקאָוו (נישט פאַרמישן מיטן ווייסרוסישן פּראָזאַיקער מיכאַס לינקאָוו) דער אויטאָר פון „אין הינטערלאַנד פון שונא" איז אַן אינזשיניער; און פּיאָטר ווערשיהאָראַ, דער פּראָפעסאָר פון „די מענטשן מיט ריינעם געוויסן", האָט טאַקע אין דער יוגנט „אונטערגעזינדיקט" מיט דערציילונגען, אָבער מיר דערקענען אים ווי א פילם־ספּעציאַליסט, דאָס הייסט — אויך נישט ווי א פּראָפעסיאָנעלן שרייבער.

די ליטעראַטור אויף דער הינטערלאַנד־טעמע איז אין גרונט א קינסטלערישע ליטעראַטור, הגם דאָס פאַקטאָגראַפישע שפּילט אין איר אַן עיקרדיקע ראָל. אָבער די טיפּישע הינטערלאַנד־שרייבער — ווערשיהאָראַ, לינקאָוו און קאָזלאָוו — אינטערעסירן זיך, אפשר נאָך מער ווי מיט די פאַקטן, מיט די כאַראַקטערן פון זייערע מיטקעמפער אָדער שונאים. די דאָזיקע ווערק זיינען אויך רייך אין נאַטור־שילדערונג און אין שטימונג־געמעל. די געשעענישן ווערן אַרויסגעפירט דורך א פיינעם דיאַלאָג. עס פעלט בלויז די פאַבולע. אָבער — שוין־זשע פאַרמאָגט נייעקראַסאָווס הויך־קינסטלעריש בוך וועגן סטאַלינגראַד א קאָנקרעטע פאַבולע?

אין די ווערק פון ווערשיהאָראַ, לינקאָוו און קאָזלאָוו טרעטן אַרויס צוגלייך מיט רוסן, אוקראַינער, ווייסרוסן, מענטשן פון צענטראַל־אַזיע, אויך יידישע געשטאַלטן; עס קומט אין די דאָזיקע שאַפונגען צום אויסדרוק — ווי בולטער, ווי מער פראַגמענטאַריש — די יידישע טראַגעדיע פון דער אָקופּאַציע־צייט און דער יידישער געראַנגל.

דאָס סאַמע טאַלאַנטפולסטע בוך איז — „די מענטשן מיט א ריינעם געוויסן" פון פּיאָטר ווערשיהאָראַ. דער מחבר איז אַן אוקראַאינישער אינטעליגענט, וואָס האָט תחילת מלחמה געקעמפט אונטער דער אָנפירונג פונם גענעראַל יעקב קרייזלער הינטער מאָסקווע און איז דערנאָך אַריבערגעוואָרפן געוואָרן אין דעם שונאס הינטערלאַנד, אין דער אָקופּירטער אוקראַינע, אויסצופירן וויכטיקע אויסשפּיר־שליחותן. נאָך לאַנגע וואַנדלונגען און פּאַסירונגען טרעפט זיך ווערשיהאָראַ מיט דער באַרימטער פּאַרטיזאַנישער מחנה פון די גענעראַלן קאָוופּאַק און רודניעוו און שליסט זיך אָן אין זייער גרופּע, אַדורכמאַכנדיק א ריי געוואַגטע רעידן העט ווייט אַזש אין די טעריטאָריעס פון פּוילן און ביז די קאַרפּאַטן.

אַרויספירנדיק א גאַלעריע כלערליי געשטאַלטן פון אַלטע און יונגע פּאַרטיזאַנער, שילדערט ווערשיהאָראַ אויך יידישע וואַנדער־מענטשן, א שטייגער — די דאָקטאָרין דינה מאַרעוסקאַ, דעם פאַרטרעטער פאַר ווירטשאַפטלעכע ענינים סאַשאַ זילבערגלייט, חוץ דעם, — דעם העלדישן פליער, וועלכער פאַרבינדט די פּאַרטיזאַנער מיט דער „גרויסער ערד", לוגין. אָבער דאָס זיינען אַלץ עפּיזאָדישע געשטאַלטן. אַקעגן־זשע האָט דער מחבר אַרויסגערוקט אויף פאָדערגרונט דעם יונגן פּאַרטיזאַן קאַלקאַ מידרי, א לוסטיקן, קלוגן און שרעקלאָזן יידישן יאַט.

די הונדערטער געשטאַלטן קומען אַרויס פון אונטער ווערשיהאָראַס זאַפטיקער פּען. אָבער נישט אַלע, פאַרשטייט זיך, געניסן פון דעם מחברס ליריזם. אויפן יידישן יאַט קאַלקאַ איז אויסגעגאָסן די פולע מידת־הרחמים פון מחברס האַרציקן סטיל. קאַלקאַ געהערט צו דער זעלביקער קאַטעגאָריע, ווי דער אַלטער קאָוופּאַק, ווי דער קאָמיסאַר רודניעוו, ווי דער פאַרטייפירער דעמיאַן, ווי דער שטאַב־שעף באַזימאַ, ווי דער סערזשאַנט קאַרפּענקאָ, וועלכע דער אויטאָר האָט ליב מיטן גאַנצן האַרצן און וועמען ער ווידמעט א גענויערן, אַריינדרינגנדיקן פּסיכאָלאָגישן אַנאַליז. קאַלקאַ פאַלט אויס ווי א דורכאויס סימפּאַטישע, האַרציקע געשטאַלט. ווערשיהאָראַ אַקצענטירט בפירוש, אַז קאַלקאַ איז א ייד און ער שטעלט אויף טראָט נאָך טראָט, פּרט צו פּרט זיינע שטריכן. וואָס איז דער יאַט געווען אַמאָל, פאַר דער מלחמה, איז גענויער נישט באַוווסט.

ווערשיהאָראַ ווייזט אויף, ווי א סך געטיקע ווילדע יונגען און אַפילו אַזעלכע, וועלכע זיינען אַריינגעפאַלן אין קאָנפליקט מיט די באַפליכטנדיקע געזעצן, מאַכן אַדורך אין דער פּאַרטיזאַנישער מחנה, אין קאַמף קעגן שונא, אַן אינערלעכע אויסלייטערונג און ווערן אמתע, פּאָזיטיווע מענטשן. אַזאַ איז אויך קאַלקאַ מודרי. אָט וואָס ער זאָגט אין א שטימונגפולן בין־השמשות וועגן זיך: „ווער איז עס קאַלקאַ מודרי!? א שפּעקולאַנט, א הענדלער, פאַר דער מלחמה איז ער פון דער מיליץ נישט אַרויס צוליב כלערליי מעשיות... אָבער איצט, ווען ער פאַרטיידיקט ערלעך דאָס פאָטערלאַנד, ציט אים אין דער פּאַרטיי". גייענדיק לויט דער ליניע פון דעם סאָציאַליסטישן הומאַניזם, ווייזט ווערשיהאָראַ זיינע געשטאַלטן נישט סטאַטיש, נישט אין זייערע באַשטימטע אויפטוען, נאָר אין זייער עוואָלוציע, דינאַמיש. אָט די אַנטוויקלונג און ענדערונג ברענגט ער אַרויס אינם לעבנסוועג פון דעם יידישן יאַט, וועלכער ווערט דער ליבלינג פון דער מחנה. ער איז נישט נאָר דער סאַמע דרייסטער שיסער, נישט בלויז אַן אויסגעצייכנטער אויסשפּירער, ער איז זייער א פּעקער, ער קאָן תּיכּף זיין אין א באַפעל, אין אַן אַנאַליז דעם סאַמע עיקר, ער האָט ליב צו באַטראַכטן און אַנאַליזירן, ער איז א גלענצנדיקער מיטשמועסער, פול מיט וויץ און איינפאַל. די שלאַכט־חברים רופן אים טאַקע — „דער פילאָזאָף", אָדער „קאַלקאַ שאָפּענהויער". דאָס איז אָבער נישט קיין טיפּ פון א פילאָזאָף א בטלן; פאַרקערט — קאַלקאַ איז לעבנסלוסטיק, שטיפעריש, קונדסיש און רירעוודיק.

די גאַנצע מחנה קען קאַלקאַס טרעפלעכע ווערטלעך. ווען די פּאַרטיזאַנער רייסן זיך אַריין אין אַן אָקופּירט שטעטל און האָבן פאַרנעמען דעם שונאס שפּעדיקע מאַגאַזינען, רופט אָנים דער יידישער יאַט: „מיר נייען אַריבער אויף אַדאָלף היטלערס אויסהאַלטן". ווען עס האַלט ערב א שלאַכט, זאָגט קאַלקאַ: „אַוועקגעבן דאָס לעבן איז נישט — אַוועקגעבן א מאַנטל". און דאָך געפינט ער זיך תמיד אין דער ערשטער ריי.

מאָלנדיק די פאַרשידענע געשטאַלטן, האָט ווערשיהאָראַ אויפגעכאַפּט ביי זיי די נאַציאָנאַלע אייגנאַרט אינם כאַראַקטער, אין דעם לשון, אָדער אין די תּנועות פון איטלעכן העלד. קאַלקאַ איז א פּיקח, א הילף־גרייטער, א באַרעדעוודיקער, א רירעוודיקער, א ווערטל־זאָגער, א דרייסטער — די שטריכן פון יידישן פאָלקסמענטש.

קאַלקאַ איז אויך א גלענצנדיקער דערציילער. און דערציילן דערציילט ער מעשיות מיט יידישער טעמאַטיק. דער מחבר האָט, אפנים, בכיוון אויסגעקליבן די געשיכטע מיט דער אַזיערע, וואָס ווערט אָנגערופן — יידישע. נאָך די בילדער פון גרויל, פון יידן־שחיטות, וועלכע וועבן זיך אַדורך אין בוך, האָט ווערשיהאָראַ אונטערגעשטראָכן די היסטאָרישע פאַרבינדונג פון די יידן מיט אוקראַינע. און אָט ווערט דערציילט א געשיכטע פון פאַרצייטנס — מיט א זון פון א קניאַזש, וועלכער האָט זיך פאַרליבט אין דער טאָכטער פון דעם יידישן אָרעמען קרעטשמער. שרה איז געווען א בילד־שיינקייט, עס האָט זיך אין איר איינגעליבט אַן איטאַליענישער מאָלער, אויפגעמאָלט איר פּאָרטרעט, אָבער זי האָט אָפּגעשטויסן אַלעמען, געוואָלט האָט זי בלויז איינעם — דעם יונגן פּיריש. די געשיכטע פאַרמאָגט א טרויעריקן פינאַל — דער אַלטער קניאַזש פאַלט אַריין אין צאָרן, שרה קומט אום, דער אַלטער קרעטשמער ווערט דערהרגעט און זייער בלוט פליסט אַריין אין דער אַזיערע און דאָס פאָלק רופט עס דערפאַר אָן — דאָס רויטע, אָדער דאָס יידישע יאַסער. רויט פון בלוט, פון אומשולדיק יידיש בלוט.

עס הערן די מעשה די פּשוטע וואַלד־מענטשן פון קאָוופּאַקס פּאַרטיזאַנישן אָטריאַד. עס ביילן זיך פויסטן, און עס גייט אַדורך א געמורמל: אָט איז די פּאַראַלעלע אונטערדריקונג. דער מוסר השכּל מיט דער קעגנוואַרט, מיט די פאַשיסטישע שחיטות איבער יידן, טרעט אַרויס גענוג קלאָר.

צו די שטאַרקסטע זייטלעך פונם בוך געהערט בלי שום ספק דער העלדישער טויט פון

קאַלקאַ מודרי. עס פילט זיך דער רירנדיקער געוויין־טאָן צווישן די שורות פון דעם פּאַרטיזאַנישן שרייבער.

אויב ווערשיהאָראַ האָט זיך מער אָפּגעשטעלט אויפן כאַראַקטער פון דעם יונגן יידישן פּאַרטיזאַן, אויף זיין נשמה, אויפן באַלייכטן דאָס פּנים פון דעם יחיד, ווי אָן אופן אויפצורעקן די איבערלעבונג און די קאַמף־געפילן פון יידיש־סאָוועטישן כלל, האָט דער צווייטער מחבר ג. לינקאָוו דער עיקר געלייגט דעם טאָן — אויב עס גייט אין יידישן מאָמענט — אויף דעם פאַראַלגעמיינערטן הויפּטשטריך פון דער דערשיינונג. לינקאָוו — זיין פּאַרטיזאַנישער פּסעוודאָ איז געווען: „באַטיאַ" — איינער פון די פירער פון וויכטיקע פּאַראַשוט־דעסאַנטן, וואָס זיינען תחילת מלחמה אַריבערגעוואָרפן געוואָרן איבער דער פראָנט־ליניע, גיט אַ ממש אָטעם־פאַרכאַפּנדיקע שילדערונג פון זיינע איבערלעבונגען און פּאַסירונגען. אין דעם פּאַרטיזאַנישן פּערסאָנאַזש, וועלכן לינקאָוו פירט אַרויס אין בוך, זיינען נאַטירלעך פאַראַן אויך יידן, צווישן וועלכע עס צייכענען זיך אויס אַזעלכע ווי קמח, דער קאָמיסאַר פון דער דעסאַנט־עקספּעדיציע און שפּעטער איינער פון די העלדישע קאָמאַנדירן פון די וואַלד־מחנות. אָבער לינקאָוו אינטערעסירט נישט סתם דער יחיד, ער אָבסערווירט אַ דערשיינונג — ווי אַזוי רעאַגירן די שטעטלשע יידן פון אָקופּירטן ווייסרוסלאַנד אויף די רדיפות און פּאַרטיליקונג. צו ערשט דערגייט אין די בלאָטעס, וווּ עס האָט זיך באַזעצט באַטיאַס שטאַב, אַ ידיעה וועגן אַ דערהרגעטן דייטשן אָפיציר, וועלכער זאָל האָבן פאַרן טויט אויסגעבאַרכלט, אַז עס האָט אים דערשאָסן אַ „יודע" דערפאַר, וואָס ער, דער אָפיציר, האָט אומגעבראַכט 150 יידישע משפּחות אין שטעטל. צווישן באַטיאַן און זיינעם אַ מיטאַרבעטער, סאַדאָווסקי, אַנטוויקלט זיך אַ דיסקוסיע — צי זיינען די דאָזיקע יידן, מיטן שאָטן פון טויט פאַר די אויגן, פעיק צו אַזעלכע העלדישע אויפטוען? ווען עס קומט אָן אַ צווייטע ידיעה, אַז די יידן פון שטעטל לוקאָמליע זיינען אַנטלאָפן אין וואַלד, פרעגט סאַדאָווסקי: „וועלן זיי זיך נעמען צו פּאַרטיזאַנעווען, אָדער זיי זוכן בלויז רעטונג?" — באַטיאַ־לינקאָוו זעט טיפער די זאַך, ער ספקט נישט ווי סאַדאָווסקי, ער דערקלערט: „צו ערשט קאָן זיין, זוכן זיי רעטונג, און שפּעטער וועלן זיי נעמען שלאָגן די דייטשן. אויב זיי זיינען געגאַנגען אין וואַלד, וועלן זיי מסתמא אָנהויבן קעמפן".

מיט נישט־באַהאַלטענער פרייד און צופרידנקייט שטעלט דערנאָך פעסט דער מחבר, אַז די יידן האָבן זיך פרייוויליק געשטעלט צום געמיינזאַמען קאַמף. יידישע מיידלעך בעטן זיך, מען זאָל זיי געבן געווער, זיי פּלאָנטערן מיט קאַמף־חשק; זיי האָבן זייער חשבון מיטן שונא, — גיט צו דער אויטאָר.

אין לינקאָווס בוך געפינען מיר אַ שטיק יידישע וואַלד־ווירקלעכקייט פון יענער צייט — די משפּחה־לאַגערן און די נויטווענדיקייט זיי צו פאַרשטעקן טיף אין וואַלד און אַרויסצונעמען די פיזיש־שטאַרקערע, די מער צוגעפּאַסטע צום נע־ונדיקן פּאַרטיזאַנישן לעבן. לינקאָוו מאַכט נישט צו די אויגן אויף די פאַרשידענע קאָמפּליקאַציעס, צו וועלכע אַזאַ נויטווענדיקייט האָט געמוזט ברענגען. זיין האַרץ איז פול מיטלייד פאַר די קרבנות פון ווילדן היטלעריסטישן טעראָר.

אין אַן אַנדער אָרט און אין אַנדערע קאַמף־אומשטענדן פירט אַריין דעם לייענער איוואַן קאָזלאָוו, דער מחבר פונם בוך „אין אונטערערד פון קרים".

דאָס איז אַ זעלטענע באַשרייבונג פון דער קאָנספּיראַטיווער טעטיקייט פון אונטערערדישן פּאַרטיזאַנישן און אַנטי־פאַשיסטישן קאָמיטעט צוערשט אין קערטש און דערנאָך אין סימפעראָפּאָל בעת דער דייטשער אָקופּאַציע. קאָזלאָוו איז אַן אַלטער באָלשעוויק, אַ טוער פון פאַר דער רעוואָלוציע. זיין גאַנצע דערפאַרונג פון יענע צייטן האָט ער אָנגעווענדט אין די נייע באַדינגונגען, דערציענדיק איינצייטיק אַ גאַנצע פּלעיאַדע יונגע קאָנספּיראַטאָרן — אינטעליגענטן, אַרבעטער, פרויען.

קערטש און סימפעראָפּאָל — די צוויי שטעט, וווּ די נאַציסטישע באַרבאַרן, אויספירנדיק דעם באַפעל פון היטלעריסטישן אַרמיי־פירער מאַנשטיין, האָבן דורכגעפירט איינע פון די שוידערלעכסטע שחיטות איבער יידן — איבער די אייראָפּעישע יידן און איבער די קרימטשאַקעס, די אַלט־געזעסענע זינט לאַנגע דורות אָרטיקע אָריענטאַלע יידן. דער רוס קאָזלאָוו שילדערט אין אַ קאָנדענסירטן, אָבער אויסדרוקספולן און אויפשוידערנדיקן בילד דעם באַגעראָווסקן ראָוו אין קערטש, וווּ 25 טויזנט יידן זיינען פאַרטיליקט געוואָרן אָן רחמנות; דער באַגעראָווסקער ראָוו — נאָך איין רינג אין דער בלוטיקער קייט, וואָס ציט זיך פון כעלמנאָ, פּאָנאַר, באַבי יאַר, טרעבלינקע, מאַידאַנעק...

„קוקנדיק אויפן ראָוו, — שרייבט קאָזלאָוו, — און הערנדיק די דערציילונגען פון עדי־ראיה, זיינען די רויטאַרמייאישע קעמפער, וועלכע האָבן שוין געזען בילדער אויפן פראָנט, אויפגעציטערט געוואָרן און זיך צעוויינט".

קאָזלאָוו שילדערט אַ בילד, ווי אַזוי אַ יידיש יינגעלע איזיאַ גערמאַן איז געבליבן ליגן אַ לעבעדיקער אונטער דעם באַרג הרוגים; ער קריכט אַרויס פון אונטער די בר מינים און געפינט שוץ ביי די רוסישע קאָנספּיראַטאָרן, קאָזלאָווס תלמידים.

אַ יידישע פרוי, בעלאַ ציערקאָווסקאַיאַ, איז אַנטלאָפן פון דער צום טויט געפירטער פּאַרטיע, זיך אָנגעכאַפּט אין אַ סלופּ און געשריגן, אַז זי רירט זיך נישט פון אָרט. איינגיכן איז זי אַראָפּ פון זינען.

די אונטערערדישע, סאָוועטישע פּאַטריאָטישע באַוועגונג אָרגאַניזירט הילף. די קאָמוניסטקעס לידאַ און זאַיאַ גייען טראָגן עסן פאַר זייער שול־חבר, דעם יונגן ייד מאַרק, וועלכער געפינט זיך הינטער די דראָטן און וואַרט אויפן סוף. די צוויי איבערגעגעבענע מיידלעך קומען אום אויפן פּאָסטן, אויספירנדיק זייער מענטשלעכן חוב. דער מחבר שטעלט זיי און זייער טאַט אַרויס פאַר אַ מוסטער פאַר אַנדערע.

קאָזלאָוו דעקט אומבארחמנותדיק אויף יעדן שפּור פון אוממענטשלעכקייט, פון פאַראַט, פון מסירה. ער רייסט אויף די וווּנד נישט בלויז פון טאַטערישער בגידה, ער ווייזט אויך אַ רוסישע פרוי, אַ פּראָוואָקאַטאָרק. אָבער ווי אויף אַ ברייטן לייוונט שילדערט ער די צענדליקער און הונדערטער סאָוועטישע מענטשן, וועלכע זיינען זיך מקריב פאַר דער אידעע פון קאַמף קעגן פרעמדער הערשאַפט.

צווישן אָט די אונטערערדישע העלדן זיינען אויך פאַראַן מוטיקע יידישע מענטשן. קאָזלאָוו שטרייכט אונטער: פאַר אַ ייד איז אוממעגלעך געווען צו פאַרבלייבן אין אַ דייטש־באַזעצטער שטאָט; יידן זיינען פאַרמשפּט אויף אומקום נישט צוליב פּאָליטישע חטאים, נאָר פאַר זייער עצם עקזיסטענץ.

און דאָך יאָגן זיך יידישע מענטשן און ווילן פון גאָרנישט וויסן — זיי גליען מיט לעבעדיק צו קאַמף אין אַלע באַדינגונגען, אפילו אין אונטערערד. ווען עס באַווייזט זיך אין קאָזלאָווס געהיימער קוואַרטיר דאָס יידישע מיידל פּאָליאַ גאָוואַרדאָווסקאַ און מעלדעט זיך פרייוויליק אין דער אונטערערדישער אָרגאַניזאַציע, דערקלערט ער איר די אומזיניקייט פון איר קרבן און לייגט איר פאָר זיך צו ראַטעווען, עוואַקוירן. וואָס ענטפערט דערויף דאָס יידישע מיידל? איר תשובה איז שטאָלץ, מוטיק, פּשרה־לאָז: „איך בין געבוירן און אויסגעוואַקסן ביי דער סאָוועטישער מאַכט און קיינמאָל האָב איך נישט געפילט קיין אונטערשייד צווישן אַ ייד און אַ רוס. און איצט, ווען עס איז נויטיק צו פאַרטיידיקן דאָס פאָטערלאַנד, דערמאָנט איר מיר וועגן דעם". — דער פירער פון דער קאָנספּיראַציע איז, נאַטירלעך, אויסן געווען, פאַרקערט, איר טובה; ער האָט נישט געפילט קיין מאָראַלישע רעכט מקריב צו זיין אַ מענטש, וואָס שוין זיין בלויזער קיום פאַראורטיילט אים אויף טויט. אָבער דאָס יידישע מיידל, וואָס וויל נישט וויסן פון קיין שום קאָמפּראָמיסן מיטן גורל, פילט זיך געטראָפן — זי וויל קעמפן, און דווקא אויפן סאַמע געפערלעכסטן אָפּשניט. זי פאַלט אָוועק, נישט אין קאַמף, נאָר אין באַגעראָווסקן ראָוו, ווי אַ יידישע, ווי אַ מאַרטירערין.

קאָזלאָוו פירט אויך אַרויס אַן אַלטע יידישע פרוי פּאָליאַס מוטער. דאָס איז אַ מענטש פון דער אַלטער וועלט און לכתחילה באַנעמט זי נישט דאָס חיהשע, וואָס שטעקט אין היטלעריזם. די רוסישע קאָנספּיראַטאָרן ווילן זי אויסבאַהאַלטן, אָבער זי פאַרשטייט עס נישט, זי איז ממש טראַגיש אין איר אומוויסנקייט און תמימות. זי דערווידערט: „איר ווילט, מען זאָל אונז איבערהענגען. פאַרוואָס דאַרפן מיר אַנטלויפן און זיך ערגעץ פאַרשטעקן? מיר זיינען דאָך נישט קיין וועלכע נישט איז פאַרברעכער!" דער היטלעריסטישער מולך פאַרשלינגט אַלעמען — שולדיקע און אומשולדיקע. די אַלטע פאַלט אין איין קבר מיט דער טאָכטער. קאָזלאָוו אַקצענטירט דעם דאָזיקן שוידערלעכן פּרט.

אַנדערע יידן האָט מער אָפּגעגליקט, זיי איז באַשערט געווען צו קעמפן: דער פּאַרטיי־טוער סיראָטאַ, דער זקן ברייער, וועלכן עס איז געלונגען אויסצומיידן אַ בייז אויג פון שונא. און פון דער ווייטנס שאַלן די רויטאַרמייאישע האַרמאַטן ביי קערטש. מיט די אייגענע קערפּערס האָט אַ גרופּע שלאַכט־לייט פאַרשטעלט דעם וועג און דערמעגלעכט אָפּצונעמען די שטאָט. דאָ האָט זיך אָפּגעשפּילט איינע פון די צאָלרייכע שלאַכט־עפּאָפּייעס, דער קערטשער דעסאַנט, וואָס עס האָט אָנגעפירט מיט אים אַ מאָסקווער ייד, דער זשורנאַליסט און סאָוועטישער אָפיציר צעזאַרי קוניקאָוו.

מיט צאָרן און ליבשאַפט זיינען געשריבן די ווערק פון אונטערערד און פּאַרטיזאַנישן וואַלד. מיט צאָרן צום היטלעריסטישן באַרבאַר און צו זיינע אָרטיקע יוצר־משרתים, מיט וועלכע די מחברים האָבן זיך אָנגעטראָפן אויג אויף אויג; און מיט ליבשאַפט צו די מאַרטירער און קעמפער. די ליבשאַפט פון די שרייבער שפּרייט זיך אויס אויך אויף די יידישע מענטשן, אויף די הונדערטער טויזנטער אומשולדיקע קרבנות און אויף די ווידערשטענדלער און נקמה־נעמער.

א. קוואטערהא

די יוגנט=סעקציע ביי דער א וויכטיקער

פון גאנצן לאנד קומען אן באריכטן וועגן דער וואל־קאמפאניע צו יוגנט־סעקציעס ביי די קולטור־געזעלשאפטן. אין דער ברייט־פאנאנדער־געוויקלטער אקציע נעמען די יוגנטלעכע א מאסנווייז אנטייל און ווייזן ארויס א גרויסע פארשטענדעניש און אינטערעס.

מיטן מאמענט פון ארגאניזירן איבערן גאנצן לאנד די יוגנט־סעקציעס וועט די קולטור־ארבעט צווישן דער יוגנט אוועק אויף נייע רעלסן. זי ווערט אן ארגאנישער באשטאנד־טייל פון דער אלגעמיינער קולטור־טעטיקייט אין דער געגעבענער שטאט אדער שטעטל. זי וועט קאארדינירט און פלאנירט דורך דער פארוואל־טונג פון דער ארטיקער קולטור־געזעלשאפט. ביז לעצטנס האט זיך געפילט א דובלירונג אין דער ארבעט, ביי דעם גרויסן מאנגל פון קאדערן איז די קולטור־טעטיקייט געווען א צעבראקלטע, יעדע אינסטיטוציע אין דער יידישער סביבה האט זיך געפירט איר באשיידענע ארבעט, אפ־געזונדערט איינע פון דער אנדערער. די יוגנט־אפטיילונגען און יוגנט־היימען האבן זיך איינ־געארדנט אירע אימפרעזן, האבן ארגאניזירט באזונדערע אקאדעמיעס, פרימארגנס, רעפע־ראטן, האבן געפירט סעפעראטע ביבליאטעקן, געהאט אייגענע דראמ־קרייזן, כארן, ארקעס־טערס. פאראלעל מיט דער יוגנט האבן געפירט קולטור־ארבעט סיי די קאמיטעטן, סיי די קול־טור־געזעלשאפט. עס האבן געטראפן פאלן, ווען אין א שטאט אדער שטעטל זיינען אין דעם זעלבן אויט פארגעקומען עטלעכע עפנטלעכע אונטערנעמונגען. דער פשוטער ארבעט־מענטש, דער יוגנטלעכער ווי דער דערוואקסענער האט זיך געמוזט שטארק מישב זיין וווהין פריער זיין, וווהין נאך באזוכן. א באזונדער קאפיטל איז געווען די אפגעזונדערטע קולטור־טעטיקייט אין קאאפעראטיוו. ביי אזא לאגע האבן נישט געפעלט קיין קריזן... מען האט דעם זעלבן בידנעם קאנסומענט געשלעפט אין אלע זייטן, געמאטערט און... קיין גרויסע נוצן דער יידישער קולטור האט דאס נישט געבראכט...

אין פלוג האט זיך וועמען געקאנט אויס־דוכטן: וועמען שאדט עס, וואס עס קומען פאר א סך אימפרעזן און אונטערנעמונגען? דאס קאן דאך בלויז זיין לטובת דער זאך. לײדער, אבער איז דאס נישט געווען אזוי. די דאזיקע קאארדינירלאזיקייט, שבת־פאר זיך־טעטיקייט האבן נישט געהאלפן צו פארשפרייטן די יידי־שע קולטור צווישן די ברייטסטע פאלקס־מאסן, האבן נישט געהאלפן צו פארשטארקן, פאר־מאסנהאפטן די קולטור־בוועגונג, נאר פארקערט, האבן געשטערט, טארמאזירט די קולטור־אנט־וויקלונג. קיין איינע פון די אינסטיטוציעס האבן נישט דערפילט דערפאלגרייך זייערע אויפגאבן. נישט אלע מאל זיינען די רעפעראטן געשטאנען אויף א געהעריקער הויך, נישט אלע מאל, האבן זיי אנטשפראכן מיט זייער גייסטיקן ווערט. דאס זעלבע קאן געזאגט ווערן וועגן די קינסטלערי־שע פראגראמען. מיטן קאנסומענט — דעם גע־ניסער פון די קולטור־ווערטן טאר מען נישט עקספערימענטירן. יעדע קולטור־אונטערנעמונג דארף נוצן ברענגען. דארף אפשפילן א דערצי־ערישע ראל פאר די צוהערער. דעריבער מוז שארף קריטיקירט ווערן דער ביז־איצטיקער צו־שטאנד אויף אונזער קולטור־פראנט, באזונ־דערס אויפן געביט פון דער יוגנט. די קולטור־טעטיקייט מוז ווערן צענטראליזירט, יעדע שטאט און שטעטל מוז קאארדינירן און גענוי פלאנירן די אלגעמיינע קולטור־אויפקלער־רערישע און דערציונגס־ארבעט, נעמענדיק אין אכט די ספעציפישע באדינגונגען פון די אינסטיטוציעס און אנשטאלטן אינם געגעבענעם ארט, רעכענענדיק זיך מיטן עלטער פון די באזוכער, מיט זייערע פארלאנ־גען און באדערפענישן, מיט זייער אויפנאם־פעיקייטן און אינטעלעקטועלן ניווא.

די אויפגאבע פון די יוגנט־סעקציעס ביי די קולטור־געזעלשאפטן אין לאנד, איז צוהעלפן אדורכפירן די קולטור־טעטיקייט אויפן געביט פון דער אונטערוואקסנדיקער יוגנט. סיי פון שול, סיי פון ווארשטאט און פאבריק, צו־פאסן די טעמאטיק פאר דער יוגנט. ארויס־הויבן זי אין א צוגעגנגלעכער פארם, זי זאל זיין אינטערעסאנט. קלאר און פאפולער. די יוגנט־סעקציע דארף נישט דובלירן די אר־בעט, נאר אזוי זיך איינארדענען, אז אירע אימ־פרעזן זאלן זיין פון פריער פאראויס פלאנירט אין דער קולטור־געזעלשאפט. אט, למשל: א לענין־אקאדעמיע. אויסער אן אלגעמיינע שטאָ־טישע אימפרעזע איינגעארדנט דורך דער פאר־וואלטונג פון דער קולטור־געזעלשאפט, דארף פאר דער יוגנט אדורכגעפירט ווערן ספעציע־לע שמועסן, אין וועלכע ס'זאל דערציילט ווערן וועגן לענינס קינדהייט און שול־יארן. באגלייטן אזעלכע שמועסן מיט א צוגעקליבענעם קינסטלע־רישן טייל. דאס וועט פיל מער ווירקן דערצי־עריש פאר דעם יונגן צושויער, ווי אן אלגעמיי־נער רעפעראט, אן אלגעמיינע טעאָרעטישע אפ־האנדלונג. דאס זעלבע קאן געטאן ווערן אויף אנדערע טעמעס. שטענדיק אין וויכטיק האבן רייכע דערציערישאויפקלערישן ווערט פון דער אימפרעזע פאר דער יוגנט.

אויפן געביט פון די זעלבסטטעטיקייט קרייזן, האבן די יוגנט־סעקציעס אן אויפגאבע זיי צו פאראייניקן מיט די אלגעמיינע שוין עקזיסטירנ־דיקע דראמ־קרייזן אין שטאט. אנשטאט קליינע, ראביטישע, אן רעזשיסערישער הילף, קרייזן, לאמיר שאפן גרויסע, לעבנס־פעיקע און טעטיקע דראמ־קרייזן, אנגעפירטע דורך דער קולטור־געזעלשאפט, אונטער דער לייטונג פון א געניטן רעזשיסער. דאס זעלבע איז נוגע די כארן און ארקעסטערס.

די ניי־געשאפענע דראמ־קרייזן, כארן און ארקעסטערס, וועלן דארפן אזוי ארום באדינען די יוגנט־אימפרעזן מיט זייערע קינסטלערישן רעפערטואר. וואס איז שייך די זעלבסטטעטי־קייט־קרייזן אין די שולן, קינדער־היימען און סקויטן־ארגאניזאציע, האלטן מיר זייער וויי־טערדיקע עקזיסטענץ פאר בארעכטיקט. זייערע אויפגאבן זיינען ספעציפישע און די ארבעט דארף ווייטער פארגעזעצט ווערן. די דערמאנ־טע קינדער־אנסאמבלען וועלן דארפן זיך רע־פרעזענטירן מיט זייערע דערגרייכונגען אויף קינדער־ און יוגנט־פרימארגנס און פון צייט צו צייט אויך ארויסטרעטן אויף אלגעמיינע שטאָ־טישע אימפרעזן פאר דערוואקסענע.

מיר הערן אפט צווישן די יוגנט־טוער א מיינונג־אויסטויש וועגן דער פראגע: ווו דארף זיין דער קאנצענטראציע־פונקט פאר דער קול־טור־ארבעט צווישן דער יוגנט. טייל האלטן, אז דאס דארף [illegible] די יוגנט־היים, אנדערע קלערן, אז צומבעסטן וואלט געווען דער ספארט־קלוב, שיל קאפעראטיוו א. א. וו.

מיר מיינען, אז מיטן ענדערן זיך פון דעם ספעציפיש־יידישן כאראקטער פון די יוגנט־היימען, רוקט זיך ארויס די נויטווענדיקייט פון איבערפירן די קולטור־ארבעט אויף יידיש אין דעם ניי־געשאפענעם יוגנט־קלוב ביי דער קול־טור־געזעלשאפט (אנגעפירט דורך דער יוגנט־סעקציע). עס קאנען אויך ווערן אויסגענוצט די לאקאלן פון די יוגנט־היימען, שולן, ספארט־קלובן, סקויטן־ארגאניזאציע, דער צענטער פאר דער קולטור־טעטיקייט, דער אנפיר און אויס־פיר־אגאן דארף זיך געפינען אין דער קולטור־געזעלשאפט, דורך איר וועט פלאנירט ווערן די גאנצע קולטור־ארבעט צווישן דער יוגנט

יידישע סקויטן אויף אן אויספלוג

יידישער קולטור=געזעלשאַפט

דערציִונג־פאַקטאָר

אומעטום, ווו זי זאָל זיך נישט געפינען. אין דער פרייער צייט דאַרף זיך די יוגנט צו־נויפקומען אינם יוגנט־קלוב, פאַרברענגען מיט חברים, לייענען צייטונגען, זשורנאַלן, געניסן פון שאַך־שפּיל, אין פּינג־פּאָנג. דער דערפאָלג פון דעם יוגנט־קלוב איז פיל אָפּהענגיק ווי אַזוי ער וועט זיין איינגעאָרדנט. וועט דער קלוב עסטעטיש און קולטורעל אַנטשפּרעכן די באַ־דערפענישן פון דער יוגנט, וועט ער מאַסנווייז

יוגנטלעכע גרייטן צו זייער וואַנט־צייטונג

ווערן באַזוכט, אין קעגנפאַל, וועט די יוגנט פון אים ווייכן.

א באַזונדער קאַפּיטל איז די אַרבעט פון די יוגנט ־ סעקציעס צווישן די דערוואַקסענע קינדער אין די קינדער־היימען. דאָ טרעפן מיר זיך אָן אויף אַ גאַנצער ריי שווערדיקייטן, טייל דערציער און פאַרוואַלטערס (צ. ב. ביעלסקאַ א. אַנד). האַלטן די קינדער אין א פאַרמאַכט, סע־פּאַרירט הויז. לאָזן זיי זיך נישט קאָנטאַקטירן מיטן אַרום. דערלויבן נישט די דערציִילינגען צו קומען אין באַריר מיט דער יוגנט אין שטאָט. אַזאַ אומפאַרשטענדלעכע האַנדלונג באַשווערט אונז אין דער אַרבעט פון דער יוגנט סעקציע. אמת, איז, אז די קינדער־היימען פירן ביי זיך אין דער סביבה א קולטור־דערציערישע אַרבעט. אָבער, פרעגן מיר: צי איז דאָס גע־נוגנדיק?

צי איז ריכטיק זיך אָפּצוגרענעצן, סעפּאַ־רירן פון דער אַרומיקער געזעלשאַפט? צי וואָלט נישט מער געווונטשן געווען, אז די דערציִילינ־גען פון די קינדער־היימען (די דערוואַקסענע) זאָל אויסברייטערן זייער ווירקונג־קרייז? זאָלן צוהעלפן דערציִען די קינדער און יוגנטלעכע אויסער די פאַרמאַכטע אינסטיטוציעס און אַנ־שטאַלטן, די וואָס געפינען זיך ביי טאַטע־מאַמע, אָדער ביי א ווייטער משפחה, קרובים און נישט אַלע מאָל קאָנען זיי זיך דאָרטן אויסלעבן אין גייסט פון נייעם פוילן, אין גייסט פון סאָציאַ־ליסטישן אויפבוי. זיינען דאָך אין די קינדער־היימען פאַראַן גוטע חברים, סקויטן און זמפּ־אויצעס. זיי דאַרפן דאָך אין דער ערשטער ריי, אַלס אַוואַנגאַרד, העלפן אין דער זמפּ שער טעטיקייט, וואָס באַדייט אויף אונזער געביט צווישן אַנדערן — פלעגן און פאַרשפּרייטן די ייִדישע קולטור צווישן דער גאַנצער לערנענדי־קער זיך און אַרבעטנדיקער יוגנט. זייענדיק אָבער געבונדן מיט אַ שטייפן איבערלעכן רעגו־לאַמין און דיסציפּלין, ווערן די קינדער פון אונז אָפּגעריסן און במילא האָבן מיר נישט די הילף, וועלכע וואָלט אונז געווען נויטיק.

מיר מיינען נישט צו מינערן די וויכטיקייט פון רעגולאַמין און דיסציפּלין פון די אינסטיטוציעס. זיי זיינען א נויטיקער באַדינג פאַר יעדן דערציִונג. מיר ווילן אָבער, אז דאָס זאָל אונז בייהילפיק זיין אין אונזער טעטיקייט און נישט זיין קיין שטערונג. מיר האַלטן, אז אויפן סמך פון א קעגנזייטיקער פאַרשטענדיקונג מיטן דער־ציערישן פּערסאָנאַל און זעלבסט־פאַרוואַלטונג פון די אינסטיטוציעס, וועט די קולטור־טעטי־קייט פון די יוגנט־סעקציעס קאָנען ווי געהעריק קאָאָרדינירט ווערן אויך אויף דעם געביט. מיר גלויבן, אז די חברים לערער־פּעדאַגאָגן וועלן זיך איבערציִגן אין דער נויטווענדיקייט און וויכטיקייט פון צענטראַליזירן און פּלאַנירן די גאַנצע קולטור־אַרבעט צווישן דער אונטער־וואַקסנדיקער יוגנט.

באַהאַנדלענדיק די פראַגע פון פּלאַנמעסי־קייט אין דער אַרבעט, ווילן מיר אָנווייזן וועגן א ריי בלויזן אין אונזער נישט ווייטער פּראַק־טיק. די יוגנט, למשל, אין וראָצלאַוו פירט א גאַנץ פיינע קולטור־טעטיקייט. פון צייט צו צייט קומען פאַר צאָלרייך־באַזוכטע קינדער־ און יוגנט־אימפּרעזן. זיי ווערן באַגלייט מיט א גע־לונגענעם רעפעראַט אָדער שמועס. די יונגע צו־שויער גייען זיך צופרידענע פונאַנדער און מיר מיינען, אז דעם ציל האָבן מיר שוין דערמיט דערגרייכט. די דערפאַרונג ווייזט אונז, אז אונ־זער פריידיקער איז א פּריצייטיקע. עס פעלט אונז דער ווייטערדיקער קאָנטאַקט מיט דער יוגנט. די אימפּרעזע אַליין איז נאָך נישט אַלץ (בפרט, ווען זי ווערט צוגעגרייט נישט דורך דער יוגנט גופא, נאָר דורך דערוואַקסענע). מיר ווייסן נישט, ווו עס געפינט זיך די יוגנט נאָך דער אימפּרעזע, פון וועמען ווערט זי באַווירקט און אין וואָס פאַראַ סביבה זי פאַרברענגט?

מיר זעען מער נישט דעם יוגנטלעכן און ווייסן נישט וועגן זיינע פאַראינטערעסירונגען, קענען נישט זיינע באַדערפענישן און שטרעבונ־גען, און במילא האָבן מיר מער נישט אויף אים קיין שליטה און דורך דעם ווייסן מיר נישט אויף ווי טיף מיר האָבן אונגעגאָסן אונזער אידעישן איינפלוס אויף דער יוגנט. דער טאָג־טעגלעכער קאָנטאַקט מיטן יוגנטלעכן, די בכח־דיקע פאַרבינדונג מיט אים דורך פאַר־שידענע ווירקונג־פאָרמען, איז מעגלעך צו געווי־נען די יוגנט, פאַראינטערעסירן זי מיט די פּאָליטישע און קולטור־דערשיינונגען אין אונ־זער לעבן. אַריינציִען זי אין דעם גיגאַנטישן, עפּאָכע־מאַכנדיקן אויפבוי פון לאַנד, פאַרוואַנד־לען זי אין א שטענדיקן קאָנסומענט און פּראָ־דוצענט פון דער נייער, פּראָגרעסיווער יידישער קולטור.

געוויסע יוגנט־טוער מיינען, אז עס וועלן זיין גרויסע שוועריקייטן ביים פירן די קולטור־אַרבעט צווישן דעם טייל יוגנטלעכע, וועלכע באַהערשן שוואַך, אָדער קענען בכלל נישט קיין יידיש. מיר האַלטן די דאָזיקע באַהויפּטונג פאַר א פאַלשע. די שפּראַכן־פראַגע קאָן נישט זיין דער דעצידירנדיקער פאַקטאָר ביים פירן די יידישער קולטור־טעטיקייט. מיר ווייסן פון אייגענער דערפאַרונג, אַז צווישן אונז געפינען זיך נישט קיין יוגנטלעכע, וועלכע פאַרשטייען לחלוטין נישט די יידישע שפּראַך. פאַראַן אַזעל־כע, וואָס קענען זי שוואַך צוליב שוין באַקאַנ־טע סיבות (אָקופּאַציע, שווערע איבערלעבונגען אד"גל). עס פאָדערט זיך בלויז א קליינע אָנ־שטרענגונג און מיר וועלן די מניעה בייקומען. קורץ־טערמיניקע קורסן פון לייענען און שרייבן וועלן אויספילן דעם בלויז, בפרט ווען אונזער יוגנט פאַרמאָגט אַלגעמיינע בילדונג. אינם ערשטן עטאַפּ פון דער אַרבעט פון די יוגנט־סעקציעס וועט אויסקומען צו באַהאַנדלען יידי־שע פּראָבלעמען אין דער פּוילישער שפּראַך. באַקענען דעם פויל שרעדנדיקן טייל יוגנט מיט די שאַפונגען פון די יידישע קלאַסיקער און פון די היינטיקע פּראָגרעסיווע יידישע שרייבער אין פוילן, אויף דעם געביט טוט דער „אויפגאַנג" אַ דאַנקבאַרע אַרבעט. די פאַרעפנטלעכטע נאָ־וועלן, דערציילונגען, פראַגמענטן פון גרעסערע ווערק פון מענדעלע, פּרץ, שלום־עליכם, י. מ. וויסענבערג איבערזעצט אויף פויליש, האָבן גע־האַט א גרויסן דערפאָלג ביי אונזער יוגנט. די איבערזעצטע אויף פויליש לידער פון אונזערע שרייבער העלער, אַליצקי, שפּיגל ווערן געלייענט, געלערנט און דעקלאַמירט דורך יוגנטלעכע אין שול, יוגנט אין קינדער־היים, אויף עפנט־לעכע אימפּרעזן.

א גרויסן רושם ביי אונזער יוגנט האָט גע־מאַכט די טעאָרעטישע אָפּהאַנדלונג פון חבר שמעון זאַכאַריאַש א. נ. „שיינע מאַרקסיסטן... שיינע סאָציאַליסטן..." די ווייט גרעסטע צאָל פויליש־רעדנדיקע יוגנט האָט געלייענט און באַ־קענט זיך מיט דער פּראָבלעמאַטיק. האָט זיך אידעיש באַוואָפנט מיט אַרגומענטן קעגן דער מכלומרשט רעוואָלוציאָנערער טעאָריע פון די לינקע ציוניסטן, כדי זיי בעסער צו קאָנען דע־מאַסקירן און באַקעמפן.

אין וראָצלאַוו און אין וואַלבזשיך זיינען פאָרגעקומען ספּעציעלע דיסקוסיע־אָוונטן, וועל־כע האָבן אַלזייטיק באַהאַנדלט די טעאָרעטישע אַרבעט פון ח' זאַכאַריאַש. די יוגנטלעכע האָבן פיל געלערנט און זיך דערוווּסט וועגן דעם אמתן פּרצוף פון דער מפּ"ם, וועלכע שפּילט אַ אַזאַ שענדלעכע ראָל אין ישראל און איר קאַמף קעגן קאָמוניזם. ווי מיר זעען, זיינען די

דערשינען אַ פרישער נומער וואַנט־צייטונג
אין דער וואַלבזשיכער יוגנט־היים

איבערזעצונגען אויף פויליש א נויטווענדיקייט אויף צו באַקענען דעם טייל פויליש־רעדנדיקע־ יוגנט סיי מיט די גייסטיקע ווערטן פון אונזער קולטור און ליטעראַטור, ווי אויך מיט די אַק־טועל־פּאָליטישע פּראָבלעמען פון יידישן לעבן. די דאָזיקע אַרבעט וועט דער „אויפגאַנג" ווייַ־טער פאַרזעצן.

מיר האָבן נישט די מעגלעכקייט אין די ראַ־מען פון אַן אַרטיקל אויסשעפּן אַלע פּראָבלע־מען, וואָס נויטעווען צווישן אונזער יוגנט. מיר וועלן עס פרוּון טאָן אין די ווייטערדיקע נומערן פון אונזער זשורנאַל.

פאר מלחמה־צוועקן
וועגן מיליטאריזירן דעם ספארט אין אמעריקע

דער ספארט אין אמעריקע אזוי ווי אין אנדערע קאפיטאליסטישע לענדער איז נישט צוטריטלעך פאר די ברייטע ארבעטער־מאסן און פעדמער. די ארבעטנדיקע יוגנט האט דערצו נישט קיין מיטלען און נישט קיין צייט. מיט ספארט אין אמעריקע קאנען אין תוך זיך פארנעמען נאר א קליינע, באגרענעצטע אויבערשיכט פון סטודענטן און א קליינע צאל פראפעסיאנאלן.

„אין קיין שום לאנד פארהיגט מען נישט פון ספארט, אפילו קיין העלפט פון דעם וויפל אין אמעריקע, — שרייבט אין זיינע באאבאכטונגען א שווייצארישער ספארט־טוער העלמוט וואגנער אין דער ציריכער צייטונג „סטאטוס־ספארט”. — דאס הייסט אבער נישט, אז אין אמעריקע איז דער פראצענט אקטיווע ספארטלער העכער ווי אין אנדערע לענדער. פארקערט, דער פראצענט פון אקטיווע ספארטלער איז דא געוואלטיק נידעריק, ווייל מיט ספארט פארנעמען זיך פראפעסיאנאלן און א געוויסע טייל שילער און סטודענטן”.

דאך הערט זיך אין דער לעצטער צייט אלץ אפטער און פעסטער פון די שפאלטן פון די אמעריקאנער ספארט־זשורנאלן און צייטונגען דער רוף: „יוגנט — אויף די ספארט־פלעצער!” סענאטארן, גענעראלן, און „געלערנטע” רופן די אמעריקאנער יוגנט צו פארנעמען זיך מיט ספארט.

מיט וואס איז דאס צו דערקלערן? פון ליבע צום ספארט? אדער די זארג פאר דעם געזונט־צושטאנד פון דעם יונגן דור אין אמעריקע?

גענויער ווי אלע האט געענטפערט אויף דער פראגע גענעראל אייזענהאוער — דער געוועזענער אמעריקאנער הויפט־קאמאנדיר פון די פארבינדעטע ארמייען און היינט רעקטאר פון איינעם פון די אוניווערסיטעטן אין אמעריקע. אויף די שפאלטן פון דינינקען זשורנאלעכל „אמאטער אטלעט”, וואס פרעטענדירט אויף די ראל פון אן אפיציעלן ספארט־זשורנאל אין אמעריקע דערקלערט ער: „די מלחמה האט באוויזן, אז יעדער גוטער סאלדאט איז געווען אין א געוויסער מאס פארבונדן מיט ספארט”.

די בורזשואזע ספארט־פרעסע פון מערב אמעריקע האט צעבלאזן די ווערטער ווי עפעס א דערפינדונג. אין דער אמתן איז דאס נישט קיין נייע אידעע פונם אמעריקאנער אימפעריאליסט. נאך לאנג פאר אים, נאר נאך בולטער האט ארויסגעזאגט דעם געדאנק דער געוועזענער היטלעריסטישער „ספארט־פירער” קארל דים, דערקלערנדיק, אז „מלחמה — דאס איז די הויפט־קוועלע פון אלערליי ספארטן”.

די ניי אויפגעקומענע פרעטענדענטן אויף וועלט־הערשאפט דארפן דעם ספארט צום צוגרייטן „גוטע סאלדאטן”. אמת, די באלעבאטים פרווון נאך אלץ איינצורעדן דעם אמעריקאנער פאלק, אז קעמפן וועלן אנדערע — האראמאטן־פלייש איז פאראן גענוג אין די מארשאליזירטע לענדער, נאר, זיי אליין, די מלחמה־אונטערצינדער, האבן נישט אזא גרויסע האפענונג צי ס׳וועט זיי געלינגען צו פארשקלאפן די פעלקער פון מערב־אייראפע און אזיע און פון דאנען נעמט זיך דאס איילעניש צוצוגרייטן אייגענע רעזערוון פאר דער אימפעריאליסטישער ארמיי.

נאר די זאך באשטייט נישט בלויז אין דעם צוגרייטן מענטשן צו מלחמה־אוואנטורעס. די אמעריקאנער מיליטאריסטן ליגן זייער האפענונג אויף ספארט צוליב דעם, וואס דער בורזשואזער ספארט טויט אפ דעם געדאנק, דאס געוויסן, דעם הומאניזם.

דער אמעריקאנער באקס האט זיך שוין פון לאנג פארוואנדלט אין א בלוטיקן, ווילדן שוישפיל, וואס האט קיין שום שייכות נישט מיטן נארמאלן זין פון ספארט. אין קיין שום לאנד פון דער וועלט איז נישט דא אזוי פיל טויט־פאלן ביי באקס־פארמעסטונגען ווי אויף די רינגען אין אמעריקע. ס׳איז נישט קיין צופאל, אז צווישן די אמעריקאנער באקסער זיינען פאראן א סך פארברעכער און מערדער און א ריי גאנגסטער זיינען פארטרעטן אין די רייען פון באקסער. ס׳איז נישט קיין צופאל, אז פון די אמעריקאנישע באקסער־קרייזן ווערן וועררבירט רעאקציאנערע שטורעם־אפטיילונגען — פאליציי, שפיצלען און שומרים פון די ביזנעס־לייט. געוועזענע באקסער זיינען דער קערן פון דער אינערן־פאליציי און די היטער־פאליציי אין די אונטערנעמונגען פון פארדן און אנדערע אמעריקאנער אינדוסטריע־מאגנאטן.

אמעריקע האט „באשאנקען” די וועלט מיט אזא ארט פון ספארט, ווי דער קאמף „קילטש” אין וועלכן ס׳איז אלץ דערלויבט: מ׳קאן זיך בייסן, ברעכן אברים, רייסן דעם קעגנער פאר די אויערן און האר, קריכן מיט די פינגער אין מויל און אויגן. כדי צוצוציען וואס מער צושויער — אמאטארן פון שטארקע עמאציעס, קלערט מען אויס אלץ נייע און מער געמיינע פארשידנארטיקע „קילטשן”. מען באמיט זיך צוצוקלייבן פארטנערן מיט אלץ א שרעקלעכערן אויסזען — און אט, אויף א דיוואן, סאפענדיק און שרייענדיק, ווארפן זיך איינער אויפן צווייטן צוויי פליישיקע, באהארטע לייבער. איין פאר שלעגער איז ווייניק — איינציטיק ארדנט מען אן געשלעגן אויף פויסטן, פיר, זעקס, אכט פארטנערן. זיי שלאגן זיך אין קאסטנס, אנגעפילט מיט מאזוט און בלאטע, שלאגן זיך אויפן רינג־פלאץ, וואס איז באדעקט מיט א שיכט פרישע, גליטשיקע הערינג. ס׳שלאגן זיך מענער מיט פרויען און פרויען מיט פרויען. מען ארדנט איין ספעציעלע געשלעגן צווישן ריזן־גוואלדיגן און ליליפוטן.

ווען ספארט דינט דעם פאלק
יידישע יוגנטלעכע אויף א פארמעסט

דער באקס און געשלעגן־פארמעסטונגען זיינען וויכטיקע עלעמענטן צו דערציען „גוטע זעלנער”, וואס האבן זיך שוין שענדלעך באריםט געמאכט אין איטאליע, פראנקרייך, עסטרייך, דייטשלאנד, כינע און אנדערע לענדער מיט זייערע שיכורע הוליאנקעס, שיסן צו פארביגייער, שלאגן דעמאקראטן, אנפאלן אויף פרויען און שרעקלעכע טארטורן אין די קאזאמאטן פון אמעריקאנער אויסשפירן און מלחמה־פאליציי.

די אמעריקאנער אליין באצייכענען דעם אמעריקאנער פוטבאל אלס א „פלייש־מיל־מאשינקע”. אויך אזא מין פלייש־מיל־מאשין זיינען געווארן האקעי־שפילן, פערד־געיעגן, פארן אויף ראווערן, מאטאציקלען און אויטאמאבילן, וועלכע ווערן איינגעארדנט אויף אזא אופן, אז קאטאסטראפעס זיינען אומפארמיידלעך.

דער אמעריקאנער ספארט דערציט די יוגנט פון פ. ש. א. אין גייסט פון אכזריות און שנאה צום מענטש, שטעקט זיי אן מיט סאדיזם און אנדערע חיהשע אינסטינקטן, פאבריצירט אויסגעלאסענע „איבערמענטשן”, אלס אזעלכע ווילן די אמעריקאנער אימפעריאליסטן זען די „גוטע זעלנער”.

דאס מיליטאריזירן דעם אמעריקאנער ספארט פירט מען דורך אין דער ערשטער ריי אין די וויסנשאפטלעכע ספארט־אינסטיטוטן פון פ. ש. א. ווי צום ביישפיל אין באקאנטן ספרינגפילדער אינסטיטוט. די וויסנשאפטלעכע אינסטיטוטן זיינען טיילווייז, אדער אינגאנצן איינגעשטעלט אויף צוגרייטן ספארט־אינסטרוקטארן און טרענירער פאר דער ארמיי.

לויט די מיטטיילונגען פון דער אמעריקאנער צייטשריפט „בעלס ענד פיזיקל עדיוקעישן” ווערט אין א סך שולן און אינסטיטוטן אין פ. ש. א. „קאארדינירט” פיזישע דערציונג מיט מלחמה־צוגרייטונגען אין ספעציעלע לאגערן, מיליטאריסטישע פראפאגאנדע איז ברייט פארשפרייט אין די ספארט־קלובן פון דער געזעלשאפט פון דער קריסטלעכער יוגנט און אנדערע רעאקציאנערע יוגנט־ארגאניזאציעס.

אלפיניזם און טוריסטיק ווערן ברייט אויסגענוצט פון די אימפעריאליסטישע קרייזן צום ארגאניזירן אמעריקאנער שפיאנאזש־נעצן אין אלע ווינקלען פון דער וועלט. אין דעם האט זיך געקאנט איבערצייגן די באפעלקערונג פון פינלאנד, נארוועגן, שווייץ, טערקיי און א ריי אנדערע לענדער, וואס זיינען לעצטנס בוכשטעבלעך פארגאסן מיט אמעריקאנער „טוריסטן”, „אויספלוגלער” און „אלפיניסטן”, וועלכע ווייזן ארויס שטארקע פאראינטערעסירונגען פאר דער שיינקייט פון דער נאטור און גלייכצייטיק... מיט די מלחמה־אביעקטן און קאמוניקאציע.

אט זיינען בלויז א טייל עלעמענטן אין דעם סיסטעם פון פיזישער „דערציונג” פון דער יוגנט אין פ. ש. א.

נאר דאך האט די אקציע פון מיליטאריזירן דעם ספארט אין פ. ש. א. נישט קיין ספעציעלן דערפאלג. די ברייטע מאסן פשוטע אמעריקאנער, אויף וועלכע ס׳האבן גערעכנט די מלחמה־אונטערצינדער, די פשוטע מענטשן פון אמעריקע הויבן אן פארשטיין, אז דאס צוגרייטן א נייע מלחמה וועט קאסטן דעם אמעריקאנער פאלק שווערע קרבנות.

מ. זאסלאווסקי

„די יוגנט־וועלט“

אין דעם דאָזיקן פילם איז בכלל נישטאָ קיין אויסטראַכטונג. אַלץ, וואָס מיר זעען אויפן עקראַן איז ווירקלעך פאָרגעקומען אין לעבן, און אדורכגייענדיק דעם אָביעקטיוו פון דעם קינאָ־אַפּאַראַט איז ער געוואָרן אַ דאָקומענט פון דער צייט. דעריבער קאָן מען דעם פילם מיט רעכט אָנרופן דאָקומענטאַלער. ער איז אָבער גלייכצייטיק אַ קינסטלערישער. די פאַקטן און פּאַסירונגען פון אונזער הייַנטיקער ווירקלעכקייט ווערן געוויזן אַזוי בולט און פאַרמאָגן אַזאַ שפע פון בילדער, אַז זיי אַליין פאַר זיך קאָנען דינען אויסגעצייכנט אַלס מאַטעריאַל פאַר קינסטלערישער באַאַרבעטונג.

די סאָוויעטישע קינאָ־קונסט, וואָס באַנוצט זיך מיטן מעטאָד פון סאָציאַליסטישן רעאַליזם, ברענגט אַרויס קאָנקרעטע געשיכטלעכע געשעענישן אין קלאָרע קינסטלערישע פאָרמען. אַזאַ מוסטער פון קינסטלערישער שאַפונג איז דער פילם „די יוגנט־וועלט“, וואָס ווערט לעצטנס געוויזן אין די מאָסקווער קינאָ־טעאַטערן און וועט בקרוב אויך דעמאָנסטרירט ווערן ביי אונז אין לאַ.ד.

...פון אַלע ווינקלען פונם ערד־קיילעך אייַלן אין דער אונגאַרישער הויפּט־שטאָט די אָנטיילנעמער אינם אינטערנאַציאָנאַלן פעסטיוואַל פון יוגנט און סטודענטן. קיין שום דראָונגען פון די וואָל־סטריט־משרתים און אויך נישט די קללה פון וואַטיקאַן האָבן נישט געקאָנט צוריקהאַלטן די פרייהייט־ליבנדיקע יוגנט פון דער וועלט. אויסבאַהאַלטנדיק זיך פאַר פאַרפאָלגונגען איז צוויי חדשים נאָכאַנאַנד געגאַנגען דער יונגטלעכער פון בירמע טו־שען־אין צום פעסטיוואַל. מיר זעען אויפן עקראַן, ווי ער באַגריסט זיך פריינטלעך מיט די אין באַקאַנטע מענטשן אויף די רוישיקע גאַסן פון בודאַפּעשט. אין אַן אַלגעמיינער נאַציאָנאַלער פייערונג ווערט פאַרוואַנדלט דאָס באַגעגענען די יונגע דעלעגאַטן פונם סאָוויעטישן פאָלק, וועמענס קריג־לייט האָבן באַפרייט די אונגאַרן פון אונטער דעם פאַשיסטישן יאָך. אויף דער גאַנצער לענג פון דעם וועג, וואָס פירט דעם צוג מיט די סאָוויעטישע יוגנט־דעלעגאַציעס, אַנטשטייען אויף יעדער קלענסטער סטאַציע סטיכישע מיטינגען, הערן זיך אומאויפהערלעכע אויסגעשרייען לכבוד דעם גרויסן סטאַלין — „עליען סטאַלין!“ מיט אָט דעם לאָזונג ווערן באַגעגנט די יונגע בויער פון קאָמוניזם אויפן וואָקזאַל פון דער אונגאַרישער הויפּט־שטאָט.

אָט זעען מיר דעם סטאַדיאָן אויפעשט. עס פלאַטערן אויפן ווינט פענער פון 80 פעלקער, וואָס זיינען רעפּרעזענטירט אויפן פעסטיוואַל. אַן אָפּטיילונג פון פּאָנען־טרעגער דערעפנט דעם פייערלעכן צוג.

מיט הויך־אויפגעהויבענע פּאָרטרעטן פון גרויסן סטאַלין מאַרשירט די יוגנט פון די פאָלקס־דעמאָקראַטישע לענדער.

פון דער גרויסער פאַרבן־רייכקייט, וואָס מיר זעען אויפן עקראַן, טיילן זיך אויס די נאַציאָנאַלע קליידער פון די יונגע פאָרשטייער פון כינע און קאָרייע, אַלבאַניע און אינדאָנעזיע.

דער פּרעזידענט פון דער וועלט־פעדעראַציע פון דער דעמאָקראַטישער יוגנט גי־דע בורסאָן דערעפנט דעם מיטינג. די געסט באַגריסט דער פאָרזיצער פונם פאָלקס־פאַרבאַנד פון דער אונגאַרישער יוגנט נאָן־דיערר.

אַ וואָרט באַקומט דער פירער פון דער סאָוויעטישער דעלעגאַציע — דער סעקרעטאַר פון צענטראַל־קאָמיטעט פון קאָמסאָמאָל — נ. מיכאַילאָוו.

זיין באַגריסונג פאַרן חבר סטאַלין ווערט אונטערגעכאַפּט פון טויזנטער מענטשן, וועמענס בליקן זיינען געווענדעט צו די פּילצאַליקע פּאָרטרעטן פונם גרויסן פירער פון די פעלקער.

גענוי ווי כוואַליעס בעת אַ ים־צופלוס, וויגט זיך איבערן סטאַדיאָן דער ריטמעדישער אויסגעשריי: „עליען, סטאַלין!“, „עליען, סטאַלין!“. דער דאָזיקער סאַלוט הילכט אָפּ ווי אַ שבועה פון טריישאַפט, ווי אַ האַרציקער דאַנק.

עס פאַרגעדענקען זיך פיל עפּיזאָדן פון דעם דאָזיקן פילם. אָט זעען מיר אַ גרופּע סאָוויעטישע דעלעגאַטן, וואָס לייגן אַ קראַנץ אויפן דענקמאָל, וואָס איז אויפגעשטעלט לכבוד די סאָוויעטישע קעמפער־באַפרייער.

אין דער סצענע אויפן באַרג געללערט איז פאַראַן אַזויפיל דראַמאַטישע געשפּאַנטקייט און גלייכצייטיק אַזוי פיל פשטות, אַז עס איז אוממעגלעך צוקוקן זיך אָן טיפער גערירטקייט.

ווי אַ סימבאָל פון אייניקייט ווערט פאַראייביקט אינם פילם אַ רירנדיקער עפּיזאָד פון אַ באַגעגעניש צווישן יונגטלעכע פון צוויי קריגפירנדיקע לענדער: פראַנקרייך און וויעטנאַם. די יונגע פראַנצויזישע פּאַטריאָטן פּראָטעסטירן צאָרנדיק קעגן דער פאַרברעכערישער מלחמה אין וויעטנאַם, וואָס די אימפּעריאַליסטן פירן.

„שלום מיט וויעטנאַם!“ — **אונטער אָט דעם לאָזונג גייט אַדורך די אומפאַרגעסלעכע באַגעגעניש.**

אין אַ בליץ־שנעלן טעמפּ ווערן געוויזן די ספּאָרט־אימפּרעזן. אָט זעען מיר ווי זאַיאַ דיבאָוויטש זיך פאַרויסרייסן די ערשטע אויף דעם לויף־שליאַך. דער לענינגראַדער סטודענט יורי איליאַסאָוו שלאָגט דעם רעקאָרד אין הויך־שפּרונגען. ווייטער פון אַלע פליט דער דיסק, וואָס ווערט געשליידערט דורך דער שטאַרקער האַנט פון נינאַ דומבאַדזע.

אויסערגעוויינלעך שיין זיינען אויסגעפאַלן די אַרויסטריטן פון די סאָוויעטישע אַקטיאָרן.

יעדער איינער פון זיי — געאָרגי פּאַרמאַניאַנץ, מאַריאַ פּליסעצקאַיאַ, די אוזבעקישע טענצערין גאַליאַ איזמאַילאָווא און די סאָליסטן פון דער קאַזאַכישער פילהאַרמאָניע ראָזאַ באַגלאַנאָווא האָבן באַוויזן אַ נישט־געזעענע מייסטערשאַפט פון שפּילן.

מיר זען, ווי לעבהאַפט עס אַפּלאָדירט דער זאַל דעם כאָר פון זאַוואָד אויף סטאַלינס נאָמען פאַר זיין אויספירן דעם סאָוויעטישן מלוכה־הימן, מיר זעען ווי אינם קליינעם אונגאַרישן שטעטעלע, וואָס האָט נאָך קיינמאָל נישט געזען אַזאַ מענטשן־מאַסע, מאַכן די צושויער אַן אָוואַציע דעם אַנסאַמבל „בעריאָזקאַ“.

דער אויטאָרין און רעזשיסערין פונם פילם א. איוואַ.יאַסאָווא און דער אָפּעראַטאָרן־גרופּע איז געלונגען צו באַווייזן אויף דעם פילם־לייוונט דאָס סאַמע כאַראַקטעריסטישע און טיפּישע און איבערגעבן די שטימונג פון די אָנטיילנעמער אינם יוגנט־יום־טוב.

דער טעקסט, וואָס איז אָנגעשריבן געוואָרן דורך י. דאָבריאַקאָוו און וו. סעמיאָנאָוו אין אַ פּובליציסטישן טאָן, האַרמאָניזירט אינגאַנצן מיט דער פייערלעכקייט פונם פילם.

עס קומען די לעצטע בילדער פונם פילם. איבער די בודאַפּעשטער גאַסן שפּאַנען פאַרויס אומענדלעכע קאָלאָנען דעמאָנסטראַנטן. זיי ציילן איבער 250 טויזנט!

און ווידער צעהילכן זיך איבערן פּלאַץ די מעכטיקע אויסרופן לכבוד דעם לערער און פירער — יאָסיף סטאַלין.

אונטער די קלאַנגען פון דעם הימן פון דער וועלט־פעדעראַציע פון דער דעמאָקראַטישער יוגנט ווערט פאַרענדיקט דער טיף־אידעישער פילם, וועלכער שילדערט אין דייטלעכע און אין ווירקלעכע בילדער די אייניקייט פון דער פרייהייט־ליבנדיקער יוגנט אין דער גאַנצער וועלט, איר הייסע ליבע צום לאַנד פון זיגרייכן סאָציאַליזם, צום גרויסן פירער, דעם חבר סטאַלין.

דער סאָוויעטישער העלד מאַרעסיעוו שמועסט מיט אַ גרופּע דעלעגאַטן אויפן אינטערנאַציאָנאַלן יוגנט־פעסטיוואַל אין בודאַפּעשט.

פ. לעבטער

דאָרט, ווו מען דערציט אונזער יוגנט

(וועגן דער לאָדזשער יוגנט־היים)

אויף פּראַנטשישקאַנער 15, אין הארץ פון אמאָליקן יידישן באַלוטער ארבעטער־קוואַרטאַל, אינמיטן פון דער גרויסער חורבה, וואָס די געוועזענע געטאָ־גרענגט אין לאָדזש שטעלט מיט זיך פאָר, געפינט זיך די יוגנט־היים אויפן נאָמען פון יוסף לעוואַרטאָווסקי.

אַמאָל, פאַר דער מלחמה, איז אָט דאָס גרויסע 4־שטאָקיקע הויז באַשטאַנען פון פּריוואַטע וווינונגען. בעת דער נאַצי־אָקופּאַציע איז די גאַנצע געביידע פאַרוואַנדלט געוואָרן אין שניידעריי־וואַרשטאַטן, ווו איינוווינער פון יידישן געטאָ האָבן געגייט אונטערמען פאַר היטלערס סאָלדאַטן. טאַקע צוליב אָט דעם אומשטאַנד, וואָס דאָס הויז איז געווען נוצלעך פאַר די אָקופּאַנטן, האָט עס באַוויזן אויסצומיידן דעם גורל פון מערסטנס ארומיקע בנינים, נאָך וועלכע עס איז נישט פאַרבליבן קיין זכר.

צומאַרגנס נאָך דער מלחמה, ווען פוילישע יידן האָבן גענומען צוריקשטראָמען אהער פון ראַטנפאַרבאַנד, האָט מען דאָ איינגעאָרדנט א רעפּאַטריאַנטן־היים. צו יענער צייט האָט דאָס הויז געמאַכט דעם איינדרוק פון עפּעס א ריזן־אכסניה בשכנות פון א גרויסן וואָקזאַל. יידן, באַלאָדענע מיט פּעקלעך און טשעמאָדאַנעס, זיינען געקומען און געגאַנגען. פרעמדע מענטשן האָבן כסדר דאָ געזוכט קרובים און באַקאַנטע צווישן די תושבים פון רעפּאַטריאַנטן־הויז; אלע צימערן און קאָרידאָרן זיינען געווען אָנגעפילט מיט בעטן און אין געוויסע וואָכן האָבן דאָ געוווינט 250 פערזאָן.

נאָך אָט די אלע גלגולים, האָט די געביידע דעם ערשטן אַפּריל 1946 באַקומען א פרישע באַשטימונג, וועלכע זי פירט אויס געטריי ביזן היינטיקן טאָג. זי האָט יענעם טאָג זיך פאַרוואַנדלט אין א הויז פאַר יידישע יוגנטלעכע, וואָס זיינען צוליב דער מלחמה פאַרבליבן אָן א משפחה און אָן א היים

די אָרטיקע ציוניסטישער פירער, שונאים פון פאָלקס־דעמאָקראַטישן פוילן, האָבן זיך פון סאַמע אָנהויב באַצויגן מיט חוזק און שפּאָט צום געדאַנק וועגן א סטאַבילער היים פאַר דער יידישער יוגנט. זיי האָבן זיך געוויצלט אויפן חשבון פון דער ראַטע, ווען די יוגנט־בורסע א. נ. פון לעוואַרטאָווסקי איז געגרינדעט געוואָרן זיי האָבן געטענהט, אַז דאָס איז א „פּרימאַ אַפּרילים", א שפּאַס, וואָס האָט נישט אונטער זיך קיין פעסטן גרונט, ווייל די יידישע יוגנטלעכע האָבן זיך, לויט דער מיינונג פון אָט די ציוניסטישע פירער, געפונען אין פוילן בלויז „צייטווייליק", אויפן וועג קיין ארץ־ישראל.

אין קעגנזאַץ צו די ווונטשן פון אָט די פאַלשע נביאים, האָט די לאָדזשער בורסע זיך אַבער אַנטוויקלט און זי האָט אין די קנאַפּע 4 יאָר פון איר עקזיסטענץ געבראַכט זייער פיל נוצן דער יידישער יוגנט.

די פאַרשידענע באַקוועמלעכקייטן

ח' מענדל קויפמאַן, דער 30־יאָריקער לייטער פון דער בורסע, גיט אונז איבער פּרטים וועגן לעבן און דער געשיכטע פון אָט דער אינסטיטוציע.

די געביידע פון דער בורסע איז געווען שטאַרק פאַרשלעסיקט, ענלעך ווי דאָס רוב בנינים אין די לאָדזשער ארבעטער־קוואַרטאַלן. אין יעדן צימער זיינען דאָרט פריער געשטאַנען קליינע בלעכערנע אויוונס, וואָס האָבן גערויכערט און פאַרפּאַטשקעט אַלץ ארום. קיין קאַנאַליזאַציע איז איבערהויפּט נישט געווען און די איינציקע וואַסער־קראַנען און סאַניטאַרע איינריכטונגען האָבן זיך געפונען אויפן הויף.

כדי צו פאַרוואַנדלען די בורסע אין א באַקוועמער און אָנגענעמער היים, האָט מען אויף אָט די געביטן דורכגעפירט גרויסע ענדערונגען. אין 1947 האָט מען דאָ אינסטאַלירט צענטראַלע באַהייצונג. און מאַי 1949 איז אין דער געביידע איינגעפירט געוואָרן קאַנאַליזאַציע. איצט זיינען אויף יעדן שטאָק פאַראַן פיין־איינגעאָרדנטע וואַש־צימערן. די נייע באַקוועמלעכקייטן ווירקן, נאַטירלעך, אויפן אַלגעמיינעם צושטאַנד פון היגיענע אין דער גאַנצער געביידע.

דער גרעסטער זאַל אין הויז איז מיט געשמאַק איינגעאָרדנט געוואָרן אַלס אַן אַלגעמיינער קלוב. אין די אָוונטן טרעפט איר דאָ

אן אַלגעמיינע פאַרזאַמלונג

פיל בורסאַנטן, וואָס שמועסן געמיטלעך צווישן זיך, אָדער דיסקוטירן איבער קולטורעלע און פּאָליטישע טעמעס. עס קומען דאָ אויך אָפט פאָר אַלערליי אונטערנעמונגען און פאַרווילונגען, וואָס ווערן באַזוכט דורך הונדערטער מענטשן.

דערצו עקזיסטירן אין זעלבן הויז א ביבליאָטעק, א לייענזאַל, א צימער ווו מען שפּילט פינג־פּאָנג. אָט די אלע עפנטלעכע זאַלן זיינען ראַדיאָפאָניזירט. אין 1948 איז איינגעאָרדנט געוואָרן א ספּעציעלער גרויסער זאַל פאַר דער שטודירנדיקער יוגנט. סטודענטן און שילער האָבן דאָרט מעגלעכקייטן רויק און אומגעשטערט זיך צו לערנען ביי קליינע טישלעך מיט ספּעציעלע עלעקטרישע לעמפּלעך.

די יוגנט־היים האָט, זעלבסטפאַרשטענדלעך, אַן אייגענע קיך און אַן אַלגעמיינעם עס־צימער, ווו עס עסן נישט נאָר די איינוווינער פון דער היים, נאָר אויך פיל יידישע יוגנטלעכע, וואָס וווינען נישט דאָרט.

דאָס אויסהאַלטן פון יעדער פּערזאָן אין דער בורסע קאָסט איצט 6.800 זלאָטעס א חודש. דאָס נעמט ארום די אויסגאַבן פאַר עסן, שלאָפן, וואַשן די וועש, באַדינונג אא"וו. נאָר די יוגנטלעכע, וואָס ארבעטן און פאַרדינען העכער 15 טויזנט זל. א חודש, דעקן דעם פולן פּרייז פון זייער אויסהאַלטונג. די, וואָס פאַרדינען ווייניקער, צאָלן העכסטנס 4.500 זל. א חודש. דער דורכשניט בורסאַנט צאָלט אָבער ארום 2 טויזנט זל. א חודש, סטודענטן — בלויז טויזנט זל. און גימנאַזיסטן — נישט מער, ווי 800 זל. א חודש.

פאַר דער באַקוועמלעכקייט פון די יוגנטלעכע, האָט די בורסע אַן אייגענעם פריזיר־אַנשטאַלט, אַן אייגענע שוסטעריי, שניידעריי און א וואַרשטאַט, ווו מען נייט וועש. די פאַכלייט, וואָס באַדינען די דאָזיקע ערטער, עסן און וווינען אין דער בורסע. זיי נעמען ביי די בורסאַנטן א קלייניקייט פאַר די פאַרשידענע ארבעטן. איבערנייען אַן אָנצוג, וואָס קאָסט געוויינלעך ביי א שניידער ארום 10 טויזנט זלאָטעס, ווערט דאָ געמאַכט פאַר טויזנט, העכסטנס 15 הונדערט זל. צוליב אָט די אלע פאַרלייכטערונגען קאָן נישט נאָר דער ארבעטנדיקער יוגנטלעכער, נאָר אפילו דער סטודענט מיט זיין באַשיידענער סטיפּענדיע, דאָ פירן אַן אָנשטענדיק לעבן.

דער פּערסאָנאַל פון דער בורסע באַשטייט פון 15 פּערזאָן, דערפון 4 אין דער אַדמיניסטראַציע, 4 אין זייער קיך, 4 רוימערינס און צוויי אין דער וועשעריי. זיי האָבן זיך אלע זייער גוט איינגעלעבט מיט די בורסאַנטן און זיי בילדן אַלע צוזאַמען ווי איין משפּחה.

מענטשן ענדערן זיך דאָ

בעת דער גרינדונג פון דער בורסע, אין 1946, זיינען פאַר די טוער צווישן דער יידישער יוגנט געשטאַנען א ריי קאָמפּליצירטע אויפגאַבן.

דער רוב מנין פון די איינוווינער פון דער יוגנט־היים איז באַשטאַנען פון קיילעכיקע יתומים, וואָס האָבן דורכגעמאַכט די אָקופּאַציע־יאָרן אין לאַגערן און אין כלערליי באַהעלטענישן. פיל האָבן אויך געלעבט אויף ארישע פּאַפּירן. די טראַגישע איבערלעבענישן בשעת זייער קינדהייט האָבן, נאַטירלעך, איבערגעלאָזט טיפע שפּורן אין דער פּסיכיק פון אָט די יתומים.

צוויי מאָל א וואָך דיזשורירט אין דער בורסע א דאָקטאָר, וואָס אונטערזוכט דעם געזונט־צושטאַנד פון די יוגנטלעכע. מערסטנס פון זיי, און כמעט אלע, וועלכע האָבן איבערגעלעבט אין פוילן די אָקופּאַציע־צייט, ליידן אויף הארץ־קראַנקייטן ביזן היינטיקן טאָג. א טייל פון זיי קריגט פון צייט צו צייט אַטאַקעס. די ליידנדיקע גיט מען דאָ ספּעציעלע שפּייז, באַזונדערע רויִקע צימערן און א ריי אַנדערע פאַרלייכטערונגען.

צומאָרגנס נאָך דער מלחמה זיינען פיל יידישע יוגנטלעכע געווען שטאַרק נידערגעשלאָגן. אַנדערע האָבן ארויסגעוויזן א גלייכגילטיקייט צו אַלץ. מען האָט געדאַרפט צוגעוווינען אָט די יוגנטלעכע צו א געזעלשאַפטלעך לעבן, פּראָדוקטיוויזירן זיי. בעוועגן זיי צו בילדונג, דערציען זיי אין א פּראָגרעסיוון גייסט, באַהויכן זיי מיט מוט, מיט גלויבן אין זייערע אייגענע כוחות, מיט באַגייסטערונג פאַרן אויפבוי פון סאָציאַליזם אין אונזער לאַנד.

אָט די אלע אויפגאַבן האָט די לאָדזשער בורסע דורכגעפירט מיט דערפאָלג.

אין אָקטאָבער 1946, א האַלב יאָר נאָך דער

גרינדונג פון דער אינסטיטוציע, זיינען אַלע 229 יוגנטלעכע, וואָס האָבן זיך דאָ דאַן געפונען, שוין געווען באַשעפטיקט. דערפון האָבן 164 געאַרבעט אין פאַרשידענע פאַבריקן און קאָאָפּעראַטיוון, און 52 האָבן זיך געלערנט. מערסטנס פון די יוגנטלעכע, וואָס האָבן דאַן געאַרבעט, זיינען היינט סטודענטן.

אין 1948 האָבן פאַרלאָזט די בורסע 112 פּערזאָן, וואָס האָבן נאָכן אויסלערנען זיך פאַכן באַקומען אַרבעט אין קאָאָפּעראַטיוון, ווו מען האָט זיי אויך געגעבן זעלבשטענדיקע וווינונגמעגלעכקייטן.

פון די 117 פּערזאָן, וואָס וווינען איצט אין דער בורסע, זיינען 47 אַרבעטנדיקע, 13 לערנען זיך אין מיטל־שולן און 54 זיינען סטודענטן. אויסער דעם זיינען פיר יונגע מיידלעך לעצטנס אויעקגעפאָרן שטודירן קיין ראַטנפאַרבאַנד.

פון די 54 סטודענטן זיינען 22 צוקונפטיקע אינזשעניערן, אַ פּראָפּאָרץ, וואָס זאָגט עדות וועגן אַ נייער אָריענטאַציע ביי דער יידישער יוגנט. 19 מאַן זיינען מעדיקער, 3 פּעדאַגאָגן, איין אַגראָנאָם, אאַ"וו.

עס איז כדאי צו באַמערקן, אַז פון די 117 יוגנטלעכע זיינען 101 קיילעכיקע יתומים און 9 האַלבע יתומים.

אין 1946, בעת דער פּאַניק, וואָס די ציוניסטן האָבן אַנטוויקלט נאָך די קעלצער געשעענישן, האָט „השומר הצעיר" אַראָפּגעשיקט 4 אַגיטאַטאָרן אין דער בורסע. זיי האָבן גענומען פירן אַ ברייטע פּראָפּאַגאַנדע פאַר „יציאת פּוילן" און זיי האָבן זיך באַמיט צו דעזאָרגאַניזירן דאָס לעבן אין דער יוגנטהיים. זיי האָבן אָבער זייער ציל נישט דערגרייכט. איבעריקנס האָט איינער פון זיי, מאַקס שניידער, זיך שפּעטער אַרויסגעוויזן אַלס פּשוטער שווינדלער. ער איז דערנאָך צוזאַמען מיט אַ פּאָר שותפים זיינע דערפאַר אַרעסטירט געוואָרן אין קראָקע.

איצט זיינען 85 פּראָצענט פון אַלע בורסאַנטן מיטגלידער אין ז. מ. פּ., אין ז. א. מ. פּ. און אין פּ. ז. פּ. ר.

וואָס איז וויכטיקער? — מאַטעמאַטיק צי מעדיצין?

מערסטנס פון די בורסאַנטן נעמען אָנטייל אין דער געזעלשאַפטלעכער און קולטורעלער טעטיקייט אין זייערע פאַקולטעטן, ווי אין די קאָאָפּעראַטיוון, ווו זיי זיינען באַשעפטיקט. אויסער דעם איז אָבער אויך פאַראַן אַ היימישע קולטור־טעטיקייט אין דער יוגנטהיים גופא.

ביי אַלע פייערלעכע געלעגנהייטן קומען דאָ פאָר געלונגענע אַקאַדעמיעס, אויף וועלכע עס ווערן אויך איינגעלאַדן יוגנטלעכע פון שטאָט. ווען עס קומען אָן חשובע יידישע געסט קיין לאָדזש. ווערן זיי, געוויינלעך, אויך איינגעלאַדן אין דער בורסע.

לעצטנס איז דאָ פאָרגעקומען אַ געמיינזאַמער אָוונט־ברויט, מיטן אָנטייל פון די יידישע אַקטיאָרן חבל בוזגאַן און שילער. אַלע בורסאַנטן האָבן ביז האַלב 2 אַזייגער ביינאַכט מיט פיל אינטערעס זיך צוגעהערט צו די דערציילונגען פון די געסט וועגן יידישן טעאַטער אין פאַרשידענע לענדער און אין אַמאָליקן פּוילן.

אַלע בורסאַנטן ווייזן אַרויס אַ גרויסן אינטערעס צו דער יידישער קולטור. צוגלייך מיט עקסקורסיעס אין לאָדזשער פּוילישע טעאַטערן, ווערן איינגעאָרדנט קאָלעקטיווע באַזוכן אין יידישן טעאַטער. אין אַזעלכע באַזוכן באַטייליקן זיך צו 30—40 מאַן יעדעס מאָל. איין מאָל זיינען גלייכצייטיק געגאַנגען אין יידישן טעאַטער 90 בורסאַנטן.

צווישן די יונגעלייט און מיידלעך, וואָס זיינען צוגעקומען אין דער בורסע אין שול־יאָר 1948—1949, האָבן זיך געפונען 20 אַנאַלפאַבעטן און ווייניק־גראַמאָטנע מענטשן. זיי זיינען אַלע איינגיכן מיטגעריסן געוואָרן מיטן אַלגעמיינעם שטראָם פון בילדונג, וואָס דאָמינירט אין דער יוגנטהיים. אייניקע פון זיי זיינען איצט באַאַמטע. אַנדערע זיינען ישוין, אָדער וועלן איינגיכן ווערן סטודענטן.

ביים מיטאָג אין עס־צימער האָבן מיר געשמועסט מיט אַ סימפּאַטישן 22־יאָריקן בחור, אַרעק טענענבוים, וואָס האָט אָנקומענדיק אין דער בורסע, נישט געהאַט צומאָל קיין עלעמענטאַר־בילדונג. איצט איז ער אַ סטודענט אין פּאָליטעכניקום, און ער איילט זיך צו דעריאָגן אַלץ, וואָס ער האָט פאַרשפּעטיקט אין זיין דערציונג.

ביים שאָך־שפּיל

ביי אונזער טיש איז געקומען צו אַ העפטיקן וויכוח צווישן צוויי יוגנטלעכע. איינער פון זיי, דער 21־יאָריקער מיעטעק גאָלדשטיין, איז אַ דרוקער, באַשיידענער חבר־מאַן, וואָס שטודירט מאַטעמאַטיק. אין 1942, ווען דאָס געטאָ פון זיין געבוירן־שטאָט, ראַדאָמסק, איז ליקווידירט געוואָרן, איז ער אַנטלאָפן און ער האָט עטלעכע יאָר געאַרבעט ווי אַ פּויערן־זון אויפן דאָרף. דאָ פּאָלעמיזירט ער איצט מיט פלאַם צו באַווייזן, אַז מאַטעמאַטיק איז וויכטיקער און נוצלעכער פון אַלע אַנדערע וויסנשאַפטן.

ער האָט אָבער אָנגעטראָפן אויף דער געשליפענער צונג פון דער 21־יאָריקער, שוואַרצחנוודיקער זשוטע שאַרפשטיין. זי מעסט אים אָפּ מיט אַ כיטרע, שעלמיש שמייכלען און זי פרעגט זיך כלומרשט האַלב־נאַיוו:

— און ווי וואָלט די מענטשהייט אויסגעזען אָן אונזער מעדיצין?...

זשוטע איז פאַראַיאָרן צוריקגעקומען פון אַ יידן־לאַגער אין דייטשלאַנד, ווו זי איז זיך צעגאַנגען מיט איר מאַמע, וועלכע איז אָפּגעפאָרן קיין ישראל. בעת דער אָקופּאַציע האָט זי געלעבט אין לאָדזשער געטאָ, ווו זי האָט צוגעזען די טרויעריקע אויסווירקונג פון די ליידן און פּיין אויפן גייסט פון קליינע קינדער. שוין דאַן האָט זי באַשלאָסן זיך צו ווידמען פּסיכיאַטריע, אויב זי וועט איבערלעבן דעם קריג. און איצט איז זי מקיים איר נדר, שטודירנדיק מעדיצין.

אַן אויסטערלישע געשיכטע

איינע פון די אַקטיווסטע פּערזאָנען אין דער בורסע איז די 23־יאָריקע בעלאַ זילבערבערג, וואָס לויפט שטענדיק אַרום פאַרפּאַרעט און וואָס ליגט צו אַ האַנט צו יעדער אַרבעט.

מען האָט אונז דערציילט די אויסטערלישע געשיכטע פון אָט דעם מיידל, וואָס איז געבוירן געוואָרן אין לאָדזש. בעת דער אָקופּאַציע איז זי אַלס אַ יתומה פאַרשלעפּט געוואָרן אין טשענסטאָכאָווער געטאָ. דאָרט האָט מען אַמאָל אַוועקגעשיקט אַ טראַנספּאָרט קראַנקע קיין טרעבלינקע. צווישן אַנדערן האָט אויך געזאָלט אַוועקגעשיקט ווערן די פרוי פון קאָמענדאַנט פון דער יידישער פּאָליציי אין געטאָ. כדי צו ראַטעווען זיין פרוי, האָט דער קאָמענדאַנט אָנגעשטאָט איר אַוועקגעשיקט די יתומה בעלאַ.

ווען בעלאַ האָט זיך דערוווסט, אַז דער צוג פאָרט קיין טרעבלינקע, איז זי אַרויסגעשפּרונגען אינמיטן וועג און זי האָט זיך געראַטעוועט אין אַ דאָרף, ווו זי איז פאַרבליבן אַרבעטן. זי האָט זיך פאַרשאַפט פּאַפּירן אַלס בעלאַ רידזיצקאַ און זי האָט זינט דאַן זיך אויסגעגעבן אַלס אַ פּוילישע. זינט דאַן האָט זי אָנגעהויבן באַטראַכטן די יידן אַלס מערדער, וואָס שיקן יתומים צ.ם טויט קיין טרעבלינקע. זי איז געוואָרן אַ פרומע קאַטאָליטשקע און אַ פאַנאַטישע אַנטיסעמיטקע.

עמיצער פון דער בורסע האָט אַמאָל געטראָפן בעלאַן אין שטאָט ביים זוכן אַרבעט און זי געבראַכט אַהיים. זי איז אָנגעשטעלט געוואָרן אין פּערסאָנאַל פון דער יוגנטהיים. ביי איר טאָג־טעגלעכער אַרבעט האָט זי איינגעזען, אַז נישט אַלע יידן זיינען מערדער... זי האָט זיך געענדערט נישט צו דערקענען.

דערווייל זיינען אויך די בורסאַנטן צופעליק דערגאַנגען דאָס געהיימניש פון דעם „צוריקגעשטאַנענעם פּוילישן מיידל", וואָס גייט אַזוי אָפט אין קירך אַריין.

בעלאַ פילט זיך דאָ איצט ווי ביי זיך אין שטוב. נאָכמער, זי פילט זיך טיילווייז ווי אַ מין באַלעבאָסטע פון גאַנצן יוגנט־הויז. די עלנטע, פאַרוואָרלאָזטע און אומגליקלעכע יתומה האָט דאָ געפונען פריינט, אַן אמתע היים און פיל גליק.

די יוגנט־היים א. נ. פון לעוואַרטאָווסקי האָט אַזוי אַרום אויפגעריכט צו אַ נייַ לעבן פיל יונגע בחורים און מיידלעך, וואָס האָבן פריער זיך נישט געקאָנט געפינען קיין פּלאַץ. זי האָט גענומען אונטער איר שוץ הונדערטער אומגליקלעכע יידישע יתומים, וועלכע זי האָט פאַרוואַנדלט אין ווערדיקע מענטשן, אין שטאָלצע און נוצלעכע בירגער פון אונזער לאַנד, אין גליקלעכע בויער פון סאָציאַליזם.

פון יוגנט-לעבן אין דזשערזשאניוור

ביי אונז אין שטאט ווערן אין די קאָאָפּע־ ראַטיוון אָרגאַניזירט ספּעציעלע יוגנט־ברי־ גאַדעס, וועלכע האָבן פאַר א ציל וואָס מער יוגנטלעכע אריינציען אין ארבעט־פּראָצעסט. אין „טריקאָט"־קאָאָפּעראַטיוו ציילט די יוגנט־ בריגאַדע 12 מיטגלידער. בריגאַדיר, איז די ח'־ טע גרינבערג עווא. לעצטנס האָט די בריגאַדע ארויסגערופן צום סאָציאַליסטישן געוועט די עלטערע ארבעטער־בריגאַדע. די יוגנטלעכע טוען אַלץ, כדי צו דערגרייכן א הויכע פּראָצענט־ נאָרמע אין דער פּראָדוקציע. ביז איצט פירט אונזער יוגנט־בריגאַדע סיסטעמאַטיש אויס די ארבעט־נאָרמע אויף 120 פּראָצענט.

לעצטנס האָט זיך אָרגאַניזירט א יוגנט־ בריגאַדע אין דעם מענער־שניידער־צעך פון קאָאָפּעראַטיוו „9־טער מאַי" אין א צאָל פון 12 חברים. אַלס בריגאַדיר איז אויסגעוויילט גע־ וואָרן די ח'טע קרעצמער ו. ביים שטעלן די ערשטע טריט אַלס בריגאַדע, האָבן זיי זיך גע־ שטעלט אַן אויפגאַבע פון געבן פּראָדוקציע מי־ נימום 20 פּראָצענט איבער דער נאָרמע. צום געוועט האָבן זיי ארויסגערופן דעם דאַמען־ צעך.

עס איז אויך אָרגאַניזירט געוואָרן א בריגאַדע פון יוגנטלעכע שטעפּער ביים שוסטער־קאָאָ־ פּעראַטיוו „אָדראָדזעניע", דערווייל ציילט זי 6 מאַן. מיט איר פירט אָן דער יונגער בחור דאָ־ ווידאָוויטש. אויך די יוגנטלעכע פון קילים־קאָ־ אָפּעראַטיוו טרעטן צו צו אָרגאַניזירן די יוגנט אין א ספּעציעלער בריגאַדע.

* * *

אויף דער אויסשטעלונג פון וואַנט־צייטונגען, וואָס איז אָרגאַניזירט געוואָרן ביי אונז אין שטאָט, זיינען די יוגנטלעכע געווען פאַר־ טרעטן מיט 24 וואַנט־צייטונגען אין א ספּע־ ציעלן זאַל. די וואַנט־צייטונגען האָבן רעפּרע־ זענטירט די ז. מ.פּ.־קרייזן ביי די קאָאָפּעראַ־ טיוון, די יידישע שול, סקויט און בורסע.

במשך פון 1949 יאָר זיינען פאָרגעקומען 4 אויסשטעלונגען פון יוגנט־וואַנט־צייטונגען אין די קאָאָפּעראַטיוון.

* * *

אינם כאָר „אָרפעאוש", וואָס עקזיסטירט ביי דער היגער קולט־געזעלשאַפט נעמען אָנ־ טייל איבער 20 יוגנטלעכע. אין די אַרבעטן פון דראַמקרייז ביים קאָאָפּעראַטיוו „9־טער מאַי", מיט וועלכן ס'פירט אָן דער רעזשיסער אָסאָ־ וויצקי באַטייליקט זיך די גרעסטע צאָל יוגנט־ לעכע ארבעטער.

דער דראַמקרייז באַדינט די אַקאַדעמיעס און אימפּרעזן פון די קאָאָפּעראַטיוון־ארבעטער. די נאָענטסטע טעג פאָרט ער ארוים מיט א פאָר־ שטעלונג אויפן דאָרף.

* * *

דער בלאָז־אָרקעסטער פון דער סקויטן־אָר־ גאַניזאַציע אונטער דער אָנפירונג פון ח' מאַר־ קאָוויטש פירט א שיינע ארבעט. עס קומען פאָר־ פּראָבן און עס ווערן געמאַכט צוגרייטונגען צו די נאָענטסטע עפנטלעכע ארויסטריטן. עס ווערן אויך ווערבירט נייע חברים.

* * *

ביי דער יוגנט־היים א. נ. פון דוד עדעל־ שטאַט איז איינגעאָרדנט געוואָרן א ספּעציעלע־ זאַל פאַר זעלבסט־הילף פון די שילער. אין זאַל קומען פאָר נאָרמאַלע לעקציעס פאַר דער לע־ נענדיקער זיך יוגנט.

* * *

אויף דער אַקטיוו־באַראַטונג פון די ז.מ.פּ.־ קרייזן איז באַשלאָסן געוואָרן צו אָרגאַניזירן גע־ מיינזאַם מיט דער יוגנט־היים אַ פייערלעכע אַקאַדעמיע לכבוד דעם 32־טן יאָרטאָג פון דער רויטער אַרמיי. אויסער דעם געלעגנהייט־רע־ פעראַט, איז די יוגנט אַרויסגעטרעטן מיט א רייכן אַרטיסטישן פּראָגראַם.

ז. זילבערבערג

א לעבהאפטיקע טעטיקייט
אין דער ווראצלאווער יוגנט היים

סוף יאַנואַר ה. י. איז אין לאָקאַל פון אונ־ זער יוגנט־היים פאָרגעקומען א דיסקוסיע־אָוונט, געווידמעט דעם ארטיקל פון ח' ש. זאַכאַריאַש, וואָס איז פאַרעפנטלעכט געוואָרן אין יוגנט־ זשורנאַל „אויפגאַנג" א. נ.: „שיינע מאַרק־ סיסטן... שיינע סאָציאַליסטן"... דעם אַר־ טיקל האָט פאָרגעלייענט פאַר די כאַר־ זאַמלטע ח' העלדמאַן. מיט גרויס אויפמערק־ זאַמקייט און געשפּאַנטקייט האָבן זיך די יוגנט־ לעכע צוגעהערט צו דער אינטערעסאַנטער טע־ מע. דאַן האָבן די צוהערער געשטעלט פיל פראַגן. די דיסקוסיע איז געווען זייער א לעב־ האַפטע. עס האָבן זיך אין איר באַטייליקט די חברים: קאַניוק, קאַגאַן, וואָלפסאָן, העלדמאַן, זאַכער, רעטיק און אַנדערע. א גרויס אָרט אין דער דיסקוסיע האָט פאַרנומען דער באַגריף: „היימלאַנד". וועגן דער דאָזיקער פראַגע איז אַרויסגעטרעטן דער לייטער פון דער יוגנט־ היים ח' קרעמפּעל. דער אינטערעסאַנטער דיס־ קוסיע־אָוונט האָט אויף די פאַרזאַמלטע אי־ בערגעלאָזן א שטאַרקן איינדרוק.

* * *

לעצטנס זיינען ביי אונז פאָרגעקומען וואַלן צו דער זעלבסט־פאַרוואַלטונג. אין דער אַלגעמיי־ נער פאַרזאַמלונג האָבן אָנטיילגענומען 90 פּראָ־ צענט פון אַלע דערציגלינגען. מיט א באַריכט פון דער ביז־איצטיקער ארבעט פון דער זעלבסט־ פאַרוואַלטונג איז ארויסגעטרעטן דער פאָרזי־ צער ח' מ. קראַוס. איבערן באַריכט איז געפירט געוואָרן א ברייטע דיסקוסיע. די אַלגעמיינע פאַרזאַמלונג האָט אויסגעדריקט צוטרוי דער אָפּטרעטנדיקער זעלבסט־פאַרוואַלטונג. מיט א מערהייט שטימען זיינען אין דער נייער אינס־ טאַנץ אויסגעוויילט געוואָרן די חברים: פייגענ־ בוים, שניידער, פּשאָלאַ, צוקראָוויטש, גראַניק, לאַרוסאַ, פּיעקאַרסקי און מאַנטעל.

* * *

אין דעם קאָנקורס פון די וואַנט־צייטונגען, וואָס עס האָט איינגעאָרדנט די שטאָטישע פאַר־ וואַלטונג פון דער געזעלשאַפט פאַר פּויליש־ סאָוויעטישער פריינטשאַפט האָט די וואַנט־צײ־ טונג פון דער ווראָצלאַווער יוגנט־היים פאַר־ נומען דאָס דריטע אָרט.

עמ־קא

וואַנט־צייטונג אין דער דזשערזשאַניוווער יוגנט־היים

מיר האבן געהאָלפן די קוילנגרעבער

(א שילער פון „אָרט" אין דער יוגנט-היים פון וואלבזשיך דערציילט)

א דערשראָקענער האָב איך זיך אויפגעכאַפּט פון טיפן שלאָף. פון יענער זייט טיר, אין קאָרידאָר, האָט זיך געלאָזט הערן אן אומאויפהערלעך און געוואַלטזאַם קלינגען.

— וואָס איז דאָס פאַר א פּלוצימדיקער אַלאַרם? — האָב איך זיך געפרעגט גענעצנדיק, און רייבנדיק זיך די אויגן.

אין צימער איז געווען שטאָק פינצטער. דער בלישטשענדיקער ציפערבלאַט פון מיין זייגער האָט געוויזן האַלב זעקס. פון די שכנותדיקע בעטן פון מיינע חברים איז נישט געקומען דער מינדעסטער שאָרך פון א באַוועגונג. אַלע זיינען נאָך געווען איינגעהילט אין א טיפן שלאָף.

כ'בין שוין געווען גרייט זיך צוריק צו לייגן שלאָפן, דער פּאַרטוויבנדיקער קלאַנג פון גלאָק האָט דאָס אָבער נישט דערלויבט. דאַן האָב איך ביסלעכווייז זיך דערמאָנט, אַז עס איז היינט זונטיק און אַז מיר האָבן באַשלאָסן צו גיין היינט אַרבעטן אין קוילנגרובן.

ווי עס זעט אויס, האָבן גלייכצייטיק זיך דערמאָנט וועגן דעם אויך מיינע חברים אין צימער. אַלע זיינען אַראָפּגעשפּרונגען פון זייערע בעטן און האָבן אייליק זיך גענומען אָנטאָן, אָפּוואַשן, איינאָרדענען די בעטן.

אין דער גאַנצער בורסע איז געווען לעבעדיק. אַלע זיינען געווען אין א גרויסאַרטיקן הומאָר. אין עסצימער איז דער עולם געווען פריילעך און שפּאַסיק.

נאָכן פרישטיק האָבן מיר זיך פאַרזאמלט און צוזאַמען אַוועק צום פּלאַץ, ווו מיר האָבן זיך געטראָפן מיט אַנדערע שילער. דרויסן האָט געברענט א שאַרף פרעסטל. דער וועג איז געווען גליטשיק, און מעשה ספּאָרט-לייט, האָבן מיר זיך צוגעגליטשט צום אַלגעמיינעם טרעף-פונקט.

פאַרן טויר פון קוילנגרובן האָט אונז אָפּגעוואַרט א מייסטער. ער האָט אונז צעטיילט אויף גרופּן. מיין גרופּע האָט ער צוגעטיילט אַן אַרבעט, וואָס איז באַשטאַנען אין צונויפליינגן אויף איין אָרט די הילצערנע קלעצער, וואָס זיינען געווען צעוואָרפן אויפן רחבותדיקן פּלאַץ איבערן אויבערפלאַך פון קוילנגרובן. די דאָזיקע קלעצער ווערן באַנוצט דורכן קוילנגרובן אויף אונטערצושטאַרן דעם סופיט פון די אונטערערדישע גאַלעריעס, דורך וועלכע מען קומט צו צום אָרט, ווו מען האַקט אויס די קוילן.

מיין גרופּע איז באַשטאַנען פון 7 פּערזאָן. מיר האָבן זיך אויסגעשטעלט אין אָ לאַנגער ריי. איינער האָט איבערגעגעבן דעם צווייטן דאָס האָלץ און דער לעצטער האָט עס איינגעלייגט אין א שטויס.

דער שטאַרקער פראָסט האָט זיך אריינגעריסן אין די ביינער. ווי נאָר מיר האָבן זיך צוגעכאַפּט צו דער אַרבעט, איז אונז אָבער געוואָרן הייס, און מיר האָבן זיך געמוזט אויסטאָן אונזערע מאַנטלען. מיר האָבן אַזוי געאַרבעט ביז צען אַזייגער און נאָך א קורצן איבעררייס אויף פרישטיק, האָבן מיר דאַן פאַרגעזעצט ביז צען צו איינס.

פּינקטלעך איינס אַזייגער זיינען מיר אַלע פון די פאַרשידענע אַרבעט-גרופּן זיך צונויפגעקומען אויפן פּלאַץ נעבן ביורא פון די קוילנגרובן. דער פאָרזיצער פון עלטערן-קאָמיטעט האָט אַ בערגעלייענט די רשימה פון די אַנוועזנדיקע. קיינער האָט נישט געפעלט. דערנאָך האָט א מיטגליד פון דער פאַרוואַלטונג פון קוילנגרובן אין וואַרעמע ווערטער אונז געדאַנקט פאַר אונזער חברישער הילף.

מונטער און אויפגעהייטערט, צופרידן פון זיך און גליקלעך פון אונזער באַשיידענעם בייטייער אין דער אַרבעט פון קוילנגרובן, האָבן מיר אין א פריילעכער שטימונג זיך אַוועקגעלאָזט צוריק, אויפן וועג צו אונזער יוגנט-בורסע.

ל. בוים

געשאפן א יוגנט-סעקציע ביי דער קולטור-געזעלשאפט אין וואלבזשיך

מיטוואָך דעם 15-טן פעברואַר איז אין פּאָלקס-הויז פאָרגעקומען א יוגנט-פאַרזאַמלונג מיט וואלן צו א יוגנט-סעקציע ביי דער ייד. קולטור-געזעלשאַפט. צו דער פאַרזאמלונג זיינען געקומען א גרויסע צאָל שילער פון דער יידישער שול, פון סקויט, ט.פּ.ד., „אָרט", האַנדל-שול און יוגנט פון די קאָאָפּעראַטיוון. די פאַרזאַמלונג עפנט א מיטגליד פון דער ייד. קולטור-געזעלשאַפט — ח' יאַקובאָוויטש, וועלכער באַקענט די ייד. יוגנט מיט די ייד. קולטור-פּראָבלעמען. נאָכן פאַרבעטן אין פּרעזידיום פאַרשטייער פון ז.מ.פּ., ח' קראַוטשיק און יוגנט פון דער שולן און סקויט, באַקומט א וואָרט צו א רעפעראַט דער לערער פון דער ייד. שול ח' הערמאַן, וועלכע באַלויכט א גאַנצע ריי יוגנט-פּראָבלעמען.

נאָכן רעפעראַט האָט זיך אַנטוויקלט א דיסקוסיע אין וועלכער ס'האָבן אָנטיילגענומען די ח"ח: רייטשיק (ייד. שול), קאַץ (האַנדל-שול), טאַיער, סטאַראָשעוויעצקי, ליטמאַן (ט. פּ. ד.). די דיסקוסיע האָט באַוויזן, אַז די יידישע יוגנט האָט אַן אינטערעס צו קולטור-אַרבעט. ח' קראַוטשיק (ז. מ. פּ.) שטעלט זיך אָפּ אויף דער נויטווענדיקייט פון צוזאַמענאַרבעט מיט ז. מ. פּ. אויף אַלע אָפּשניטן פון לעבן און אויך פירן א קאַמף קעגן נאַציאָנאַליסטישע עלעמענטן אין דער יידישער סביבה. צום סוף פון דער פאַרזאַמלונג איז אויסגעוויילט געוואָרן א פאַרוואַלטונג פון 7 ח"ח. 1) בראַנדשפּיגעל (סקויט), 2) קאַץ משה („אָרט"), 3) וואַנגראָווסקי אסתר (ט. פּ. ד.), 4) קאַץ דינה (האַנדל-שול), 5) מיץ בעלאַ (קאָאָפּעראַטיוון „וואַרינסקי"), 6) וועגנער רוטאַ (קאָאָפּ. „רוא") און ח' ווײדאַ לייב (מעטאַלאַוויעץ).

מיטן געזאַנג פון יוגנט-הימן איז די פאַרזאַמלונג געשלאָסן געוואָרן.

א יוגנטלעכער

ווי אזוי מיר האבן געפייערט לענינס יארצייט אין דער „ארט"-שול אין וואלבזשיך

דעם 21-טן יאַנואַר זיינען מיר געקומען אין שול אַריין, פּונקט ווי געוויינלעך. דער טאָג האָט פונדעסטוועגן זיך אונטערשיידט פון אַלע אַנדערע. דאָס איז געווען א טאָג פון טרויער. דעם זעלבן טאָג, מיט 26 יאָר צוריק, איז געשטאָרבן דער גרויסער רעוואָלוציאָנערער פירער, לערער און חבר, וו. אי. לענין.

נאָך דער פערטער לעקציע האָבן מיר זיך אַלע פאַרזאַמלט אין קלוב. ביי דער וואַנט, אויף וועלכער עס איז געהאָנגען א גרויסער, שוואַרץ-איינגערעמטער פּאָרטרעט פון לענינען, איז געשטאַנען דער פּרעזידיום - טיש, באַדעקט מיט א רויט טישטוך. אין זאַל איז געווען שטיל.

די פייערונג האָט געעפנט דער פאַרוואַלטער פון דער זעלבסט-פאַרוואַלטונג, וועלכער האָט אין קורצע ווערטער איבערגעגעבן, פאַרוואָס מיר זיינען זיך צונויפגעקומען און וואָס דער טאָג שטעלט מיט זיך פאָר.

דער פאָרזיצער פון ז.מ.פּ. האָט געהאַלטן א רעפעראַט וועגן לענינען, דערציילנדיק וועגן לענינס ביאָגראַפיע, זיין קאַמף און זיין לערע.

נאָכן רעפעראַט האָט איינער פון די שילער אַריינגעטראָגן א פאָרשלאָג, אַז מען זאָל פייערן לענינס יאָרצייט דורך אָפּאַרבעטן א טאָג אין קוילנגרובן. דער פאָרשלאָג איז איינשטימיק אָנגענומען געוואָרן מיט ענטוזיאַזם.

די פייערונג האָט זיך פאַרענדיקט מיטן געזאַנג פון „אינטערנאַציאָנאַל" און פון יוגנט-הימן.

ל. ב.

א דאנק דער יוגנט-היים

נאָך אַנדערהאַלבן יאָר זיין אין דער וראָצלאַווער יוגנט-היים פאַרלאָז איך זי. איך פאַרלאָז זי ווי א דערוואַקסן קינד פאַרלאָזט דאָס הויז פון זיינע עלטערן, כדי צו ווערן זעלבשטענדיק.

די וראָצלאַווער יוגנט-היים איז אין דעם פאַל מיין היים. די עלטערן מיינע זיינען אומגעקומען אין דער צייט פון דער אָקופּאַציע. איך אַליין האָב דורכגעמאַכט אָשוויענטשים, און ווען דער שרעקלעכער קאָשמאַר פון דער אָקופּאַציע איז אַריבער, האָב איך געמוזט אָנהויבן שטעלן די ערשטע טריט צו א ניי לעבן. די יוגנט-היים האָט מיר צוגעהאָלפן. זי איז געוואָרן מיר טייער און נאָענט. היינט צום טאָג פאַרלאָז איך די יוגנט-היים ווי א פולווערטיקער בירגער פונם דעמאָקראַטישן פּוילן. כ'זאָג אייך צו, חברים און חברטעס פון דער וראָצלאַווער יוגנט-היים, אַז אין מיין ווייטערדיקן לעבן וועל איך זיך מיט אַלע כוחות באַמיען צו גיין אויפן דעם וועג, וועלכן די יוגנט-היים האָט מיר אָנגעוויזן.

טייערע חברים און חברטעס פון דער וראָצלאַווער יוגנט-היים! געזעגענענדיק זיך מיט אייך, הייסט נישט, אַז כ'וועל פאַרגעסן אין אייך. אין מיין נאָמען און אין מיין פרוים נאָמען דערלויב איך מיר האַרציק אייך אָפּצודאַנקען פאַר דער חתונה-באַנקעט, וואָס איר האָט מיר צוגעגרייט. איך דאַנק פערזענלעך דעם לייטער פון דער יוגנט-היים, ה. קרעמפּלער, דעם אַדמיניסטראַטאָר ה. בלאָזענשטיין און דעם גאַנצן פערסאָנאַל פאַר דעם אַלעם, וואָס איך האָב ביז איצט גענאָסן פון דער יוגנט-היים.

כ'דאַנק האַרציק דער זעלבסט-פאַרוואַלטונג פון דער וראָצלאַווער יוגנט-היים און דעם גאַנצן קאָלעקטיוו. איך זאָג אייך צו זיין מיט אייך אין שטענדיקן קאָנטאַקט.

זייט געזונט, טייערע יוגנט-היים, זייט געזונט, טייערע חברים!

ח. שעדלער

קאָנגרעס פון דער וויעטנאַמער יוגנט

ווי עס טיילט מיט דער וויעטנאַמער ראַדיאָ, האָט זיך אין צפון-טייל פון וויעטנאַם אָנגעהויבן דער ערשטער וויעטנאַמער יוגנט-קאָנגרעס.

דער קאָנגרעס האָט באַהאַנדלט די טעטיקייט פון דער וויעטנאַמער יוגנט אין פאַרלויף פון די לעצטע 4 יאָר און באַזונדערס וועגן דעם אָנטייל פון דער יוגנט אין קאַמף קעגן די פראַנצויזישע אימפּעריאַליסטן.

דער קאָנגרעס האָט אָנגעצייכנט נייע אויפגאַבן פאַר דער יוגנט אין דער באַפרייונגס-מלחמה, אויפן געביט פון אויפבוי פון לאַנד, ווי אויך וועגן דעם אָנטייל פון דער וויעטנאַמער יוגנט און דעם קאַמף פון דער יוגנט אויף דער גאַרער וועלט, פאַר שלום און דעמאָקראַטיע.

* * *

דער אַנטי-פאַשיסטישער קאָמיטעט פון דער סאָוויעטישער יוגנט האָט איבערגעשיקט קיין וויעטנאַם פאָלגנדיקע דעפּעשע:

„דעם נאַציאָנאַלן קאָנגרעס פון יוגנט-פאַרבאַנד אין וויעטנאַם.

טייערע פריינט!

אין נאָמען פון דער סאָוויעטישער יוגנט באַגריסן מיר האַרציק די דעלעגאַטן צום ערשטן נאַציאָנאַלן קאָנגרעס פון יוגנט-פאַרבאַנד אין וויעטנאַם. מיר ווינטשן דעם יוגנט-פאַרבאַנד ווייטערדיקע דערפאָלגן ביים פאַרשטאַרקן און פאַרייניקן די כוחות פון דער וויעטנאַמער יוגנט צום קאַמף פאַר פרייהייט און אומאָפּהענגיקייט פון זייער היימלאַנד, פאַר אויפבויען און פאַרפעסטיקן די וויעטנאַמער דעמאָקראַטישע רעפּובליק.

זאָל לעבן די פריינטשאַפט צווישן דער וויעטנאַמער און סאָוויעטישער יוגנט!

אַנטי - פאַשיסטישער קאָמיטעט
פון דער סאָוויעטישער יוגנט

ציפערן און פאקטן

אין מאַלאַיען פאַלט אויס אויף יעדן שילער פינף קינדער וואָס זיינען אויסער די שול.

* * *

אין איראַן באַזוכן די שול בלויז 7 פּראָצענט פון אלע יינגלעך און מיידלעך אין שול-עלטער.

* * *

אין די קאָלאָניאַלע לענדער ארבעטן א גרויסע צאָל קינדער אין די פאַבריקן און אויף די פּלאַנטאַציעס צוגלייך מיט די דערוואַקסענע צו 13—14 שעה א טאָג. אויספירנדיק די זעלבע ארבעט באַקומען זיי א פיל קלענערן לוין ווי די דערוואַקסענע.

* * *

אין אינדיע ארבעטן אויף 72 פּלאַנטאַציעס לויט אָפיציעלע אָנגאַבן, 25,7 פּראָצענט קינדער. אין פאַבריקן וווּ ס'ווערן אויסגעאַרבעט שוועבעלעך, טעקסטיל און קאַפע — זיינען קינדער אין עלטער פון 5—12 יאָר די הויפּט-ארבעטער.

* * *

אין מאַראָקאָ פאַלט אויס אויף 8 מיליאָן איינוווינער — 140 דאָקטוירים, אין אַלזשיר — 128 דאָקטוירים, אין מאַלאַיען פאַלט אויס אויף יעדע 10 טויזנט מענטשן איין דאָקטאָר. אין ניגעריע — איין דאָקטאָר אויף 130 טויזנט איינוווינער...

* * *

אין אינדאָ-כינע ביי דער פראַנצויזישער הערשאַפט זיינען פאַראַן אויף 23 מיליאָן איינוווינער — 994 דאָקטוירים. פאַר דער גאַנצער צייט פון דער פראַנצויזישער הערשאַפט (80 יאָר), האָבן די אימפּעריאַליסטן אויפגעבויט 31 שפּיטעלער. פאַר דער זעלבער צייט, האָבן זיי אויפגעבויט 81 תפיסות, נישט רעכענענדיק שוין די קאָנצענטראַציע-לאַגערן.

* * *

אין איראַן זייגען די גרעסטע טייל ארבעטער-קינדער קראַנק אויף שווינדזוכט, מאָגן און טראַכאָמע. די שטערבלעכקייט פון קינדער ווערט געשאַצט אויף 80—90 פּראָצענט.

א גרופּע דעלעגאַטן פון ווייטן אינדיע הערן זיך צו צו די דעבאַטן אויפן קאָנגרעס.

פוילישע מיידלעך נעמען אויף די יוגנט-פאָרשטייער פון דרום - אפריקע און מאַראָקאָ

די קאָמסאָמאָל-דעלעגאַציע גיט איבער איר פאָן — א מתנה דעם פּרעזידיום פונם אינטערנאַציאָנאַלן יוגנט-קאָנגרעס אין בודאַפּעשט.